

Drabina Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 12

GRUDZIEŃ

1952 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

S P I S T R E Ś C I

Nasze bojowe zadanie	1
Spółdzielcza organizacja zbytu w służbie mas pracujących — Roman Trampowski	2
Zagadnienie ujednolicenia cen w drobnej wytwórczości — mgr W. Smoleński	4
Drobny przemysł uspołeczniony w III kwartale 1952 r. — Piotr Dmowski	6
Organizacja spółdzielczości pracy w Związku Radzieckim — Józef Niemiec	8
W olsztyńskim i wrocławskim — Zbigniew Flisowski	10
Sopocka narada aktywu kobiecego — J. Rojek	14
Najważniejszy jest człowiek — M. G.	16
Ognisko socjalistycznej kultury — Zbigniew Antonowicz	17
Śluszna i pożądana uchwała	19

DZIAŁ TECHNICZNY

Prawidłowy przyspieszony proces suszenia materiałów drzewnych — inż. Stefan Górski	21
--	----

Z ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Ci, którzy wykonali plan — Irena Ostrowska	23
Spółdzielnia im. Korabielnikowej dobrze wykorzystuje odpadki — Kazimierz Tomaszewski	25
Przyczyny hamujące rozwój stołecznych punktów reperacji obu- wia (m)	27
Coraz lepsza jakość ambicją Łódzkich Zakładów Papierniczych — Tadeusz Kaźmierczak	28
Jeszcze o usługach — Rot	34
Jak się robi tanią cegłę — M. G.	29
KORESPONDENCI I CZYTELNICY	30
ODPOWIEDZI PRAWNIKA	30
REDAKCJA ODPOWIADA	31

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

O naukowe rozpracowanie ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycz- nego — W. Gotlobiew i W. Ganszlak	32
OSTRZEM KRYTYKI	34
KRONIKA :	36

Drobna Wytwórczość

GRUDZIEŃ

1952

ROK II NR 12

MIESIĘCZNIK

NASZE BOJOWE ZADANIE

JEDEN miesiąc dzieli nas od zakończenia 1952 roku — tego roku, który odgrywa decydującą rolę dla całości wykonania Wielkiego Planu 6-letniego.

Jeden miesiąc pozostał zakładom i spółdzielniom drobnego przemysłu do zbilansowania dotychczasowego ich dorobku i do wzmożenia wysiłku w kierunku pokonania trudności na zagrożonych odcinkach planów produkcyjnych.

Ogólnie można powiedzieć, że rytmiczne wykonywanie planów, doprowadzenie ich do stanowisk roboczych, że socjalistyczna dyscyplina pracy, a przede wszystkim wysoki poziom uświadczenia załóg fabrycznych, sprawiły, że trudne zadania, jakie zostały postawione w bieżącym roku przed drobnym przemysłem są realizowane.

Liczne zobowiązania tak indywidualne, jak i zespołowe na cześć świąt narodowych, wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR, przyczyniły się do przedterminowego wykonania planu przez wiele zakładów i spółdzielni.

I tak Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego wykonał plan roczny w dniu 26.X. Zarząd Przemysłu Szklarskiego w Poznaniu zameldował wykonanie planu w czterech hutach szkła: w Gostyniu, w Turze (pow. Szubin), w Skierniewicach i Antonówku (woj. poznańskie). Ostrowskie Zakłady Metalowe w Ostrowiu Wlkp. wykonały plan roczny w dniu 10.X. Chełmińskie Zakłady Przemysłu Terenowego, które doniosły o przedterminowym wykonaniu planu dwóch zakładów, tak piszą: „Radość i triumf, jakie dziś przeżywają nasze załogi fabryczne, jeszcze raz świadczą dobitnie o bezgranicznym ich przywiązaniu do Polski Ludowej“.

Codziennie napływają z terenu dalsze meldunki i zobowiązania zakładów wszystkich pionów drob-

nego przemysłu, dotyczące przedterminowego wykonania planu na rok 1952.

Można powiedzieć, że akcja wcześniejszego wykonania planu rocznego i dania tym samym Państwu dodatkowej masy towarowej ogarnęła większość załóg fabrycznych.

Bilans wykonania planu III kwartału rb., którego zadania były trudne i poważne, wykazuje jednak wiele jednostek produkcyjnych, w których realizacja planu rocznego jest wciąż jeszcze zagrożona. Jest to wynikiem niedostatecznej organizacji pracy i słabej walki o maksymalne wykorzystanie rezerw produkcyjnych. Wszechstronna mobilizacja sił, wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych i mocy, umożliwi lepsze zamknięcie bilansu pracy bieżącego roku przez wszystkie zakłady produkcyjne drobnego przemysłu.

Zakłady i spółdzielnie drobnego przemysłu muszą uświadomić sobie polityczne i gospodarcze znaczenie walki o plan, jako czynnika przyspieszającego nasz marsz do socjalizmu.

Stalin uczy,

„że socjalizm może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa“.

Toteż wszyscy pamiętać musimy, że w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość naszego kraju drobnemu przemysłowi ma do wypełnienia zaszczytne i poważne zadanie zaspokajania rosnących potrzeb ludności.

Taki jest sens naszych zadań.

Taka jest wymowa planu 1952 r.

ROMAN TRAMPOWSKI

Spółdzielcza organizacja zbytu w służbie mas pracujących

ZAOPATRYWAĆ masy pracujące w artykuły codziennego użytku oznacza przede wszystkim zaopatrywać masy te w to, co im jest potrzebne, w to, co jest dla nich niezbędne. Wielki udział w tym procesie zaopatrywania przypada drobnemu przemysłowi.

Drobny przemysł przeszedł olbrzymią drogę rozwoju w ciągu 7 lat istnienia Polski Ludowej. Mocno okrzepł on, kiedy wszystkie jego ogniwa zostały podporządkowane jednemu kierownictwu — Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła.

Rozwój przemysłu w ustroju socjalistycznym idzie zawsze w parze z rosnącymi potrzebami społeczeństwa.

U nas — w Polsce Ludowej potrzeby te stale rosną, toteż i przemysł nasz w stosunku do okresu przedwojennego niepomniernie się rozrósł.

Mimo tych osiągnięć, mimo stale wznoszącej się linii rozwojowej drobnego przemysłu, dystrybucja masy towarowej, pochodzącej z tego przemysłu, dość poważnie szwankuje. Błędem byłoby, gdybyśmy w codziennym życiu naszym nie obnażali faktów niedociągnięć i źródeł tych trudności, z którymi spotyka się świat pracy, który chce dokonać zakupów według swego gustu i smaku.

Na rynku naszym w hurtowniach i sklepach detalicznych występuje dość często brak niektórych asortymentów towarowych. Konsument nierzadko dowiadyuje się, że określony numer obuwia, odpowiedni rozmiar ubrania dostać może w odległej dzielnicy miasta. Często również spotkać się można z takim zjawiskiem, że określonych artykułów w jednych miejscowościach w ogóle brak, podczas gdy w innych miejscowościach są one w nadmiarze.

Toteż zadaniem nas wszystkich, zatrudnionych w drobnym przemyśle, jest przysłuchiwać się uważnie temu, co masy mówią o drobnym przemyśle, samokrytycznie oceniać współpracę z konsumentami i wreszcie stale realizować zadanie dostarczenia na rynek towaru dobrego w odpowiednim asortymencie i w ilościach wystarczających na obsługę istotnych potrzeb ludności.

Niedociągnięcia w zakresie dystrybucji artykułów masowego spożycia są przede wszystkim wynikiem złej współpracy obu poważnych czynników życia gospodarczego — producenta i dystrybutora.

Zarządzenie nr 45 Ministerstwa Przemysłu Drobного i Rzemiosła zostało wprowadzone właśnie na skutek braku koordynacji — współpracy producenta z dystrybutorem. Zarządzenie to ustala ściśle wzajemność układu stosunków obu wymienionych kontrahentów przy tworzeniu planów produkcyjnych, co ma na celu osiągnięcie sprawnego zbytu całej masy towarowej.

Dla zakładów spółdzielczych podległych Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych wyłącznym gestorem masy towarowej jest Spółdzielcza Organizacja Zbytu Drobnej Wytwórczości Spółnota Pracy. Jest to jednostka wykonująca obrót towaro-

wy artykułami planowanymi centralnie i nadwyżkami artykułów planowanych terenowo.

ZBYT CENTRALNY

Artykuły planowane centralnie ustalone są przez Ministrów: Przemysłu Drobного i Rzemiosła i Handlu Wewnętrznego. Ma to na celu równomierne rozprowadzenie artykułów deficytowych w terenie.

W praktyce jednak równomierność ta doznaje poważnych załamów na skutek polityki niektórych zakładów i spółdzielni. Np. Spółdzielnia „Młodość” produkuje artykuły z tkanin bawełnianych, które powinna była odprowadzić do Spółnoty Pracy, a odprowadziła je do innych dowolnych dystrybutorów. Związek Branżowy Spółdzielni Odzieżowych w Łodzi co prawda listem z 12.9 ingerował w tej sprawie, jednak przedtem „cichaczem” wydał wspomnianej Spółdzielni zezwolenie na sprzedaż artykułów deficytowych z pominięciem Spółnoty Pracy.

Tak samo Spółdzielnia „Universal” w ciągu jednego miesiąca lipca sprzedawała parę tysięcy sztuk artykułów centralnie planowanych, bez zawarcia umowy ze Spółnotą.

Spółdzielnia im. Hanki Sawickiej we Wrocławiu robi to jeszcze „lepiej”, rozprowadzając wszystkie artykuły w ogóle według własnego uznania.

Przykłady te, które można by uwielokrotnić, dowodzą braku dyscypliny, braku kontroli ze strony związków branżowych, a wielokrotnie i tolerowania polityki, prowadzonej zarówno przez związki branżowe, jak i przez Spółnotę Pracy, godzącej w podstawowy warunek dobrego funkcjonowania aparatu zbytu.

ZBYT NADWYŻEK ARTYKUŁÓW TERENOWO PLANOWANYCH

Proces przerzucania wyrobów przemysłowych z województw nadwyżkowych do województw deficytowych odbywać się powinien w zasadzie z zakładów spółdzielczych podległych Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych za pośrednictwem Spółnoty Pracy. W rzeczywistości jednak zakłady te same dokonują przerzutów do różnych miejscowości z pominięciem Spółnoty gospodarując w tych warunkach na odcinku rozprowadzania nadwyżek artykułów terenowo planowanych najzupełniej dowolnie. Toteż najczęściej przerzut towarów dochodzi do skutku, kiedy znajduje się przypadkowego odbiorcę. W ten sposób poważne asortymenty wyrobów drobnego przemysłu nie trafiają do tych miejscowości, w których występują ich poważne braki.

Gdyby zbyt nadwyżek artykułów terenowo planowanych odbywał się zgodnie z § 11 cytowanego zarządzenia nr 45 na podstawie zawartych z gestorami umów o dostawę, przed przystąpieniem do produkcji, oznaczałoby to, że wzięto pod uwagę życzenia i sugestie dystrybutora. W dotychczasowym systemie przerzutów województwa deficytowe otrzymują dość często z zakładów taką produkcję, na zbyt której trzeba niekiedy dość długo czekać.

ZBYT TERENOWY

Zgodnie z § 24 zarządzenia nr 45, towary nie objęte listą artykułów centralnie planowanych powinny być sprzedawane bezpośrednio przez spółdzielnie miejscowym przedsiębiorstwom handlu detalicznego, a w przypadku braku odbiorców detalicznych, właściwym hurtowniom central państwowych i centralnych zarządów hurtu lub central spółdzielczych. Cały więc zbyt terenowy sprowadza się na ogół do bezpośrednich kontaktów producenta z dystrybutorem. Kontakty te są dobre i wskazane, przyspieszają w terenie obrót towarowy, a najważniejsze, że przyczyniają się do takiej wymiany poglądów i doświadczeń, która stwarza możliwości lepszej obsługi terenu.

A jednak ta bezpośrednia współpraca producenta z dystrybutorem nie zawsze korzystnie wygląda. Nie ukrywamy bynajmniej, że ostatnio często zdarzały się wypadki, że na skutek zmian w dostawie surowca pewne spółdzielnie musiały przeprowadzić zmiany w swoich planach produkcyjnych. Niektóre oddziały Spółnoty Pracy wykorzystały zmiany te w wielu przypadkach po to, żeby przystąpić do zawarcia korzystniejszych umów i po to, żeby przystąpić do doraźnych zakupów takich artykułów, co do których miały pewność, że szybko zostaną sprzedane. Czy jest to droga słuszną? Wprawdzie Spółnota Pracy uważa, że na drodze tej można osiągnąć lepsze zabezpieczenie się przed stokami towarowymi i zamrażaniem kapitałów, a jednak idąc po niej przyczynia się do zwężenia samego zagadnienia zaopatrzenia konsumenta w szeroki, często zmieniany wachlarz nowych asortymentów towarowych.

Spółdzielni „Bielizniarstwo” w Warszawie groziło niewykonanie planu z powodu braku zaplanowanego surowca. Zwróciła się więc do Spółnoty Pracy o zawarcie umowy na dostawę 2.000 koszul z żorzęty. Do umowy nie doszło, gdyż Spółnota upatrywała w artykule tym niechodliwy towar. A tymczasem spółdzielnia z łatwością sprzedała w CDT i MHD wyprodukowane koszule na terenie Warszawy.

Na składach Centrali Tekstylnej znajdują się poważne ilości tkanin wełnianych 30% i 60% (damskie), z których Związek Branżowy Włókienniczy zamierzał wyprodukować koszule męskie. Spółnota Pracy, do której zwrócił się wspomniany Związek Branżowy, zgodziła się na przyjęcie paru koszul, celem przeanalizowania, czy znajdują one zbyt na rynku. Czy przy pomocy tych paru koszul uda się rozpoznać chłonność rynku, w to wątpimy. Co najwyżej w samej Spółnocie będzie można ocenić przydatność tego nowego artykułu do zbytu. Ze swej strony wyrażamy pogląd, że przy odpowiednim podejściu koszule te z łatwością można będzie rozprowadzić.

Przytaczając te przykłady, chcemy, aby Spółnota Pracy zrozumiała, że powinna bardziej wczuć się w trudności zakładów spółdzielczych wynikające z niedostatecznego a niekiedy zmienianego zaopatrzenia surowcowego. Popularyzując nowe artykuły i asortymenty przyczyni się Spółnota Pracy do lepszego wykonywania zadań produkcyjnych, stojących przed spółdzielczością pracy. Współpraca Spółnoty ze związkami branżowymi jest zasadniczym warunkiem wprowadzenia takich elementów w proces produkcji i zbytu, które przy uwzględnieniu istniejących możliwości, odpowiadałyby potrzebom rynku.

Na temat tej współpracy Oddział Spółnoty w Koszalinie pisze: „Współpraca z miejscowym Związkiem Branżowym jest nieefektywna. Podchodząc do sprawy samokrytycznie, musimy przyznać, że w wielu wypadkach i my powodujemy niedociągnięcia”.

Oddział Spółnoty Pracy w Opolu znajduje, że współpraca z dystrybutorami mocno kuleje i że jest w tym dużo winy Spółnoty Pracy.

Niesłuszną byłaby ocena, gdybyśmy za niewłaściwą dystrybucję artykułów masowego spożycia, za braki na rynku konsumpcyjnym obciążali tylko Spółnotę Pracy. Związki branżowe w tych mankamentach mają też swój udział. Wykazują one bowiem tendencje do ułatwienia sobie pracy przedstawiając się na szybkie wykonanie planów wartościowych, zwłaszcza wtedy, kiedy zmuszone są w wyniku opisanych trudności surowcowych, do przeprowadzenia korekty w planach. Wtedy, w wielu wypadkach, asortyment i ilość zastępowane są „wartością” w skorygowanych planach produkcyjnych.

Oddział Spółnoty Pracy we Wrocławiu w piśmie skierowanym do Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Warszawie 29.9 br. prosi o pomoc w zakresie produkcji odzieży dziecięcej, której powszechny brak występuje na rynku. Chodzi o to, że spółdzielnie, mimo posiadanych w odpowiednich ilościach i asortymentach zapasów surowcowych, mimo, że odzież dziecięcą umieszczona jest w planach produkcyjnych, odstępują od produkcji tego artykułu z powodu rzekomo niskiej ceny jednostkowej. W ten sposób w operatywnych planach produkcyjnych, przy określonych wyżej tendencjach ruguje się z planu pozycje o większej pracochłonności wstawiając w miejsce ich inne o większych możliwościach wartościowego wykonania planu. Na zaplanowaną w województwie wrocławskim odzież dziecięcą spółdzielnie wyprodukowały niewiele ponad 15%. Rezultat jest taki, że rynek nie został dostatecznie zaopatrzony na okres rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Przykłady te dowodzą, że niektóre spółdzielnie przyczyniają się do tego, że konsument nie może otrzymać tego właśnie, co jest mu potrzebne, wprowadzając dezorganizację do prawidłowego spływu masy towarowej.

Można powiedzieć, że w zakładach państwowych drobnego przemysłu w daleko mniejszym stopniu występują wzmiankowane trudności. Składa się na to znacznie wyższa dyscyplina w organizacji przemysłu i zbytu.

Mówiąc o niedociągnięciach w dystrybucji artykułów powszechnego użytku należy podkreślić bierną na ogół rolę wydziałów handlu terenowych rad narodowych. Dystrybutorzy uskarżają się na brak konkretnej stanowczej postawy tych wydziałów przy kształtowaniu polityki dystrybucji, zgodnej z wymogami rynku. Wydziały handlu muszą przeanalizować dotychczasową swoją pracę i konsekwentnie realizować zadania Rządu i Partii w kierunku coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności.

WNIOSKI

Brak dyscypliny w wielu spółdzielniach i związkach branżowych, niezrozumienie politycznego i gospodarczego aspektu wiązania produkcji z dystrybucją musi ustąpić miejsca harmonijnej i pełnej zrozu-

mienia współpracy między producentem i konsumentem dla osiągnięcia celów nakreślonych planami gospodarki socjalistycznej.

Wiele oddziałów Spółnoty Pracy musi zejść z drogi „wygodnego“ zbytu i przejść na operatywne rozwiązywanie trudności, wynikających niekiedy z niedostatecznego zaopatrzenia surowcowego.

Zarządzenie nr 45 nie może być formalnie traktowane. Do każdego punktu tego zarządzenia trzeba podejść z pełną troską o dobro i wygodę człowieka pracy. Jego § 2 mówi: „że gestor masy towarowej tj. Spółnota Pracy koordynuje, organizuje i kontroluje obrót towarowy, nie oznacza, że spółdzielniom zostawia się pełną swobodę działania, jeśli nie ma tylko

„wykonywania obrotu“ przez Spółnotę. Droga ta prowadziła do niewykonywania planów przez niektóre spółdzielnie i do nieracjonalnej polityki dystrybucji.

Zarówno Spółnota, jak i organizacje branżowe spółdzielczości pracy wiele zmieniły w swoim systemie pracy, w swojej organizacji, by wejść na drogę lepszego wykorzystania potencjału gospodarczego.

Zwiększyła się znacznie masa i różnorodność artykułów powszechnego użytku, ale zmieniły się również i wymagania publiczności. Mimo to wiele zakładów i spółdzielni i ich organizacje handlowe częstokroć pracują jeszcze po staremu. Stąd braki, które w niniejszym artykule zostały naszkicowane. Braki te trzeba jak najrychlej usunąć.

Mgr W. SMOLEŃSKI

Zagadnienie ujednolicenia cen w drobnej wytwórczości

PROBLEM ujednolicenia cen na artykuły produkowane przez drobny przemysł napotyka dotychczas na szereg zasadniczych trudności uniemożliwiających na obecnym etapie pełne zrealizowanie zasady równych cen na identyczne wyroby, niezależnie od miejsc i warunków ich wytwarzania. Przyczyny takiego stanu rzeczy można ustalić w przybliżeniu:

- a. Zarówno w zakładach drobnego przemysłu państwowego jak i w spółdzielczych — istnieją bardzo poważne różnice w wyposażeniu technicznym, w systemie obróbki, w procesie technologicznym, wreszcie w kształtowaniu się kosztów ogólnozakładowych i administracyjnych. Wszystkie te elementy powodują, że koszt wytwarzania jednego i tego samego artykułu — założywszy nawet zużycie analogicznego surowca podstawowego — waha się w granicach bardzo rozległych. Czynnikiem decydującym jest tutaj rozbieżność norm wydajności, uzależniona od stopnia mechanizacji warsztatu, od procentu zakordowania robót oraz od właściwego ustalenia norm technicznych. Poważną rolę odgrywa tu też sam system produkcji (obróbka ręczna lub mechaniczna, obróbka indywidualna — zespołowa — taśmowa), w rachubę wchodzi dalej elementy związane z odpowiednim zabezpieczeniem pracowników według taryfikatora: istnieją wreszcie duże rozbieżności we wskaźnikach kosztów ogólnozakładowych i administracyjnych.
- b. Surowce — na bazie których produkuje drobna wytwórczość obejmują niesłychanie bogaty wachlarz asortymentów i gatunków, od surowców pełnojakościowych do resztek i odpadków. Biorąc najbardziej typowe przykłady, można stwierdzić, że do produkcji jednego i tego samego artykułu, o analogicznej wartości użytkowej dla konsumenta, używane są surowce o bardzo rozmaitej cenie. I tak np. ubranie męskie wełniane może być wyprodukowane z wełny I gat. za zł 500.— (wełna 60%), jak i z tzw. „resztek“ za zł 350.—, przy czym jakość ubrania będzie identyczna. Suknia kretonowa może być wykonana z pełnowartościowego kretonu za zł 31.— albo z resztek wagowych za zł 8.—. Obuwie juchtowe można wyprodukować z pełnowartościowego

juchtu w III gat. za zł 32.— jak i z odpadu juchtowego za zł 24.— (uwzględniając już wyższą normę materiałową przy produkcji z odpadu) itp.

Stąd koszt wytworzenia analogicznego artykułu waha się w zależności od użytego surowca, co powoduje rozbieżność cen już nie tylko między poszczególnymi zakładami, ale nawet między poszczególnymi seriami produkcji tego samego artykułu w jednym zakładzie.

- c. Różnice powyższe powiększają się jeszcze przez wprowadzenie do kalkulacji zróżnicowanego podatku obrotowego, gdzie przewidziane są inne stawki dla produkcji z surowca pełnowartościowego i inne dla produkcji z odpadków. Poza tym, podatek jest zróżnicowany zależnie od przynależności organizacyjnej zakładu (podatek podmiotowy w drobnym przemyśle państwowym a przedmiotowy w spółdzielczości), wreszcie zależnie od formy organizacyjnej wytwarzania (np. w spółdzielniach pracy — w spółdzielniach pomocniczych — w chałupnictwie — w spółdzielczości inwalidzkiej). Przykład: lalka z surowca pełnowartościowego obłożona jest podatkiem obrotowym 25% — a przy produkcji z odpadków — 1%. Cena kalkulacyjna w pierwszym wypadku wynosi np. zł 10.—, a w drugim za identyczną lalkę zł 7.80.
- d. Wszystkie trudności te występujące skutkiem niejednolitego kształtowania się kosztów nie przesądzą jednak bynajmniej, że różnorodność cen na artykuły, produkowane przez drobną wytwórczość, nie może być z czasem usunięta.

I tak — w zakresie drobnego przemysłu państwowego, Uchwała Prezydium KERM z r. 1950 postanowiła, że wyroby produkcji drobnego przemysłu, porównywalne z produkcją przemysłu kluczowego — winny być zbywane po cenach wg odpowiednich cenników przemysłu kluczowego.

Respektowanie tej zasady wpływa wprawdzie w pewnych wypadkach na obniżanie akumulacji lub nawet nierentowność niektórych zakładów, produkujących takie asortymenty, gdzie system produkcji, wyposażenie zakładu lub kształtowanie się kosztów nie pozwala na uzyskanie poziomu, kalkulacji przemysłu kluczowego.

Uchwała ta jest jednak równocześnie instrumentem hamującym zbędne dublowanie przemysłu kluczowego. Zakłady i spółdzielnie produkujące asortymenty towarowe nie wytwarzane przez przemysł kluczowy mogą zawsze mieć zapewnioną rentowność i osiągnąć tym samym zakresioną planami akumulację. Jeśli chodzi o asortymenty nie objęte cennikami kluczowymi, to ceny dla przemysłu drobnego ustalane są na podstawie indywidualnych kosztów wytwarzania, gdzie występują przytoczone na wstępie rozbieżności, prowadzona jest jednak systematyczna akcja w kierunku stopniowego eliminowania rozbieżności, poprzez ustalenie cen średnich i kierowania produkcji poszczególnych asortymentów do zakładów najlepiej dostosowanych do ich wytwarzania, przy równoczesnym redukowaniu do minimum rozbieżności kalkulacyjnych między poszczególnymi zakładami.

W spółdzielczości — do której nie stosuje się wspomniana uchwała Prezydium KERM — zastosowano w niektórych branżach system „usztyniania” w skali krajowej elementów kalkulacyjnych robocizny i narzutu kosztów ogólnych, co sprowadzało rozbieżności kosztów wytwarzania analogicznych artykułów w zasadzie do płaszczyzny użytego surowca. Ustalono np., że w branży odzieżowej koszt robocizny i narzut kosztów ogólnych przy produkcji masowej garnituru męskiego wynosił zł 51,30. Cena ustalana była odpowiednio na podstawie:

1. surowca — według faktycznej równowartości,
2. robocizny i narzutu kosztów ogólnych — w usztynionej dla wszystkich zakładów wysokości zł 51,30.
3. podatku obrotowego i zysku, również kalkulacyjnie ujednoliconego.

W tym stanie rzeczy na kształtowanie się ceny wpłynął tylko użyty surowiec, który jednak w branżach materiałochłonnych, takich jak właśnie odzież i skóra wywierał wpływ decydujący na rozbieżność cen.

Dla usunięcia w możliwym zakresie wpływu tego elementu kalkulacyjnego na cenę opracowano w III kwartale br. zasady również stosowania usztynionych elementów kosztu materiałowego. Zasady te przewidują, że zasadniczym kryterium dla ustalenia ceny kalkulacyjnej nie może być cena użytego surowca wzgl. opłacana w różnej wysokości przez dany zakład czy w danym systemie produkcji stawka podatkowa — lecz stopień użyteczności danego wyrobu dla konsumenta.

Tak więc, gdy pełnowartościowy wyrób gotowy produkowany być może zarówno z surowców I gatunku, jak i z niższych gatunków, — cenę kalkulacyjną budować należy na jednolitym koszcie surowca w I gatunku.

O ile produkcja może być wykonana zarówno z materiału pełnowartościowego, jak i z odpadków — przyjmuje się koszt surowca pełnowartościowego we właściwym gatunku. W przypadkach, gdy produkcja jednego i tego samego wyrobu — zależnie od jej miejsca i warunków — jest odmiennie opodatkowana, przyjmuje się do kalkulacji jednolitą stawkę podatku obrotowego, stosowaną przy produkcji z materiałów pełnowartościowych wzgl. obowiązującą w normalnych warunkach wytwarzania.

Wszystkie te wytyczne znajdują zastosowanie przy zachowaniu warunku zasadniczego, a mianowicie że

uzyskiwany z różnych surowców wzgl. w różnych warunkach wytwarzania produkt gotowy będzie analogicznej jakości i będzie posiadał analogiczną wartość użytkową dla odbiorcy.

Usztynienie wg podanych metod elementu kalkulacyjnego kosztów materiałowych i podatku pozwoli przede wszystkim na znaczne rozszerzenie zakresu jednolitych cen w drobnej wytwórczości, a poza tym ułatwi respektowanie zasady cen słusznych, za których wyłącznie od wartości użytkowej wyrobu.

Metoda ta usunie istniejące jeszcze w licznych wypadkach niczym nieuzasadnione rozbieżności i anomalie, takie jak np. stwierdzono w ostatnim miesiącu przy kontroli remanentów jednej ze składnic odzieżowych, gdzie znaleziono wykonane przez spółdzielczość materiałów identycznego gatunku: ubranie męskie w cenie zł 1.680.—, kostium damski w cenie zł 450.— i płaszcz damski w cenie zł 250.—.

Tego rodzaju „ustawianie” cen jest oczywiście nie tylko sprzeczne z polityką słusznych cen, ale może prowadzić do różnego rodzaju nadużyć.

Przytoczone wyżej zasady kalkulacyjne zostały ponadto uzupełnione wprowadzeniem do kalkulacji tzw. „ryzyka jakości”, tj. pewnej rezerwy na pokrycie wytwórców strat, powstających przy usprawiedliwionych odrzutach towaru na niższe gatunki, co wpłynie na poprawę rzetelności klasyfikowania produkcji na gatunki jakościowe.

W oparciu o „usztynione” elementy kalkulacyjne surowca i kosztów wytwarzania, dokonano już pierwszej poważniejszej próby ujednolicenia cennika na typową odzież masową produkcji spółdzielczej. Cennik ten został w ostatnich tygodniach opracowany i w najbliższym czasie wejdzie w życie, usuwając w dużym stopniu rozbieżności cen na odzież.

Wprowadzenie w szerszym zakresie ujednoliconych cen pociąga za sobą jednoczesną konieczność specjalizowania poszczególnych jednostek wytwórczych i nastawiania ich na asortyment, do produkcji których dany zakład najlepiej jest przystosowany. Akcja ta doprowadzi do możliwego zniwelowania różnic w faktycznych kosztach wytwarzania w poszczególnych jednostkach, redukując do minimum odchylenia od planowej dla nich rentowności i akumulacji.

Mówiąc o ujednoliceniu cen — należy dla ścisłości dodać, że pod tym pojęciem nie możemy rozumieć tendencji do ograniczania wyceny poszczególnych wyrobów do jednej i tej samej cyfry cennikowej, niezależnie od ich wykonania, wykończenia i zakresu potrzeb, które mają zaspokoić. Przeciwnie — o ile tendencją zasadniczą jest zrównanie cen na artykuły typowe, codziennego użytku i masowego spożycia to dla artykułów specjalnych, dla nowych asortymentów, zawierających w sobie element artyzmu, pomysłowości, zaspokajających bardziej indywidualne potrzeby odbiorców — wytyczną musi być nie ujednolicenie, a właśnie pogłębione zróżnicowanie cen.

Zasada ta zgodna jest zresztą całkowicie z głównym motywem akcji cennikowej, tj. z koniecznością ustalenia słusznych cen w zależności od wartości użytkowej wyrobu i od potrzeb, które dany wyrób zaspokaja.

Realizowanie podanych wytycznych usprawni zarówno obsługę szerokiego ogółu konsumentów przez drobną wytwórczość jak i stworzy w dalszym etapie podstawy do planowego obniżania cen na artykuły masowego spożycia.

PIOTR DMOWSKI

Drobny przemysł uspołeczniony w III kwartale 1952 r.

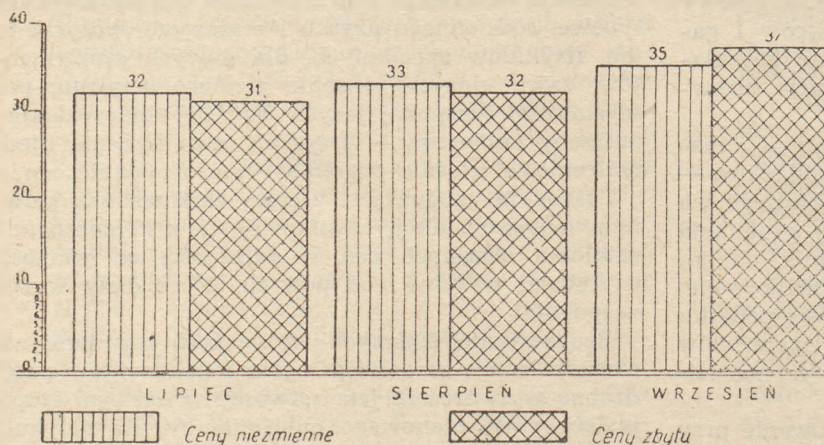
Trzeci kwartał br. był dalszym etapem silnego rozwoju przemysłu drobnego. W porównaniu do III kwartału ub. r. wartość produkcji globalnej drobnego przemysłu i rzemiosła wzrosła o 34% w cenach niezmiennych i o 22% w cenach bieżących; oznacza to poważny krok naprzód w wykonaniu zadań sześciolecia. W II kwartale obserwowaliśmy pewne załamanie spowodowane przede wszystkim tym, że niektóre ogniwa drobnego przemysłu nie umiały przeciwstawić się chwilowym trudnościom. Nie wykorzystano w II kwartale w pełni wszystkich możliwości drobnego przemysłu, w szczególności w zakresie organizacji zaopatrzenia, werbunku siły roboczej, nowych metod pracy i kierownictwa, jak to zalecały wytyczne VII Plenum KC PZPR.

OGÓLNA OCENA III KWARTAŁU

Plan produkcji III kwartału w cenach niezmiennych wg przekroju planu rocznego został przekroczony przez drobną wytwórczość (101%), a wg planu operatywnego nie został wykonany (98%). Globalna wartość produkcji wzrosła w stosunku do II kwartału br. o 11%.

Plan produkcji w cenach bieżących został wykonany w 93% według przekroju planu rocznego i w 91% według planu operatywnego. Wzrost wartości produkcji globalnej, w porównaniu do ubiegłego kwartału wynosi 13%, czyli jest stosunkowo wyższy niż wzrost w cenach niezmiennych, co wobec niskiego wykonywania planu produkcji w cenach bieżących, jest objawem pocieszającym.

Plan produkcji towarowej został wykonany w 86%. Wskaźniki miesięczne ilustrują najlepiej walkę drobnej wytwórczości o wykonanie planu. Plan miesiąca lipca i sierpnia został wykonany w cenach niezmiennych w jednakowej wysokości — 97%, plan miesiąca września został wykonany w 101%. Wykonanie planu miesiąca września zostało osiągnięte w znacznej mierze dzięki realizacji masowo podejmowanych zobowiązań przedwyborczych, zobowiązań, mających na celu uczczenie 35 rocznicy Październikowej Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej oraz uczczenie XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zobowiązania te wywarły duży wpływ na wykonanie planu miesiąca września.



Jeżeli byśmy wartość produkcji III kwartału przyjęli za 100, to wartość produkcji poszczególnych miesięcy w kwartale wyniesie (patrz zał. wykres).

Widzimy więc, że wartość produkcji ostatniego miesiąca kwartału była wyższa od dwóch poprzednich. Świadczy to o istnieniu poważnych rezerw produkcyjnych, niewykorzystanych w pierwszych dwóch miesiącach kwartału.

Szczegółowa analiza wykonania planu wykazuje znaczne polepszenie układu wskaźników w III kwartale w porównaniu do II kwartału br. Cechą ogólną jest stałe narastanie wartości produkcji w poszczególnych miesiącach. Żaden z pionów nie wykazuje spadku wartości produkcji w poszczególnych miesiącach, co jest dowodem opanowania sytuacji i stabilizacji.

OCENA WYKONANIA W PIONACH ORGANIZACYJNYCH ZARZĄDY PRZEMYSŁU

Zarządy Przemysłu wykonały plan produkcji globalnej III kwartału wg wartości w cenach niezmiennych w 97%, plan produkcji globalnej w cenach bieżących w 90%, plan produkcji towarowej w cenach zbytu w 86%.

Następujące Zarządy wykonały plan w cenach niezmiennych i bieżących:

Zarząd Przemysłu Maszynowego
Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego
Zarząd Przemysłu Muzycznego
Zarząd Przemysłu Sportowego

w cenach niezmiennych:

Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych
Zarząd Przemysłu Medycznego
Zarząd Przemysłu Drzewn. i Szczotkarskiego
Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie

Polepszenie pracy w III kwartale należy zanotować w Zarządach Przemysłu:

Zarząd Przemysłu Maszynowego
Zarząd Przemysłu Medycznego
Zarząd Przemysłu Sportowego
Zarząd Przemysłu Muzycznego

Najpoważniejsze zagrożenie wykonania planu rocznego występuje w Zarządach Przemysłu: Wyrobów Błazanych, Sportowego, Sprzętu Medycznego i Sprzętu Gospodarskiego. Zarządy te przy pełnej mobilizacji mogą znacznie polepszyć swoją pozycję w IV kwartale.

WOJEWÓDZKIE ZARZĄDY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

WZPT przekroczyły swoje zadania w cenach niezmiennych (100,2%), a nie wykonały w cenach bieżących — produkcja globalna 93%, produkcja towarowa 91%.

Plan produkcji w cenach niezmiennych i bieżących został wykonany w następujących województwach: Warszawa-miasto, utrzymująca się na czołowym miejscu, Gdańsk, Katowice i Kraków. Nie-

dostateczna mobilizacja załóg fabrycznych i braki organizacyjne były przyczyną niewykonania planu w województwach: Białostok, Koszalin, Warszawa woj. i Lublin. Pogorszenie w pracy WZPT nastąpiło w województwie bydgoskim.

PRZEMYSŁ TERENOWY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Wykonanie planu przez przemysł terenowy materiałów budowlanych w III kwartale charakteryzuja następujące dane:

- wartość produkcji globalnej w cenach niezmiennych — 82%,
- wartość produkcji globalnej w cenach bieżących — 80%,
- wartość produkcji towarowej w cenach zbytu — 86%,
- cegła pełna i dziurawka (ilościowo) — 83%.

Trzeba przyznać, że przełom w przemyśle terenowym materiałów budowlanych nie nastąpił. O ile roczny plan wartościowy w cenach niezmiennych może być jeszcze przy pełnej mobilizacji wszystkich środków wykonany, to trzeba stwierdzić, że produkcja podstawowego artykułu dla naszego budownictwa — cegły nie nadąża za potrzebami. Tylko województwo opolskie wykonało cegłę w planowanej ilości, wszystkie inne są poniżej planu. Do najslabiej pracujących należą województwa: Olsztyn, Zielona Góra, Szczecin i Koszalin.

Dużo jest przyczyn, które złożyły się na ten niezadowalający stan. A więc przede wszystkim niedostateczne zapasy surowców, złe warunki atmosferyczne, niepełne zatrudnienie, niedostateczna mechanizacja a równocześnie niewykonywanie w terminach remontów kapitałnych i inwestycji. Jedno jest pewne, że wszystkie te trudności są do pokonania.

Trzeci kwartał stał pod znakiem wielkiej akcji walki o podniesienie wykonania planu cegły. Specjalnie mianowani przez Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła pełnomocnicy wyjeżdżali do poszczególnych województw i na miejscu wspólnie z władzami terenowymi badali trudności i możliwości poprawy sytuacji.

Błędy popełnione w pierwszym półroczu nie mogą się powtórzyć. Trzeba przede wszystkim wzmocnić operatywność kierownictwa zakładów i Wojewódzkich Zarządów, trzeba, aby rady narodowe na wszystkich szczeblach zrozumiały, że cegła ma obecnie węzłowe znaczenie dla naszego budownictwa i aby odpowiednio do tego w sprawie tej poświęciły więcej uwagi, gdyż bez pomocy rad narodowych nie da się rozwiązać zasadniczych trudności, jak: dopływ siły roboczej, terminowe zaopatrzenie, polepszenie warunków bytowych, opieka socjalna i inne. Należy sądzić, że III kwartał był przełomowym, jeżeli chodzi o wykonanie planu cegły, że poprawa w wykonaniu planu cegły (82% w porównaniu do 68% w II kwartale), choć jeszcze niedostateczna, utrzyma się i doprowadzi do pełnego wykonania zadań postawionych w IV kwartale br.

PRZEMYSŁ SPÓŁDZIELCZY

Przemysł spółdzielczy wykonał swoje zadania w III kwartale w 99% w cenach niezmiennych i 91% w cenach bieżących. Przekroczenie zadań planowych mamy w Centrali Spółdzielni Inwalidów, która wykazuje najwięcej dynamiki i wykona plan roczny

przed terminem. Pozostałe dwie Centrale — ZSP i Rz. i CPLiA mają wszelkie możliwości ku temu, aby wykonać plan roczny w cenach niezmiennych, a przy wzmoczonych wysiłkach nawet go przekroczyć.

Przemysł spółdzielczy zdołał się już w pewnej mierze otrząsnąć z załamania widocznego w II kwartale br. i znacznie podniósł wartość produkcji. Jeżeli przyjmiemy wartość produkcji II kwartału br. za 100, to wskaźniki wzrostu dla III kwartału wyniosą:

Ogółem spółdzielczość —	122
w tym: ZSP i Rz.	— 119
CPLiA	— 122
CSI	— 156

Widzimy więc szybkie wzrastanie wartości produkcji nienotowane w takim tempie od trzech kwartałów.

Poprawa ta zresztą widoczna we wszystkich pionach drobnej wytwórczości jest wynikiem zwiększonej aktywności kierownictwa jednostek, coraz szerzej stosowanego współzawodnictwa, stosowania radzieckich metod pracy, podejmowania zobowiązań i przenoszenia w teren wskazań VII Plenum KC PZPR.

ASORTYMENT

Czynnikiem, który w znacznej mierze spowodował niewykonanie planu drobnego przemysłu w cenach bieżących w poprzednich kwartałach, było zbyt małe zwrócenie uwagi na wykonanie planu asortymentu w pełnej zaplanowanej wysokości oraz na uzupełnienie planu nowymi asortymentami. Zagadnienie to, mimo widocznej poprawy, wciąż jeszcze nie znajduje pełnego zrozumienia w jednostkach terenowych i przedsiębiorstwach, gdy tymczasem inicjatywa i pomysłowość mają tu jeszcze pole do popisu, zarówno w ramach asortymentu wchodzącego do narodowego planu gospodarczego, jak i w zakresie asortymentu nowego i planowanego terenowo.

Podkreślić należy, że z jednej strony nie wykonano planu w 74 artykułach, co jest poważnym brakiem asortymentowego wykonania planu, z drugiej strony zrealizowano plan w 86 artykułach ze znaczną nadwyżką. Nie wykonano planu wytwarzania takich artykułów, jak: maszyny do szycia (52%), lodówki (31%), mimo, że wykonano ich trzykrotnie więcej, niż w II kwartale br.; wagi (81%), odzież ochronna i robocza (82%), i obuwie (85%). Przekroczono plan produkcji następujących artykułów:



W III kwartale wartość usług dla świata pracy wzrosła o 5% w porównaniu do II kwartału br., lecz jest ona mimo to jeszcze niedostateczna i winna być zwiększona w szczególności w pionie ZSP i Rz.

Mimo nakreślonych osiągnięć pewnej części zakładów i spółdzielni grozi niewykonanie planu rocznego.

Kierownictwa tych zakładów i spółdzielni powinny wspólnie z aktywem pracowniczym, organizacją partyjną i związkową przeanalizować przyczyny dotychczasowych niepowodzeń, zbadać możliwości nadrobienia strat. Winniśmy przyswajać sobie metody

pracy przodujących zakładów, przodujących pracowników i bić się o każdy procent planu, o każdy ułamek procentu tak, aby każdy zakład, każde przedsiębiorstwo, każda spółdzielnia wykonała plan przed roku w jak najwyższym procencie i abyśmy w nowy, czwarty rok planu sześcioletniego weszli lepiej przygotowani, z nowym zapasem doświadczeń.

JÓZEF NIEMIEC

Organizacja spółdzielczości pracy w Związku Radzieckim

Z pobytu delegacji spółdzielczości pracy w ZSRR

Na zaproszenie Centralnego Związku Spółdzielczości Handlowej i Centralnej Rady Spółdzielczości Przemysłowej przebywała od 15 września do 31 września br. w Związku Radzieckim 8-osobowa delegacja spółdzielców polskich w składzie: Prezes CRS Janczyk, prezes ZSP i Rz. J. Niemiec, prezes CSI Klein, v-prezes ZSS I. Strzelecka, v-prezes CRS Hofman, kierownik działu org. CRS Inglot, dyr. okr. wrocławskiego CRS Boberski, członek Rady Nadzorczej CRS Kozdra. Delegacja w czasie swego pobytu w Związku Radzieckim zapoznała się szczegółowo z dorobkiem radzieckiej spółdzielczości pracy. Artykuł niniejszy poświęcony jest omówieniu organizacji radzieckiej spółdzielczości pracy oraz jej osiągnięciom.

Redakcja

GŁĘBOKIE przeżycie, jakim był nasz pobyt w Związku Radzieckim, powoduje, że pragnęłbym na wstępie, choć w paru słowach, opisać wrażenia z pobytu w wielkim Kraju Rad. To, co wszystkim nas uderzyło najbardziej w ZSRR, to wielki rozmach pokojowego budownictwa, obejmującego cały kraj. Gdziekolwiek byliśmy, czy na obszarach ongiś zdewastowanych przez najazd hitlerowski, a teraz tętniących nowym życiem, czy na żyznym Kubaniu, czy wreszcie w sercu wielkiego Kraju Rad — w Moskwie, ozdobionej wspaniałymi sylwetkami wieżowców, wszędzie widzieliśmy setki rusztowań nowych budów, widzieliśmy radosny, pokojowy trud ludzi radzieckich, budujących w myśl wskazań Partii i jej wielkiego wodza i nauczyciela — Stalina, komunizm.

Wszędzie, gdziekolwiek zawitaliśmy w naszej dwutygodniowej wędrowce, witano nas serdecznie, jako najlepszych przyjaciół. Po przybyciu do Moskwy na dworcu powitała nas delegacja z prezesami Centropromsowietu i Centrosojuzu na czele. Zamieszkaliśmy we wspaniałym, spółdzielczym sanatorium „Udzielnaja“ pod Moskwą. W stolicy ZSRR obejrzeliliśmy kilkanaście spółdzielni, m. in. spółdzielczą walcownię żelaza „Metaloprokat“. Zaimponowała nam ona świetną organizacją pracy, doskonałą wewnętrzną kontrolą. Spółdzielnia stosuje normy techniczne, a nie doświadczałe. Kobiety stanowią 30% stanu spółdzielni i zarabiają nie gorzej od najlepiej pracujących mężczyzn. Przy walcowni czynny jest zakład pomocniczy, produkujący łyżki i sztucce z materiałów odpadkowych. Urządzenia socjalno-bytowe na wysokim poziomie — łazienki, punkt leczniczy, ambulatorium, świetlica.

Po 7 dniach pobytu w Moskwie i zapoznaniu się ze spółdzielczością w stolicy, wylecieliśmy samolotem do Krasnodaru na Kubę, bogaty i piękny kraj znany czytelnikom z radzieckiego filmu kolorowego „Wesoły jarmark“. W Krasnodarze odwiedziliśmy spółdzielnię włókienniczą, produkującą przędzę z bawełny. Produkcja spółdzielni, rzecz charakterystyczna, idzie na zaopatrzenie miejscowych spółdzielni trykotarskich. Wysoką jakość przędzy zawdzięcza spółdzielnia nowym, udoskonalonym maszynom krajowej

produkcji. Zwróciły naszą uwagę świetne urządzenia wentylacyjne, pyłochłonne. W Krasnodarze zobaczyliśmy międzyspółdzielnianny zespół artystyczny, składający się z chóru, orkiestry, baletu i solistów. Przedstawienie wyróżniało się wysokim poziomem artystycznym oraz celnością satyry politycznej, godzącej w podlegaczy wojennych.

Z Krasnodaru po dwudniowym pobycie poleciliśmy nad Kaukazem, obok pokrytego wiecznym śniegiem najwyższego szczytu Elbrusu i wylądowaliśmy na lotnisku Mineralne Wody. Stąd radzieckimi ZIS-ami i ZIM-ami przez Żelaznowodzk, Piatigorsk udaliśmy się do Kisłowodzka, gdzie zatrzymaliśmy się w sanatorium Centrosojuzu, w którym może przebywać jednocześnie 260 pacjentów. Sanatorium wyposażone jest w najnowocześniejsze urządzenia lecznicze, elektroterapię, wodolecznictwo oraz wzorowe urządzenia kulturalno-oświatowe m. in. własny kinoteatr. Sanatorium posiada tysiącehektarowe gospodarstwo, z którego otrzymuje wszystkie potrzebne produkty, łącznie... z kwiatami do pokoi chorych. W czasie podróży z Moskwy do Kisłowodzka mogliśmy na sobie doświadczyć, jak wielki jest Kraj Rad. W Moskwie panował już jesienny chłód, a w Kisłowodzku opalaliśmy się w najlepsze...

Z naszego pobytu w ZSRR odnieśliśmy głębokie wrażenie, że radziecka spółdzielczość swoje osiągnięcia i sukcesy zawdzięcza przede wszystkim prawidłowej i sprężystej organizacji. Radziecka spółdzielczość przemysłowa po okresie wojennym dokonała ogromnej rozbudowy i uwielokrotniła swoją produkcję artykułów pierwszej potrzeby. W życiu narodów Związku Radzieckiego odgrywa ona wielką rolę, stąd też i na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego omawiano jej pracę i znalazła miejsce w wytycznych XIX Zjazdu.

Na czele całej spółdzielczości przemysłowej Kraju Rad znajduje się Centralna Rada Spółdzielczości Przemysłowej (Centropromsowiet). Centralnej Radzie Spółdzielczości Przemysłowej podlega w 16 republikach związkowych cały system spółdzielczości przemysłowej, inwalidzkiej i leśnej. W Rosyjskiej Socjalistycznej Republice Rad i Ukraińskiej Republice Rad

istnieje system spółdzielczości przemysłowej inwalidzkiej i leśnej ujętej w oddzielnych pionach, natomiast w pozostałych republikach jest tylko wyodrębniona spółdzielczość przemysłowa i inwalidzka.

Centralna Rada Spółdzielczości Przemysłowej, kierując całą spółdzielczością, sprawuje nadzór nad Związkową Radą Kas Kooperacji Przemysłowej (Wsiekopromsowietkass), nad zarządem wydawnictw spółdzielczych (Koiz) oraz nad kierownictwem systemu sportowego „Spartak“.

Spółdzielczość przemysłowa na szczeblu związkowym i republikańskim opiera się na systemie rad, natomiast inwalidzka na systemie związków, z wyjątkiem Ukraińskiej Republiki, gdzie jest rada (Ukopinsowiet) w zasadzie różnicy w strukturze, jak i w działalności między radą a związkiem prawie, że nie ma. W przekroju historycznym rady, nie miały operatywnych zadań, a obecnie mają. Zależnie od liczby spółdzielni i specyfiki, struktura może być wielostopniowa.

W R. S. F. R. R. z uwagi na dużą liczbę spółdzielni istnieją 353 Związki Branżowe, 80 Rad oraz jeden krajowy związek metalowy specjalistyczny, które należą do Rozpromsowiet. Istnieje 60 związków spółdzielczości inwalidzkiej, które podlegają Weekoopinsozuj.

W małych republikach, względnie w republikach, gdzie jest mało spółdzielni, struktura jest trzystopniowa tj. spółdzielnia, związek branżowy, rada republikańska, podczas gdy w rosyjskiej i ukraińskiej jest struktura czterostopniowa np. spółdzielnia, związek branżowy, rada i republikańska rada. W niektórych republikach spółdzielnie należą bezpośrednio do krajowych związków — specjalistycznych.

Centralna Rada Spółdzielczości Przemysłowej, jak i niektóre Republikańskie Rady, prowadzą na dużą skalę szkolenie wewnątrz spółdzielni, wszelkiego rodzaju kursy międzyspółdzielniiane, kursy specjalne, kursy dla aktywu kierowniczego oraz prowadzą szkoły tzw. Technikum.

Ostatnio, na podstawie uchwały Rządu Radzieckiego, Centralna Rada przystąpiła do organizacji wyższej spółdzielczej uczelni, z wydziałami ekonomicznymi i inżynierijno-technicznymi.

Centralny Klub Sportowy członków spółdzielczości przemysłowej „Spartak“ liczy 350 tys. członków i ma swoje odpowiedniki, nad którymi sprawuje nadzór, we wszystkich republikach. „Spartak“ jest od kilku lat mistrzem Związku Radzieckiego w piłce nożnej, zajmuje także i w innych dziedzinach sportu przodujące miejsca.

„Kooperatyzm i zdatność“ — Spółdzielczy Zakład Wydawniczy — „Koiz“ wydał kilkadziesiąt spółdzielczych fachowych książek z zakresu technologii produkcji, kilkadziesiąt tytułów różnych innych wydawnictw spółdzielczych oraz przygotowuje się do wydawania dwóch gazet i jednego czasopisma.

Związkowa Rada Kas Pomocy i Ubezpieczeń dba o sprawy socjalno-bytowe i ubezpieczeniowe członków spółdzielni pracy, prowadzi 105 Domów Wczasów i Sanatoriów, z których korzysta rocznie ponad 230 tys. członków. Dysponuje 43.820 miejscami w sanatoriach i 187 tys. miejsc w domach wczasowych. Na budżet tej instytucji wpływa od spółdzielni przemysłowych 850 milionów rubli rocznie i 150 milionów rubli od spółdzielni inwalidzkich. W bieżącym

roku buduje się dalsze sanatoria. Związkowa Rada Kas Pomocy i Ubezpieczeń finansuje „Spartaka“ dając mu dotacje około 13 milj. rubli.

Centralna Rada Spółdzielczości Przemysłowej obejmuje 16.500 spółdzielni, w których zrzeszonych jest 1.700.000 członków. Przy Centralnej Radzie istnieje instytucja Centralnego Arbitrażu między spółdzielczymi organizacjami. Centralna Rada pracuje na prawach resortu związkowego i podlega wicepremierowi Mikojanowi. Zarząd Rad składa się z 11 osób tj. prezesa, 7-miu zastępców i 3-ch członków Zarządu. Centralna Komisja Rewizyjna składa się z 20 osób.

W spółdzielczości przemysłowej jest 20 podstawowych przemysłów. O wielkości ich produkcji świadczy, że produkują 50% wszystkich mebli ZSRR, 72% produkcji naczyń emaliowanych, 48% nakryć stołowych, noży, widelcy, łyżek, 50% konfekcji bieliznianej i ubraniowej, 40% instrumentów muzycznych, 52% zabawek itp. 80% całej produkcji to artykuły pierwszej potrzeby, 20% produkcji to surowiec dla własnego zaopatrzenia, w tym poważna ilość skóry, przędzy itp. Na artykuły pierwszej potrzeby produkowane przez spółdzielczość przemysłową składa się kilkadziesiąt tysięcy asortymentów. Pokażne miejsce w planie zajmują usługi wszelkiego rodzaju, spółdzielczość uzupełnia także potrzeby przemysłu kłusowego. Poza produkcją mebli, dykt, fornierów, konfekcji, naczyń kuchennych, obuwia, tekstylii i trykotaży, produkcji przędzy i bawełny oraz wełny, poza przemysłem spożywczym, materiałami budowlanymi, wydobywaniem torfu i węgla i silnym przemysłem metalowym, spółdzielnie przemysłowe rozwijają produkcję radioodbiorników, maszyn pralniczych i rozwijają małą metalurgię.

Dyrektywy XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przewidują szczególnie rozwój spółdzielczości produkcji przemysłu metalowego oraz poważne zmechanizowanie usług. W spółdzielczości przemysłu ludowego i artystycznego pracuje około stu tysięcy członków w spółdzielniach, które mają swoje specjalistyczne związki, na przykład na Ukrainie, Białorusi, i Uzbekiej Republice. Istnieje specjalny Instytut Przemysłu Ludowego. W Moskwie istnieje wzorcowy magazyn sztuki ludowej z całego Kraju Rad. Poważną rolę odgrywa skup, którego gros idzie na własne zaopatrzenie.

Przy ustalaniu planu dla całej spółdzielczości przemysłowej w tym także inwalidzkiej i leśnej 26% ogólnego planu wartościowego obejmuje 75 asortymentów towarowych np. w bieżącym roku wchodzi do nich: naczynia emaliowane, noże, łóżka metalowe, meble, obuwie, trykotaże, walonki, dywany, prymusy, maszyny do mięsa, części zamienne, obrabiarki dla spółdzielni, narzędzia, gwoździe, materiały budowlane, torf, węgiel, tkaniny, skóra twarda i miękka, radioodbiorniki, wydobywanie nafty, barwniki, guma na podeszwy, żywice, kalafonia, tektura, papier itp.

Rady Ministrów Republik Związkowych zatwierdzają 52% planu wartościowego, ustalając także na tę wartość plany asortymentowe. Pozostałe 22% planu wartościowego zatwierdzają władze terenowe, krajowe, obwodowe itd.

Oddzielnie jest opracowany plan rozwoju usług.

Istnieje Zarząd Zaopatrzenia na oddzielnym rozrachunku gospodarczym. Państwo zapewnia w 60% dostawę surowca na pokrycie planów produkcyjnych.

Pozostała część zaopatrzenia pochodzi z surowców lokalnych i odpadkowych, produkcja zaś 16 spółdzielczych walcowni wg. nowej pięciolatki da spółdzielniom metalowym od 65 do 70% własnego zaopatrzenia. Ponadto przemysł spółdzielczy włókienniczy 70% potrzebnej przędzy otrzymuje z przydziału państwowego, 30% z własnej produkcji.

Poważne miejsce zajmuje w planach Centralnej Rady Spółdzielczości Przemysłowej zagadnienie usług nieprzemysłowych np. farbiarstwo, pralnictwo chemiczne i białe, fryzjerstwo i kosmetyka oraz usługi konserwacyjno-remontowe.

Państwo Radzieckie zaleca rozwój wszelkich usług, zwalniając je w większości od podatków obrotowych. W Moskwie istnieje np. 23 punkty natychmiastowego czyszczenia odzieży; nie licząc setek punktów przyjęć. Plan przewiduje budowę w wielkich miastach 45 najnowocześniejszych pralni chemicznych. Na odcinku pralnictwa monopol dzierży spółdzielczość przemysłowa i inwalidzka. Przy większych hotelach istnieją punkty drobnej reperacji odzieży, pralnia bielizny, czyszczenia i prasowania.

ZBIGNIEW FLISOWSKI

W Olsztyńskim i Wrocławskim

Z życia i pracy zespołów budownictwa przemysłowego DW

BŁYSKAŁO przez chwilę i nagle cały pokój wypełnił się jarzeniowym światłem. Usiedliśmy w miękkich, wygodnych fotelach klubu racjonalizatorów.

— Dyrekcja zapewniała, że cegłę będziemy mieli na czas, potrzebujemy dziennie 20 tys. sztuk, miała być przecież cegła rozbiórkowa, której jest pod dostatkiem — kończy mówić kierownik grupy robót w Olsztynie — Siwicki.

Dyrekcja i zaopatrzeniowiec olsztyńskiego zespołu budownictwa są dziś „pod ostrzałem”. Zaopatrzeniowiec broni się jak może:

— Pomóżcie w rozbiórce, dajcie swoich ludzi, norma jest 1000 cegieł na dzień, a to daje 42,— zł, zarobek dobry...

— Komu wy chcecie opowiadać takie historie — przerywają mu — przede wszystkim norma przy rozbiórce wynosi nie 1.000, a 540 sztuk, a to daje nie 42,— zł a 26,— zł, a po drugie stwórzcie sobie aparat, bo nasza rzecz nie rozbierać domy, a je budować.

Kierownik grupy Bartoszyce Ramiński:

— Porozumcie się z radą narodową — u nas bardzo nam pomogli.

Dyrektor Techniczny Włodarczyk:

— Kol. Polak trzeba porozumieć się z zespołem poznańskim, może nam coś pomogą, oprócz tego wyłonimy dwie brygady rozbiórkowe — ludzi, jeśli trzeba, ściągniemy z terenu...

Krótki obrazek, jakże charakterystyczny dla stylu pracy Olsztyńskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości.

Taka narada generalna w zespole, której mały fragment przytoczyliśmy, odbywa się między 20—25 każdego miesiąca. Obecni są na niej: dyrekcja zespołu, kierownicy grup robót i działów. Omawia się tu bieżące wykonanie planów odcinkowych i miesięcznych, zadania w globalnych cyfrach na miesiąc następny, uzgadnia się pracę działu zaopatrzenia

Szeroko jest rozwinięta organizacja skupu dla własnego zaopatrzenia. Tylko metale i złom, spółdzielczość oddaje państwu. Z makulatury wyrabia się tekturę, zabawki, papiermache. Spółdzielnie dokonują także skupu nadwyżek produktów rolnych i hodo- wanych tylko po wykonaniu państwowego planu dostaw przez kołchozy i kołchoźników, pod warunkiem przeznaczenia zakupionych produktów do dalszego przerobu np. owoców na soki, miodu na butelkowanie, warzyw i owoców na konserwy, mięsa na przerób itd. Ceny skupu, których nie wolno przekroczyć, ustala Państwo.

Cały system spółdzielczości przemysłowej jest oparty na szeroko rozbudowanym samorządzie zrzeszonych członków i na wybieralności władz spółdzielni, Związków, Rad, Rad Republikańskich i Centralnej Rady Spółdzielczości Przemysłowej. W ten sposób zorganizowana w Związku Radzieckim spółdzielczość umożliwia szerokie rozwinięcie inicjatywy i wykorzystanie pomysłów, zrzeszonych członków, uruchamia wiele rezerw dotąd niewykorzystanych, zapewnia stały rozwój ruchu spółdzielczego.

z planem robót, dokonuje się ewentualnej zmiany profilu wykonawstwa, o ile nie ma odpowiedniego pokrycia materiałowego (zamiast dajmy na to wieżby dachowej, zrobimy klatkę schodową).

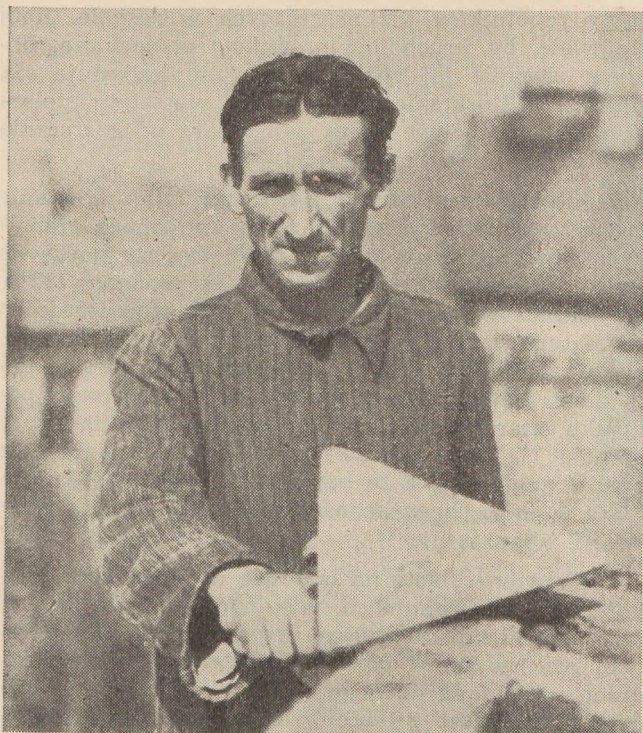
Miedzy 25 i 28 każdego miesiąca odbywa się narada kierowników robót w grupie robót. Odbywa się na niej szczegółowe rozbięcie ogólnych zadań na poszczególne budowy według rodzaju robót, wskaźnika wydajności, z uwzględnieniem realnego pokrycia materiałowego w okresie objętym planowaniem.

Wreszcie przeprowadzane są na budowach narady, które mają zapoznać z planem każdą brygadę i każdego robotnika. Ten system narad to niezawodna podstawa walki zespołu o plan, to gwarancja, że wszystko jest na czas przemysłane, że ludzie wiedzą co mają robić i na co mają liczyć, to wreszcie prawdziwa szkoła socjalistycznego stylu pracy.

Na naradzie, którą widziałem, dyskusja była ostra i przepełniona troską o dobro pracy, i to dobrze, bo w ogniu dyskusji ustalały się słuszne wytyczne postępowania w bardzo ciężkiej i skomplikowanej sytuacji.

Zespół olsztyński pod sprężystym kierownictwem dyrektorów Czarnockiego i Włodarczyka dobrze pracuje, pracuje świadomie i dlatego zdobył proporcję dla najlepszego zespołu budownictwa Drobnej Wytwórczości. Stało się to możliwe dzięki pracy politycznej, prowadzonej przez Partię i Związek, dzięki rozwojowi współzawodnictwa, wyrażającego się w konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych i terminowych oraz współzawodnictwu w walce z absencją, o przepracowanie pełnej ilości godzin przypadających na brygadę. I tak w lipcu ilość nieusprawiedliwionych godzin wynosiła 221, a we wrześniu już tylko 84, zaś cała załoga do końca roku bieżącego da ponad plan produkcję wartości 160 tys. zł.

Wysoki wskaźnik wydajności pracy w olsztyńskim zespole też nie wziął się z niczego. Wielką rolę ode-



Ze Stanisławem Jankowskim wielokrotnym przodownikiem pracy spotkaliśmy się przy kaflowym piecu...

Fot. Siwicki

grało tu prawie 100% zakordowanie prac. Roboty murarskie zakordowano ostatnio w 98,5%, malarskie, stolarskie w 100%, ciesielskie w 96%, dekarские w 97%, prace przy wodociągach w 97%. Z akordem podniosły się i zarobki — w lipcu przeciętny zarobek robotnika przewyższył planowany poziom zarobków o 39,— zł, a w sierpniu już o 55,— zł.

Wydaje mi się, że to co jest najistotniejsze dla stylu pracy olsztyńskiego zespołu, co bardzo pięknie go wyróżnia, to nieustanny ruch naprzód, to głębokie wycucie nowego. Kierownictwo zespołu, Organizacja Partyjna, Związek, Rada Zakładowa przejawia to wycucie, tak niezbędne dla działaczy gospodarczych, w kraju budującym socjalizm. Dyrektor Czarnocki mówi mi, że plan wykonał w 106%, przy 70% stanie załogi, osiągając wskaźnik wydajności 132,9%, że brygady — dekarśka Krakowiaka wykonuje 182% normy, Niewiadomskiego 208%, murarska Przybyszewskiego — 190%, ciesielska Falkowskiego — 237%, ale równocześnie... myśli już o oddziale zaopatrzenia robotniczego, o budowie porządnego hotelu dla nowych robotników.

Członek Rady Zakładowej L. Kozakowski pokazuje mi orkiestrę, świetlicę, ale równocześnie zastanawia się nad tym, jak zwerbować nowe siły robocze ze wsi, jak uczynić z przybywających prawdziwych członków klasy robotniczej.

Ze Stanisławem Jankowskim spotkałem się przy kaflowym piecu na budowie. Obcinał nierówne kafle i kłął fabrykę kafli w Bartoszycach: — cały dzień się z tym bawię, mogliby lepsze robić...

Rzeczywiście kafle miały nierówne brzegi.

Wieczorem przeczytałem zobowiązanie klubu racjonalizatorów zespołu datowane z 7 października:

„Grupa w składzie: Siwicki Ryszard, Czarnocki Marian, Walenko Andrzej, Puzyrkiewicz Franciszek,

Łukasiewicz Jan, Palka Eugeniusz, Głowacz Marian, zobowiązała się w terminie do dnia 10 listopada 1952 r. opracować odpowiedni przyrząd do obcinania kafli“. Oto, jednym słowem, wycucie nowego, oto chwytnia życia na gorąco, walka z trudnościami i... zwycięstwo.

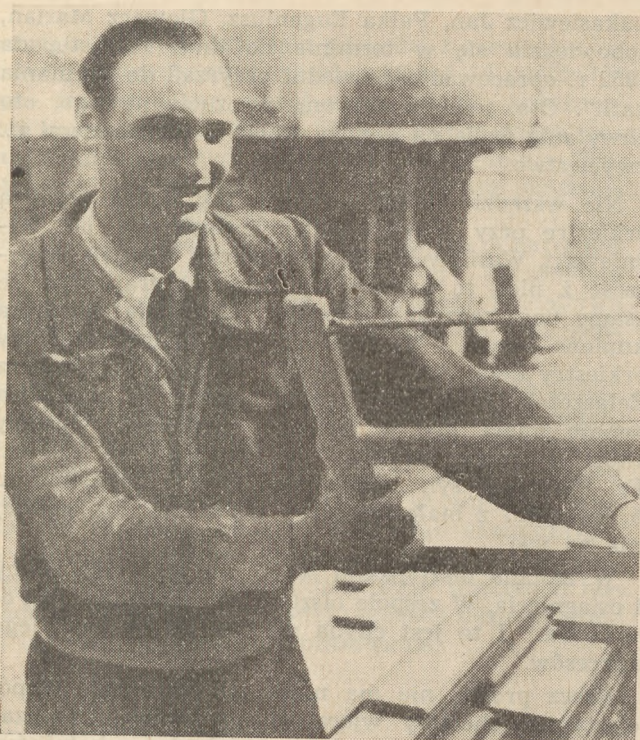
Nie wszędzie można usłyszeć tak dobrą jazzową orkiestrę przy 4 tylko instrumentach. Ob. ob. Wiśniewski, Wasilewski, Maksymowicz i Kwolek (większość z nich to pracownicy fizyczni) grają tak, że „same nogi zaczynają chodzić“. Harmonia nowiutka kupiona ostatnio. Na ścianach wisi 16 instrumentów orkiestry dętej, którą prowadzi świetnie kapelmistrz Żelaszczak. Repertuar bardzo bogaty. W najbliższą sobotę miała być w świetlicy prelekcja, występy chóru a potem zabawa. Nic dziwnego, że 19-letni Fr. Pieczyński, syn małorolnego, który przyjechał tu 5 dni temu z białostockizny mówi: „Oj tu weselej niż na wsi“.

W zespole olsztyńskim widzi się nie tylko plany i osiągnięcia. W zespole olsztyńskim widzi się człowieka. I to jest chyba główna „tajemnica“ jego sukcesów.

Rzecz prosta, nie ma nieba bez chmurki. Zespół olsztyński chciałby więcej niż dotychczas związać z przedsiębiorstwem podstawową kadrę robotników, ten „złoty kapitał przedsiębiorstwa“. Chciałby remontować mieszkania robotnicze, postawić dobry hotel robotniczy i potrzebuje na to kredytów. Sam zespół mieści się w Lidzbarku a to jest dla niego niedogodne, bo do Olsztyna daleko. Nie dorasta czasem do zadań dział zaopatrzenia, gubiąc się w narastających trudnościach. Niedostatecznie rozwinięta jest jeszcze praca ZMP, nie zrealizowano szeregu zobowiązań.



Zespół olsztyński ma wielu produjących kierowców Marian Romanowski (na zdjęciu) podjął zobowiązanie przejechania 55 tys. km bez remontu głównego na samochodzie GMC. Kierowca Jan Polak zobowiązał się przejechać na zaoszczędzonej benzynie 4500 tonokilometrów. Fot. Siwicki



Przedtem stolarz obecnie kierownik zakładu stolarskiego. wielokrotny przodownik pracy, wykonujący średnio 204% normy Edward Stańko. Fot. Siwicki

wiązań powziętych z okazji wyborów. Ale wszystkie te braki nie mogą przesłonić wielkich osiągnięć olsztyńskiego zespołu, jego sukcesów w walce o plan, w walce o nowego człowieka.

* * *

Zespół wrocławski przez długi okres czasu przeżywał kryzys. Źródłami tego kryzysu były braki personalne i nieporadność organizacyjna i brak codziennego kontaktu z budowlami. Szereg ważnych dla drobnej wytwórczości obiektów musiało w rezultacie przejść na budowy i remonty dokonywane systemem gospodarczym, ponieważ przedsiębiorstwo do tego powołane nie było w stanie ich wykonać. Wewnątrz dyrekcji panował chaos, pomieszanie kompetencji, nie było ani planu organizacyjnego, ani podziału pracy. Sekcja administracyjno-gospodarcza zajmowała się transportem, higieną i bezpieczeństwem pracy, dyrektor nie mógł otrzymać z kancelarii potrzebnych pism. Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa praktycznie biorąc nie istniały. Niedawno nastąpiła zmiana kierownictwa, zespół objął dyr. Koler, sekretarzem Organizacji Partyjnej został tow. Kapliński. W jakim kierunku poszła praca nowego kierownictwa? Przede wszystkim ustawiono pracę samej centrali oraz grupy robót i budowy. Oglądałem 24-stronicową instrukcję bardzo starannie opracowaną, regulującą podział organizacyjny, rozgraniczenie kompetencji, tryb załatwiania spraw itd. Mocniej związane się z terenem. Dziennik wyjazdów służbowych zespołu notuje. Maj 1952: administracja 2 wyjazdy, zaopatrzenie 4 wyjazdy, zatrudnienie 1 wyjazd. Wrzesień: administracja 3 wyjazdy, zaopatrzenie 7 wyjazdów, zatrudnienie 4 wyjazdy. Sam dyrektor był we wrześniu 11 razy na budowach.

Postarano się o ludzi werbując ich bezpośrednio w terenie wykorzystując przy tym znajomości i kon-

takty robotników już pracujących w zespole. Robi się wiele, by uruchomić produkcję pomocniczą, bowiem zlecenie jej spółdzielniom nie kalkuluje się. Warsztaty ślusarskie już pracują, warsztaty stolarskie i samochodowe ruszą pełną parą od 1 stycznia 1953 r. To są już osiągnięcia.

Jedno mnie zastanowiło. Jeśli przy fatalnym stanie organizacyjnym wykonanie planu w sumach globalnych wyniosło w styczniu 101,5%, to przy poprawie organizacyjnej, we wrześniu plan wykonano w 112%. No tak, ale w jaki sposób można było w poprzednich miesiącach w ogóle wykonywać plan i czy obecnie we wrocławskim zespole wszystko jest już w porządku? Niewątpliwie nie wszystko jest jeszcze w porządku, stare błędy i braki jeszcze ciążą na pracy zespołu. Na przykład nie nastąpiło jeszcze rozliczenie budów za 1951 r. a to powoduje zamrażanie kredytów i w ogóle chaos finansowy w stosunkach zespołu, WZPT i banku.

Jak stwierdziliśmy na budowie w Bolesławcu, wykonanie planu w sumach globalnych nie pokrywa się z zaplanowanymi efektami gospodarczymi, a przerozbem rzeczowym. W połowie lipca miała być wykończona rozdzielnia niskiego napięcia — do końca października jeszcze jej nie było. Urządzenia klimatyzacyjne i centralnego ogrzewania miały być gotowe 1 października, a wykonano je w tym terminie w 40%, podobnie rzecz się miała z windą i basenem przeciwpożarowym.

Można by powiedzieć, że nie było na to pokrycia materiałowego... Podamy w odpowiedzi charakterystyczny fakt. 8 sierpnia został przydzielony budowie przez Ministerstwo kocioł, który mógł być od razu odebrany z fabryki. Dopiero po wizycie w Warszawie dyrektora fabryki, dla której zespół wykonuje prace, kocioł w dwa tygodnie znalazł się na miejscu. Ale odstęp czasu między przydziałem a odebraniem był stanowczo za długi i zaopatrzenie sprawę przespało...

Na budowie w Bolesławcu nie czuje się kierowniczej ręki. W sobotę pracownicy biura i sam mistrz murarski spieszą na pociąg jeszcze przed godziną 12-tą. A robotnicy pracują do godz. 13-ej i trzeba powiedzieć pracują dobrze i ofiarnie!

Gdy zaszedłem do biura w sobotę o godz. 14-ej, na ławce w przedsionku zobaczyłem tylko jako dowód „szacunku” do dokumentów służbowych, porzuconą w pośpiechu listę obecności. Należałoby wpłynąć na odpowiedzialnych pracowników budowy, by zaniechali takiego stylu pracy...

Widziałem na budowie brygadę Maciejaka (Alojzy Skorupa, Wiktor Florczyk, Hubert Mrugała, Stanisław Musiała), widziałem przodowników pracy Nitę, Sitko i Watrasa. Robota naprawdę pali im się w rękach, zarabiają dobrze. Ale jak mieszkają? Któryś z robotników powiedział mi o zaimprovizowanym hotelu robotniczym tak: „i pies by się wstydił tu wejść”. Może trochę przesady, ale dużo prawdy. Trudno mieszkać w pomieszczeniu, w którym nie ma ustępu, jedna miska służy do mycia 20 ludziom, gdzie słoma w siennikach zmieniana była trzy kwartały temu, bielizna pościelowa praktycznie biorąc raz na miesiąc i na dodatek przewody elektryczne są niezabezpieczone. Na dobitkę i to prowizorium się skończy, bo dom trzeba będzie przekazać fabryce...

O gazetach w ogóle nie ma mowy ani w hotelu, ani o indywidualnej prenumeracie. Odpowiedzialni pracownicy zespołu wszędzie zaglądali w czasie swoich pobytów, tylko nie tam, gdzie mieszkają ludzie, którzy mają im plany wykonać. A o trzy kroki obok jest budynek, który niewielkim kosztem można przerobić na przyzwoity hotel robotniczy! Niesposób sobie również wyobrazić, jak odpowiedzialny pracownik wydziału personalnego potrafił odpowiedzieć przodownikowi pracy Henrykowi Ochmanowi: „ty nie dostaniesz zapomogi po śmierci dziecka, bo dobrze zarabiasz”. Niedbalstwo i ignorancja razem wzięte.

To są sygnały, że jeszcze nie wszystko jest w porządku we wrocławskim zespole, że jeszcze trzeba dużo pracy włożyć, żeby wyrobić w ludziach poczucie odpowiedzialności za swoje funkcje. Miejmy nadzieję, że wzmacniający się coraz bardziej organizacyjnie i politycznie zespół wrocławski da sobie z tymi trudnościami radę. Przecież ludzie nie są źli. Zespół ma już takie przodujące brygady murarskie jak: St. Pateroka i J. Różycki, brygady zbrojarzy L. Koto-wicza i J. Jankowskiego, brygadę dekarzy Rachwa-lika, brygady robotników Zb. Giemzy i Wł. Nowaka, które przekraczają grubo normy. Wyróżniają się w pracy kierownik grupy Waniewski, inż. Murawiec, majster Pajączek, st. technik Dolny, referent współ-zawodnictwa Wojciech Bogacz. A jeśli ludzie są do-brzy, to tym więcej należy o nich dbać, wiedzieć co im się należy i robić wszystko co można, żeby



W zespole wrocławskim ludzie są dobrzy i trzeba o nich dbać — oto przodująca brygada murarska Alfreda Maciejaka (na zdjęciu w środku), wykonująca przeciętnie 300% normy. Alojzy Skorupa, Wiktor Florczyk, Hubert Musiała, oraz pomocnicy: Zygmunt Wiczorek i Stanisław Szpronik

im stworzyć odpowiednie warunki pracy i życia. Czy po to piszemy o zespole olsztyńskim i wrocławskim, żeby je sobie przeciwstawić jako „białą” i „czarną owcę”?

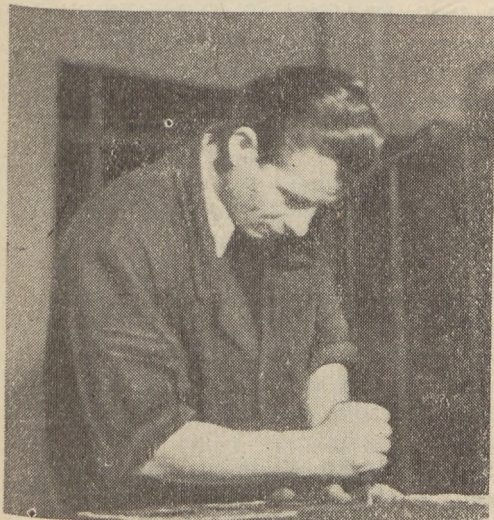
Nie, uważamy, że zarówno zespół olsztyński jak i wrocławski są na krzywej „wznoszącej”, jakkolwiek nie na jednakowym poziomie. Uważamy, że byłoby pożytecznie jednak, by odpowiedzialny pracownik zespołu wrocławskiego przejechał się do Lidzbarka. Choć może warunki inne, ale skorzystać można wiele....

Świadomość decyduje o wykonaniu

Wytwórnia uszczelki produkuje uszczelki na potrzeby Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa. Znacznie podwyższony plan produkcyjny

nie traktorów. Tę świadomość pogłębiał wśród kolegów przodownik pracy Tadeusz Gałązka, sumienny i dokładny pracownik.

Produkując uszczelki dla traktorów mówi: „widziałem w nich coś więcej, niż zwykły artykuł, uważałem, że poprzez tę produkcję realizuję na swoim małym odcinku łączność miasta ze wsią”.



został wykonany z nadwyżką, gdyż załoga miała przeświadczenie, że od ilości i jakości produkcji zależy sprawne funkcjonowa-

Dobre ustawienie pracownika decyduje o przydatności

Wytwórnia „Termoaerometr” produkuje termometry i areometry na potrzeby przemysłu kluczowego. Wykonanie planu nastroczało pewne trudności, gdyż „kapilary” (rurka włoskowata, w której zamknięty jest słup rtęci) otrzymano z opóźnieniem. Pomimo tego załoga nadrobiła stracony czas. Przodownica pracy Irena Kaczmarek pracuje w zespole zatrudnionym przy skalowaniu termometrów i wyrabia przeciętnie około 200% normy. Ob. Kaczmarek pracuje w tym zawodzie od 1946 roku i jak sama mówi „Pracę wybrała co prawda przypadkowo, ale rozsmakowała się w niej” i dzięki temu zapoznała się ze wszystkimi

czynnościami, opanowała je i to właśnie pozwoliło jej uzyskać zaszczytny tytuł przodownicy pracy.



J. ROJEK

Sopocka narada aktywu kobiecego

W dniach 13—14.X. odbyła się w Sopocie I Krajowa Narada Aktywu Kobiecego Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, w której uczestniczyło 300 przodujących kobiet. Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła reprezentował na naradzie dyr. Beloński, ZSP i Rz Prezesi Niemiec, Landesberg, Sietlicki i Gross. Obecni byli również przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, władz i organizacji społecznych. Obradom przewodniczyła ob. Jankowska, członek Rady Nadzorczej ZSPiRz, podsumowania narady dokonał ob. prezes Niemiec. Narada uchwaliła rezolucję oraz wysłała listy do Prezydenta Bolesława Bieruta, Ministra Żebrowskiego i prezesa Kołodziejskiego.

*

Gdy przeglądałem spis uczestniczek narady sopockiej, to po raz pierwszy — przyznam się — zdałem sobie sprawę, że nie ma właściwie zawodu, w którym nie mogłaby pracować kobieta, z powodzeniem zastępując mężczyznę. Kogo bowiem tam nie było na sopockiej naradzie! I murarki i kobiety-dyrektorki związków branżowych, kobiety - chemiczki i konstruktorzy, kobiety tokarze - metalowcy i wysoko kwalifikowane pracownice administracji. Narada sopocka zgromadziła najwybitniejsze przedstawicielki 100.000 armii kobiet pracujących w spółdzielniach przemysłowych i rzemieślniczych. Wśród



Prezydium narady

uczestniczek narady widzieliśmy kol. Miętus, wybitną przodownicę pracy spółdz. „Stal-Beton” w Bytomiu, wykonującą stale ponad 260% normy, kol. Piękniewską, przewodniczącą spółdz. „Kaletnik” w Poznaniu, oficera WP odznaczoną Krzyżem i Virtutą Militari, Walecznych i Partyzanckim, widzieliśmy kol. Marię Przebońską z Sosnowca konstruktorke precyzyjnej maszyny przerabiającej stosińę na włosie służące do wyrobu materaców.

Wszystkie uczestniczki przybyły z jednym pragnieniem: zadokumentować swój spółdzielczy wkład w budowę socjalizmu, w krzepnący z każdym dniem Front Narodowy, przybyły, żeby zastanowić się nad środkami osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w pracy swoich spółdzielni.

Na naradzie uderzała przede wszystkim ogromna bojowość wystąpień dyskusantek. Widać było to, o czym mówiła kol. Fuksowa — kobieta przywiązuje się serdecznie do swej pracy, zawodu, zakładu, kobieta potrafi walczyć o wykonanie planów, często lepiej od mężczyzny, kobietę cechuje w pracy ofiarność i entuzjazm. Wydaje się, że nie zawsze dotychczas potrafiliśmy dostrzec to i wykorzystać dla wielkich celów naszego budownictwa. Wydaje się, że narada sopocka będzie punktem zwrotnym w tej dziedzinie, a przede wszystkim że pomoże osiągnąć zaplanowane zatrudnienie 45% kobiet w pionie spółdzielni pracy jeszcze w roku bieżącym.

Jeżeli się chce oddać atmosferę sopockiej narady, to trzeba przede wszystkim pokazać bliżej kilka sylwetek delegatek biorących w niej udział, kobiet, które nabyły nowe kwalifikacje, które w pracy nie ustępują mężczyznom.

Czy wiecie, co to znaczy zrobić 180% normy przy murarce? Nie jest to ani łatwe, ani proste. A jednak



Sala Obrad — Pierwsza od prawej Anna Pakosz, członek spółdzielni „Strażnik” w Kluczborku, druga od prawej mgr Anna Sawicz z Krakowa, wybitna racjonalizatorka, prezes techniczny Związku Branżowego Spółdzielni Chemicznych i Mineralnych



Zasadniczy referat o udziałzie kobiet w wykonaniu zadań stojących przed ZSPiRz wygłosiła Jadwiga Chybowa przewodnicząca Zarządu Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych w Gdyni.

wniosek, że zarząd spółdzielni „Nadbrzeże” powinien pomóc kol. Czajce? Przecież w referacie na naradzie mówiono, że środkiem do pozyskania nowych kobiet dla pracy w nowych zawodach winno być m. in. ich szkolenie i awansowanie...

„Wiecie, tak się przywiązałam do swojej nowej pracy, że wprost nieraz czuję się przy swojej maszynie tak dobrze, jak w domu” — mówi Emilia Wójcik, tokarz spółdzielni „Nieużytek” w Warszawie (mówiąc nawiasem przydałaby się tej dzielnej spółdzielni lepsza nazwa). — Teraz po 6 miesiącach po-



Tak się przywiązałam do swojej nowej pracy mówi kobieta-tokarz, Emilia Wójcik ze spółdzielni „Nieużytek” w Warszawie.

Stanisława Czajka, pomocnik murarza ze spółdzielni pracy „Nadbrzeże” Szczecin, daje sobie doskonale radę, wygląda przy tym i czuje się dobrze. A trzeba dodać, że ma na utrzymaniu teściową i dwoje dzieci. Kol. Czajka jest dumna ze swej pracy, z tego, że ona, bezrolna niegdyś mieszkanka powiatu wrocławskiego, nie ustępuje teraz mężczyznom: „budowałam już domy i warsztaty elektryczne, pracuję już 14 miesięcy i nie mam ani jednego spóźnienia to dobrze, prawda? Widzicie, ja staram się jak najlepiej pracować, żeby budować naszą Polskę Ludową, a tym samym zapewnić mojej rodzinie byt i przyszłość”. Kol. Czajka jest bardzo zdolna i kol. Czajka pragnie się uczyć. Ale czy stąd nie wypływa jas-

trafię już nie tylko wytoczyć główki do wiecznego ołówka, ale nawet zrobić sama cały ołówek. Przedtem u nas tę samą pracę wykonywali mężczyźni. Mówili, że to „nie dla bab” taka robota. I popatrzcie — oni robili 24 sztuki, a my 100! Jestem dumna, że potrafię pracować nie gorzej, a lepiej od mężczyzn!

— Dawniej byłam wyzyskiwaną ekspedientką w prywatnym sklepie, teraz jestem w całym tego słowa znaczeniu człowiekiem, sama zarabiam ponad 1000 złotych miesięcznie, drugie tyle zarabia mąż, mamy ładny pokój z kuchnią. I na tym wszystkim nie koniec — pojedę jeszcze na kurs...

Wiele zawdzięczam naszemu majstrowi Kotonowiczowi, który nauczył mnie obsługiwać tokarkę...

Przykład koleżanek Wójcik i Czajki pokazuje nam dobitnie, jak dokonuje się wyłom w tradycyjnym podziale prac na męskie i kobiece, jak kobiety opanowują nowe zawody, jak uczą się władać metalem i cegłą, jak dają coraz wartościowszy wkład w budowę socjalizmu. Dyskutantki występujące na naradzie bardzo mocno stawiały tę sprawę. „Bo to tak zacyfrowani ludzie mówią, że szorować podłogi, albo robić pranie, stać od rana do wieczora przy kuchni — to lekka praca, to kobieca robota, a pracować przy maszynie czy budowie, to niekobieca, bo to niby cięższa. A niech by ten, co tak mówi powstał przy balii 3 dni, to zobaczy, co łatwiej...”

Równie mocno stawiano sprawę zajmowania przez kobiety kierowniczych stanowisk. Ob. Hybowa w swym referacie przytoczyła jako anomalię np. spółdzielnię „Kobieta” we Wrocławiu, w której kobiety stanowią 98,8%, a przewodniczącym jest... mężczyzna. W pionie spółdzielni pracy mamy jednak i w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Awansowały na kierownicze stanowiska Jadwiga Michalik pracownica spółdzielni pralniczej w Kwidzynie, ob. Włodarczykowa ze spółdzielni odzieżowej w Warszawie i wiele innych.

Na naradzie mieliśmy możliwość przekonać się, jak coraz lepiej uświadamiają sobie kobiety swoje prawa i możliwości życiowe, zagwarantowane przez nasz ustrój ludowy - demokratyczny. Jakże inaczej było niegdyś! Przedstawicielka Zarządu Głównego Ligi Kobiet ob. Mizerówna przytoczyła w swoim referacie kilka charakterystycznych cyfr. Z zatrudnionych przed 1939 rokiem kobiet 45% było... pomocnicami domowymi, a stawki płac kobiet stanowiły zaledwie 60% stawek płac mężczyzn za podobne prace.

Polska Ludowa dała równe szanse kobiecie, płace kobiet niczym nie różnią się od płac mężczyzn, 14.000 kobiet pracuje w Radach Narodowych, 20.000 kobiet jest brygadzystkami, majstrami, kierownikami, dyrektorami.

Na naradzie podkreślano wielokrotnie, że na równi ze zwiększającym się wkładem kobiet w produkcję musi iść zwiększona troska o kobietę, przede wszystkim troska o matkę i dziecko. Spółdzielczość pracy nie ma dotychczas własnych żłobków i musi „swoje dzieci podrzucać” żłobkom innych zakładów i instytucji. Wielką pomoc wyświadczać może również sieć punktów usługowych, wyręczających pracującą ko-



Dzięki kulturze miejsca pracy wykonują 317% normy przy malowaniu sztyków — mówi wielokrotna przodownica pracy spółdzielni „Budowa” w Zamściu Teodozja Niedzińska, przewodnicząca Frontu Narodowego w swoim zakładzie pracy.

bietę w jej pracach domowych, przede wszystkim zaś punktów pralniczych i usług domowych.

W wystąpieniach, w dyskusji przebijało głębokie zrozumienie wagi znaczenia pracy politycznej, pracy kulturalno - oświatowej. Ob. ob. Piękniewska i Sawiczowa mówiły o niedostatecznej pracy Ligi Kobiet na terenie spółdzielni pracy. Ob. Święcicka z Centralnego Zarządu ZSP i Rz podkreśliła, że pogadanki dlatego nie cieszą się czasem większym powodzeniem, bo wygłaszane są napuszonym językiem, pełno w nich „imperializmów“ i „Wall-Streetów“, ale żeby tak kto objaśnił prostej kobiecie, co właściwie te słowa znaczą, to się nie zdarza.

Obok niedociągnięć mamy i osiągnięcia. Pracuje i odnosi sukcesy robotniczy zespół spółdzielczy pieśni i tańca z Krakowa liczący 220 osób, z których 65% to kobiety, działa spółdzielczy dom kultury w Elblągu, który odwiedziły zresztą same uczestniczki narady w pierwszym dniu obrad.

Niesposób streścić w krótkim sprawozdaniu wszy-

stkich wystąpień uczestniczek. Wystarczy powiedzieć, że do głosu zapisało się ponad 70 osób na ok. 300 obecnych! Wspólną nutą wszystkich wystąpień było gorące przywiązanie do naszej ludowej ojczyzny, do wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Bolesława Bieruta. W wystąpieniach przebijała głęboka troska o dobro naszego ludowego państwa, o wykonanie planów w pionie spółdzielczym. Z dumą mogła zameldować naradzie o wykonaniu w dniu 10.X. br. planu na rok 1952 Jessa Ronika, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej spółdzielni pracy „Tęcza“ w Bydgoszczy, produkującej płyty ksyloglitowe i zatrudniającej ponad 90% kobiet. Z dumą mówiła o wykonaniu planu w 120% dzięki współzawodnictwu i stosowaniu doświadczeń radzieckich — przewodnicząca spółdzielni garbarskiej w Oliwie, Marczakowa. Z wystąpienia widać było, że kobiety w spółdzielczości pracy walczą o plan, walczą o pełne wykonanie planu na rok 1952 o to, by wzmocnić naszą ojczyznę, by utrwalić pokój, by dać w ten sposób odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Najważniejszy jest człowiek

MAKSYM GORKI, określając nowy okres dziejów, w jaki wkroczyła ludzkość po Wielkiej Rewolucji Październikowej, powiedział, że powinny go charakteryzować największe wymagania stawiane człowiekowi i zarazem największa troska o człowieka. I rzeczywiście, socjalizm stawia wielkie wymagania wobec człowieka. Nowy ustrój wymaga, aby każdy dawał z siebie twórczy wysiłek według najlepszych sił i zdolności. Nowy ustrój zachęca człowieka do coraz doskonalszej pracy, do zwiększenia jej wydajności w imię zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Z drugiej strony socjalizm stwarza takie ramy społeczne dla jednostki, że człowiek nie czuje się, jak dawniej, osamotniony w swej walce życiowej, że czuje za sobą zespół, w którym pracuje, odczuwa opiekę organizacji państwowej i społecznej — jednym słowem może czuć się w całej pełni człowiekiem.

Ale nowy ustrój społeczny stwarza tylko określone ramy i możliwości dla wykonania wielkich społecznych zadań. Jakość zaś i stopień ich wykonania zależy od konkretnej działalności ludzkiej, od praktycznego rozwiązania trudności, jakie życie nasuwa.

W ciągu 8 lat istnienia Polski Ludowej bardzo wiele zrobiliśmy w dziedzinie troski o człowieka. Nie przypadkiem notujemy niespotykaną u nas cyfrę przyrostu naturalnego, nie przypadkiem spada u nas śmiertelność, nie przypadkiem zniknął analfabetyzm i wyrosły tysiące nowych szkół. Myślą bowiem przewodnią działalności organów naszego Państwa, partii politycznych i organizacji społecznych jest stałe dbanie o człowieka, o zaspokajanie jego najbardziej wszechstronnie pojętych potrzeb. I na tym polega głęboka jakościowa zmiana, dokonana u nas w kraju w wyniku likwidacji niesławnej pamięci rządów kapitalistyczno-obszarniczych.

Życie jednak ma tę właściwość, że wysuwa coraz nowe problemy i zadania, życie wciąż idzie naprzód. Kto tego nie widzi, kto z potrzebami mas pracujących nie ma należytego kontaktu, ten błądzi, a czasem chcąc nie chcąc, nawet szkodzi.

W czasie wędrowek redakcyjnych po różnych ośrodkach kraju, po różnych zakładach naszego resortu mamy możność niejednokrotnie to stwierdzić. Gdy się rozmawia z pracownikami różnych zakładów, obserwuje się nieraz charakterystyczne zjawisko. Ludzie nie orientują się, co właściwie im się należy, jakie mają uprawnienia socjalne, nie wiedzą u kogo się w tych sprawach informować.

Biurokracja, opieszałość w załatwianiu spraw bytowych pracowników jest jeszcze naszą poważną bolączką, utrudniającą jakże często życie człowieka pracy. Zza sterty papierów czy foliów ksiąg buchalteryjnych biurokratyczne mole nie widzą człowieka.

Na budowie w Bolesławcu robotnicy skarżą się, że przy zarobku akordowym, jaki otrzymują, nie wlicza im się należności za czas przejść z jednej pracy na drugą, który winien być obliczony według normy dniówkowej. Pracownica wrocławskiego zespołu budownictwa przemysłowego ob. Łukasiewicz, pracująca na tej samej budowie, otrzymała niedawno wypłatę z potrąceniem 210 zł. Odpowiedzialni pracownicy budowy w Bolesławcu interweniowali we Wrocławiu. I co się okazało? Mieli tam gdzieś w papierach jakiegoś (a nie jakąś) Łukasiewicza, który za coś był winien 210 zł, a jak się okazało potem już od kilku lat w zespole nie pracuje. Więc nie prostszego — nawinęła się jakaś Łukasiewicz — świetnie — nazwisko to samo, pieniądze potrącili, byle paperek się zgadzało... Nie koniec na tym. Dwa tygodnie później miało przyjść wyrównanie, bo uznano, że suma została potrącona niesłusznie.

Wyrównanie nie przyszło.

W Bolesławcu płacz, zmartwienie, no bo jak żyć przez tyle dni bez tych brakujących pieniędzy, a we Wrocławiu w papierach wszystko w porządku.

A człowiek? Człowiek płacze, panowie biurokraci...

Nie możemy zapominać, że o człowieka trzeba dbać codziennie i codziennie troszczyć się o jego potrzeby. Ale, ażeby móc to robić, trzeba te potrzeby znać i o nich pamiętać.

W jednym z zakładów drobnej wytwórczości w Bolesławcu pracuje Karol Piekarz, strażnik przemysłowy, jakkolwiek zewnętrznie nic nie wskazuje, że pełni tę funkcję. Przecież strażnikowi przemysłowemu przysługuje umundurowanie służbowe, a w zakładzie przez 6 miesięcy nikt się o to nie zatroszczył, co mu się słusznie należy. W Bolesławcu wszyscy funkcjonariusze straży pożarnej w różnych zakładach mają już kożuchy, a strażnik Marian Dąbrowa, w tym samym zakładzie, nie ma kożucha, a noce są już chłodne.

Praca człowieka musi być otoczona odpowiednią ochroną, praca w żadnym wypadku nie może wpływać ujemnie na stan zdrowia pracowników. Wydawało by się, że ten elementarny postulat naszego ustroju nie wymaga bliższych komentarzy. A jednak... w elbląskich zakładach naprawy gazomierzy higiena pracy pozostawia wiele do życzenia. Praca zatrudnionych w tym zakładzie robotników polega m. in. na przeczyszczaniu rur od gazomierzy. W Elblągu pracownicy przedmuchiują rury siłą własnych płuc i rezultat jest taki, że cały trujący osad wydychają sobie prosto w twarz. Przedmuchiwanie takie można robić kompresorem, pompką lub jakimkolwiek innym mechanicznym sposobem. Na pewno można by niewielkim nakładem środków i wysiłku myślowego wykonać tak potrzebne usprawnienie.

W łębskich zakładach przemysłu terenowego pomieszczenie stolarni nr 3 przedstawia „obraz nędzy i rozpacz”. Stary, drewniany budynek dosłownie ledwie stoi, maszyny, które pracują na pierwszym piętrze, mają wszelkie szanse, żeby pewnego dnia znaleźć się na parterze. Poważne niebezpieczeństwo zagraża ludziom pracującym zarówno na piętrze, jak i na parterze. Co na to WZPT w Gdańsku? WZPT w Gdańsku od wielu miesięcy doskonale poinformowany jest o tym stanie rzeczy i... równie znakomicie

„przesypia” całą sprawę. Jest to karygodne i niedopuszczalne niedbalstwo.

W cegielni „Cekanów” robotnicy Kraszewski, Lewandowski i inni nie zrealizowali całego szeregu przydziałów kartkowych w spółdzielni „Borowiczki”, w której w sierpniu mówiono im, że mydło będzie we wrześniu, a we wrześniu mówiono, że nie będzie na sierpień. Kierownictwo zakładu może mogłoby interweniować w tej sprawie, bo to są jawne nadużycia. A jeśli nie interweniowało, to znaczy, że o tych bolączkach nie wiedziało, bo z ludźmi nie rozmawiało, a z ludźmi trzeba rozmawiać, zwłaszcza o ich bolączkach.

Pozornie mała rzecz, a wstyd duży. Spółdzielnia budowlana w Szczecinie wysłała murarkę — przodownicę pracy Stanisławę Czajkę na Zjazd Aktywu Kobięcego ZSP i Rz. do Sopot. Dają jej delegację, pieniądze i mówią: „Jedź”. I na tym koniec. Murarka przyjeżdża na Zjazd, widzi, jak jej koleżanki występują, jak mówią o pracy swojej spółdzielni. Ona też chciałaby wystąpić, ale nie jest do tego przygotowana. Nikt jej nie dał materiału do przemówienia. Człowiek pracy w warunkach naszego ustroju rośnie z każdym dniem i trzeba mu w tym wzroście ideowym pomagać. Kto zaś tego nie dostrzega, ten wyrządza szkodę.

* * *

Włodzimierz Majakowski w jednym ze swych poematów użył pięknego wyrażenia: „napij się z rzeki faktu”. Miał on na myśli jak najbliższy kontakt z życiem, z człowiekiem. Sądzymy, że wielu naszym działaczom gospodarczym i społecznym maksyma ta przydałaby się w ich codziennej działalności. O człowieku bowiem i jego potrzebach, o warunkach jego pracy, trzeba pamiętać równie dobrze, jak o tym, żeby wykonać plan. Bo plany wykonują ludzie.

M. G.

ZBIGNIEW ANTONOWICZ

Ognisko socjalistycznej kultury

DZIESIEĆ lat temu w tym samym budynku mieściła się „Tanzbude” Heinricha Schweierina. Odbываły się tu chrzciny, wesela i pokazywano kabaretowe szmiry, gwoili zadowolenia hitlerowskich kacyków. Dziś Heinrich Schweierin siedzi gdzieś

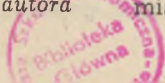
w zachodnich Niemczech i kombinuje z Amerykanami, a tutaj w Elblągu koleżanka Dąbek z zespołu artystycznego spółdzielców z Tczewa śpiewa z estrady Spółdzielczego Domu Kultury (ongiś własności Schweierina) piosenkę: „każdy młody ma twarz w naszym kraju, co młody jest sam...” Burza oklasków, wchodzi chór, potem kwartet, płynie moniuszkowska piosenka o Kozaku, potem o czterech niedźwiadkach, które poszły do lasu... Na scenie pojawia się balet, który tańczy krakowiaka, mazura i polkę. Publiczność klaszcze gorąco. Minuty i godziny mijają jak sen.

Daleka jest droga od zakupconego napisu „Tanzbude — H. Schweierin” do napisu „Dom Kultury Spółdzielni rzemieślniczych i przemysłowych w Elblągu”. Minęło w ciągu tego czasu sporo długich lat i wielkich wydarzeń. 7 dni trwał w 1945 roku bój o Elbląg i niejednego żołnierza radzieckiego i idący z nim żołnierza polski poległ na ulicach miasta. Do historii Elbląga wszedł żołnierz radziecki, Tadżyk z pochodzenia, o dziwnym dwusylabowym nazwisku, z którego w pamięci ludzkiej pozostała tylko jedna sylaba „Szłyn-” i to, że mówiono na niego „Sierioża” i że miał 11 odznaczeń i tu niedaleko obecnego Domu



Daleka i trudna była droga od napisu „Tanzbude — H. Schweierin” do napisu, który widzimy na zdjęciu

Fot.-autora



Kultury zniszczył esesmańską placówkę miotaczem ognia...

Minęło 6 lat od pamiętnego szturm Wojsk II Białoruskiego Frontu, dowodzonych przez Marszałka Rokossowskiego i oto na ulicy jego imienia począł budzić się do życia Spółdzielcy Dom Kultury.

Podobno bezpośrednim bodźcem do założenia Domu był artykuł, który właśnie ukazał się w naszym czasopiśmie i traktował o zakładaniu takich domów kultury... Nie chodzi jednak w tym wypadku o ten artykuł, a o wzrastające potrzeby kulturalne elbląskich spółdzielców, które w ostatecznym rezultacie powołały do życia sam dom. Z początku było naprawdę ciężko! Rok temu na sali teatralnej wisiały grube sople lodu, w dzisiejszym pokoju młodzieżowym stał piecyk trocinowy, przy którym skupili się zmarznęci uczestnicy pierwszej próby zespołu amatorskiego. W styczniu Spółdzielnia pracy „Kuter Elbląski” dała opracowany projekt i zabrano się do roboty. Pracownikom spółdzielni „Stal” montującym instalację ogrzewającą dosłownie skóra schodziła z rąk, tak było mroźno. W równie ciężkich warunkach pracowali spółdzielcy z „Kutra Elbląskiego” i innych spółdzielni. W kwietniu, gdy wyjrzało słoneczko, Elbląska Spółdzielnia Budowlana przystąpiła do odnawiania wnętrza. Równocześnie elektrotechnicy ze spółdzielni „Dzierżyński” zakładali instalacje świetlne. Potem nastąpiła niejako „toaleta” budynku. Spółdzielnia krawców „Zryw” zakupiła firanki, spółdzielnia tapicerska „Postęp” urządziła wnętrza pokoi i zrobiła dekoracje sceniczne — kotary i trzy kurtyny (można dzięki nim przy otwartej scenie zmieniać dekoracje — dwie tylne kurtyny zastępują jakby scenę obrotową!). Plac wokół Domu oczyszczali członkowie spółdzielni szewców-cholewkarzy z ul. Robotniczej, reszta spółdzielni wspomagała budowę finansowo. Fundusze wygospodarowano z obrotów spółdzielni. Jeśliby tak zliczyć ogółem wszystkie materiały i wkład pracy wniesiony przez spółdzielców elbląskich, to ocenić je można na ok. 200.000 złotych!

W tym wielkim zbiorowym wysiłku nie można nie wyróżnić najwybitniejszych; a więc przede wszystkim Zenona Werstaka, prezesa spółdzielni „Kuter Elbląski”, prawdziwego gospodarza budowy i „siłę napędową” wszelkich związanych z nią poczyną; Edwarda Mokwę z tej samej spółdzielni, który wykonał bezinteresownie trudniejsze roboty malarskie. Dodamy, że oglądaliśmy jego dekoracje sceniczne oraz mur pomalowany tak artystycznie, że do złudzenia przypomina boazerię. Należy wspomnieć również ślusarza Spółdz. „Stal” Sylwestra Kaczmarka, który wniósł poważny wkład w założenie instalacji centralnego ogrzewania, wykorzystując materiały odpadkowe; Zygmunta Ostrowskiego, który projektował i wykonał dekoracje oraz wyszkolił zespół teatralny; ob. Wandzińskiego, ze spółdz. „Stal”, który szybko i tanio wykonał prace kanalizacyjne; Wacława Jakubickiego ze spółdz. „Budowlani”, który zmobilizował malarzy do szybkiego i ofiarnego wykonania robót. Nadto wyróżnili się Zofia Onyszkiewicz — przy organizowaniu chóru oraz ob. Stangrecik ze spółdz. „Zryw”, któremu należy zawdzięczać znaczny udział w budowie pracowników umysłowych.

Niewątpliwie spółdzielcy elbląscy stworzyli piękny ośrodek ludowej, socjalistycznej kultury. Wnętrza

przedstawiają się naprawdę imponująco. Z wejścia przez krótki przedsionek ozdobiony emblematami spółdzielni, które stworzyły dom, przechodzimy obok szatni do biblioteki. Na ścianie pięknie zrobiona papieroplastyką mapa wielkich budowli socjalizmu, portrety Mickiewicza i Słowackiego, gabloty z reprodukcjami dzieł najwybitniejszych polskich malarzy. Następne pomieszczenie, to pokój poświęcony przyjaźni polsko-radzieckiej. Na postumentach wykonane przez spółdz. „Plastyk” popiersia Lenina i Stalina, w gablotach zdjęcia ilustrujące osiągnięcia Związku Radzieckiego. Przechodzimy następnie do pokoju młodzieżowego. Na ścianach emblematy ZMP, Komsomołu, FDJ, CSM. Nawiasem mówiąc młodzież rzeczywiście bardzo chętnie tu przesiaduje, grając w szachy i czytając czasopisma. Sala teatralna, powiedziałbym bez przesady, jest imponująca. Kilkanaście rzędów krzeseł może pomieścić przeszło 300 osób, pięknie wykonane napisy i portrety ozdabiają ściany. Duża scena, zaopatrzona we wszystko, co potrzebne dla przedstawień teatralnych zapowiada z góry przeżycia artystyczne. Za sceną mieszczą się kulisy, garderoba, przechowalnia dekoracji itd. Stąd wyjście na ogród, w którym w przyszłym roku ustawiona zostanie estrada taneczna i stoliki oraz urządzone będzie kino na wolnym powietrzu...

Omawiając tak wielką wykonaną pracę powiedzmy trochę i o błędach. Przede wszystkim biblioteka — skromna na razie, bo licząca 600 tomów, ofiarowanych przez 3 spółdzielnie, znajduje się tymczasem „w proszku”. Nie ma katalogu, abonentów jest zaledwie 34, co przy 2000 pracowników spółdzielni pracy nie może być uznane za wyczyn. Przeglądamy kartki abonentów. Ludzie chcą czytać — jak się dorwą do książek, to trudno ich oderwać: Jerzy Krasnopiór ur. 1919 przeczytał od 9.IX — 12 książek, m. in. „Nocce i Dnie” Dąbrowskiej, „Kordian i Chaam” Kruczkowskiego itd. Ob. Seweryńska od sierpnia przeczytała 9 książek. Ale takich czytelników nie jest zbyt wielu. Na kartach abonentów figurują nieraz tylko 1, 2 książki. Trudno żeby było inaczej, jeśli nie ma katalogu i nie prowadzi się propagandy czytelnictwa w samych spółdzielniach. Ludzie po prostu nie wiedzą jakie książki ma Dom Kultury. Oglądaliśmy album odbudowy Warszawy, oglądaliśmy czasopisma „Sowietskij Sojuz”, „Ogoniok” i „Krokodyl”, wyłożone w gablotkach biblioteki i na stołach. Dosłownie niektóre stronice są szare od śladów spracowanych rąk, które je przewracały... Jeszcze jeden dowód na to, że książkę, czy gazetę trzeba dać czytelnikowi do ręki. Można by z powodzeniem zastosować posyłanie do spółdzielni, na miejsce, skatalogowanych kompletów książek — powiedzmy po 20 do 50 sztuk i niech na miejscu ludzie sobie wypożyczają...

Dom Kultury miał zaprenumerować na rok 1953, 17 różnych ilustrowanych czasopism radzieckich, zaprenumerował tylko 6, bo nie miał pieniędzy. Z polskimi czasopismami ilustrowanymi, jak „Świat”, „Przekrój”, „Żołnierz Polski” — podobna historia...

Jak już mówiliśmy, na ścianie w bibliotece wisi mapa plastyczna wielkich budowli socjalizmu, ale nigdzie nie dostrzeżliśmy wykresów mówiących o wykonaniu planów przez spółdzielnię pracy Elbląga. Zapytany przez nas Kierownik Domu nie potrafi odpowiedzieć, jak wykonują plan elbląskie spółdzielnie.

Człowiek obcy, który wchodzi do Domu Kultury w ogóle nie wie ile i jakie to są spółdzielnie, które go stworzyły, bo ostatecznie trudno jest rozwiązać rebus symbolów umieszczony w przedśionku. W planie pracy Domu, o ile w ogóle można powiedzieć, że tak istnieje, nie zaplanowano pogadanek ani referatów ogólnopolitycznych, czy gospodarczych, czy wreszcie spotkań członków poszczególnych spółdzielni. Na lekcje języka rosyjskiego, na które zapisało się 17 osób, miało rzekomo przychodzić, jak nas poinformowano „czasem 10, czasem 14“, ale przy nas to było tylko 3, wśród nich najpilniejsze młodzieńskie uczennice Celina Greń i Jadwiga Naćka. Tłumaczenie, że to był okres przedwyborczy, niczego nie tłumaczy, bo w innych instytucjach w Elblągu frekwencja na lekcjach języka rosyjskiego w tym samym okresie była o wiele wyższa. 15 października, tzn. w dniu, w którym odwiedziliśmy Dom Kultury, w pomieszczeniach było bardzo zimno, instalacja ogrzewająca nie działała, kocioł był w remoncie. Ale czy tego remontu nie można było wcześniej zacząć? Jeśli się potrafiło naprawdę bohaterstwo pracować ubiegłej zimy, to dlaczego nie można było na czas tej jesieni zapewnić ogrzewania, a tym samym frekwencji, bo ktoś przyjdzie do zimnej czytelnicy? Owszem, w dniu 15 października był pewien ruch w Domu Kultury, ale odbywał się całkiem po niepożądanym, uważamy, arterii, mianowicie od wejścia do bufetu i z powrotem. Owszem bufet dobra rzecz, ale kultura lepsza i nie dlatego spółdzielcy w ciężkim wysiłku wnieśli dom, żeby sąsiedzi przychodzili tu tylko po ciastka i piwo...

W dniu 15.X.1952 r. saldo bankowe Domu w NBP wynosiło jak stwierdziliśmy równe 33 złote i 28 groszy. Jak na wielki dom Kultury — suma mizerna i niewystarczająca nawet na bieżące wydatki. Trudno z tego opłacić nawet gazety, a co dopiero mówić o etatowym bibliotekarzu, zastępcy kierownika, 2 sprzątaczkach, o pracownikach ryczałtowych — kierowniku chóru, muzycznym, tanecznym i akompaniatorze. I dlatego, że konto wynosi 33 złote i ileś tam groszy, to tych wszystkich ludzi nie ma i właściwie jest na miejscu tylko jeden kierownik, który gdy wyjdzie, to w całym wielkim Domu zostaje tylko sprzątaczką, a jak zachoruje, co mu się niedawno

zdarzyło, to nie ma komu poprowadzić nawet dziennika działalności Domu. Próbuje czasem Dom te braki załatać i bierze po 5 złotych od spółdzielców za wstęp na imprezy, ale czy to przypadkiem nie za dużo?

Dlaczego to wszystko piszemy, czy po to, żeby może zniechęcić spółdzielców elbląskich? Nie, przeciwnie, mówimy o tym po to, żeby zanalizować braki i trudności i może coś poradzić.

Trudności i braki w pracy Domu Kultury w Elblągu wynikają z dwóch zasadniczych źródeł — po pierwsze, z braku kolektywnego kierownictwa pracami Domu ze strony wszystkich spółdzielni. Obecny zarząd pracuje niedostatecznie, nie daje wytycznych pracy, nie czuwa nad ich realizacją. Jedno nie mogło się nam w głowie pomieścić — jeśli spółdzielcy elbląscy zdobyli się na tak piękny wyczyn, jak zbudowanie Domu, dlaczego teraz osłabli w swoim zainteresowaniu jego pracami? Jedynym lekarstwem na to może być wybranie chętnych do pracy, młodych ludzi do zarządu, którzy byłiby mocnymi łącznikami między Domem a Spółdzielniami, którzy mówiliby spółdzielcom, co się robi w Domu Kultury, a w Domu Kultury mówiliby co się robi w ich spółdzielniach.

Trudności i braki wynikają po drugie z faktu, że Dom Kultury nie ma zatwierdzonego budżetu. Złożono już budżet w czerwcu, ale nie doczekał się jeszcze akceptacji. Spółdzielczy Dom Kultury potrzebuje pieniędzy i na pracowników etatowych i ryczałtowych i na dekoracje i kostiumy i na instrumenty, a na to wszystko same spółdzielnie nie dadzą radyłożyć i trzeba im bezwzględnie pomóc. Przecież mimo braków i niedociągnięć Dom Kultury ma już poważne osiągnięcia — działa i rozwija się zespół teatralny, który wystawił kilka sztuk, działa zespół chórny, odbywają się występy innych zespołów, 2 razy w tygodniu odbywają się tu kursy szkolenia partyjnego.

Elbląski Spółdzielczy Dom Kultury to wielkie osiągnięcie elbląskich spółdzielców i całej naszej spółdzielczości pracy. Oby za jego przykładem wyrosły również w innych miastach podobne Domy, prawdziwe ogniska ludowej socjalistycznej kultury polskiej.

Słuszna i pożądana uchwała

Zainteresowanie rad narodowych sprawami drobnego przemysłu państwowego i spółdzielczości pracy, jako jednostek objętych planami terenowymi i powołanych do zaspokajania potrzeb miejscowych wciąż jeszcze jest niedostateczne. Na tym tle godną uwagi i zainteresowania jest uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z dnia 18 września 1952 r. (Dziennik Urz. WRN we Wrocławiu nr 10 poz. 51) w całości poświęcona sprawom drobnej wytwórczości.

Wstrzymując się w tej chwili od szczegółowej oceny tej uchwały, uważamy za słuszną, ze względu na bogatą problematykę w niej poruszoną, podać ją czytelnikom do wiadomości w pełnym brzmieniu.

UCHWAŁA NR 14/52 Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu z dnia 18. IX. 1952 r.

Wojewódzka Rada Narodowa, po wysłuchaniu referatu resortowego członka Prezydium WRN o rozwoju i działalności drobnej wytwórczości na terenie województwa wrocławskiego, koreferatu Przewodniczącego Komisji Drobnej Wytwórczości i Przemysłu Miejskowego WRN oraz licznych głosów dyskusji ob. ob. radnych i zaproszonego aktywistów pracowników przemysłu drobnego i rzemiosła, stwierdza niewątpliwie osiągnięcia i rozwój drobnej wytwórczości na terenie województwa, w szczególności

w zakresie stałego wykonywania z nadwyżką rosnących z roku na rok planów produkcyjnych, ciągłego wzrostu osiągalnych wyników wydajności pracy i szkolenia nowych kadr, jak również powiększenia sieci przedsiębiorstw i spółdzielni, zakładów i punktów usługowych w terenie, przez co w dużym stopniu drobny przemysł przyczynił się do uspołecznienia produkcji na odcinku drobnych zakładów przemysłowych i rzemiosła. Równocześnie Wojewódzka Rada Narodowa stwierdza szereg niedociągnięć i błędów w dotychczasowej pracy drobnego przemysłu, a mianowicie:

1. W niedostatecznym stopniu rozwinięta jest sieć punktów usługowych na terenie powiatów o charakterze

rolniczym, jak Bolesławiec, Legnica, Lubin, Środa Śl., Góra Śl., Wotów, Oleśnica, Trzebnica, Milicz, Jawor i Zgorzelec, przez co tamtejsza ludność rolnicza jest pozbawiona niezbędnych usług przemysłowych i nieprzemysłowych.

2. Istniejące punkty usługowe nie zawsze świadczą usługi w sposób właściwy, a to z powodu nieodpowiedniego zaopatrywania ich w potrzebny surowiec i z braku kwalifikowanych pracowników. Niewłaściwa obsługa klientów, tandeciarskie wykonanie, nieterminowość i opłakany stan higieniczny tych punktów zrażają konsumentów.
3. Ceny za drobne usługi i reperacje są zbyt wysokie.
4. Aparat dystrybucyjny województwa nie ma dostatecznego rozeznania rynku zbytu, nie zaopatruje w sposób wystarczający placówek detalicznych w potrzebny asortyment towarów, nie uwzględnia w swojej pracy sezonowości, wielostronnych upodobań klientów, szerokich potrzeb ludzi pracy. Taki styl pracy powoduje powstawanie nadmiernych remanentów gotowych towarów w zakładach produkcyjnych drobnej wytwórczości, co wpływa także hamująco na dynamiczność produkcji tych zakładów pracy, oraz powoduje ciężką sytuację finansową.
5. Z powodu braku rozeznania potrzeb rynku aparat produkcyjny nie może rozwinąć należytej inicjatywy w zakresie wprowadzenia do produkcji nowych asortymentów, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas, i często produkuje takie artykuły, których jest już na rynku za wiele, lub odwrotnie nie produkuje tych, których na rynku jest brak lub są w małej ilości.
6. Zakłady drobnej wytwórczości jeszcze niezupełnie przestrzegają zasady produkcji „dla mas“, a nie produkcji „dla produkcji“, gonią za rentownością, łatwizną w wykonaniu planów, nie bacząc na potrzebę wytwarzania artykułów masowego zapotrzebowania, często drobnych, a jakże ważnych w gospodarstwie narodowym.
7. Mimo ciągłego wzrostu wykorzystania surowców odpadkowych przez drobny przemysł — wykorzystanie tych surowców w produkcji drobnej wytwórczości jest za małe. Jest również za mała pomysłowość w stosowaniu surowców zastępczych.
8. Brak należytej kontroli na tym odcinku, gdyż nie wszędzie wprowadzono znakowanie towarów.
9. Zbyt duża jest absencja na zakładach pracy. Nie jest przestrzegana ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.
10. Brak opracowanych norm zużycia surowców w niektórych branżach, co powoduje marnotrawstwo i utrudnia kontrolę na tym odcinku. Jest to również przyczyna wadliwych kalkulacji cen na towary.
11. Słabo jeszcze jest stosowana zasada doprowadzenia planów do załogi i stanowiska, a zwłaszcza planów w zakresie oszczędności, kosztów własnych itp.
12. Wiele jeszcze jest do zrobienia w dziedzinie umasowienia współzawodnictwa pracy.
13. Niedostatecznie jest opracowana przez Wydział Przemysłu i Piony wojewódzkie problematyka na odcinku obniżki kosztów własnych i socjalistycznej akumulacji. Brak tutaj wnikliwej analizy i kontroli czynników zwierzchnich na szczeblu wojewódzkim oraz zrozumienia w ogniwach dołowych.
14. Wiele przedstawia do życzenia troska o robotnika, zainteresowanie się jego warunkami bytowo-socjalnymi. Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy i zabezpieczenie p-pożarowe zakładów pracy nie jest w dostatecznym stopniu przeprowadzone.
15. Warunki lokalowe w wielu zakładach nie są odpowiednie.
16. Brak jest należytego powiązania aparatu produkcyjnego województwa z szerokimi masami, organizacjami społecznymi, gospodarczymi itp.
17. Centrale wojewódzkie za mało interesują się podległymi zakładami pracy, nie kontaktują się w terenie z radami narodowymi, niedostatecznie kontrolują pracę zakładów, jak też mało poświęcają uwagi pracy instruktarzowej.
18. Niektóre Prezydia p. i m. r. n. nie przejawiają zainteresowania się zagadnieniami drobnej wytwórczości

na swoim terenie, nie spełniają swego zadania kierownictwa życiem gospodarczym na tym odcinku, a co za tym idzie nie rozciągają opieki nad referatami przemysłu i personelem tych referatów. Brak jest w pracy tych Prezydów powiązania się z komisjami drobnej wytwórczości.

19. Nie rozwiązano zagadnienia zatrudnienia kobiet i młodocianych w zakładach drobnej wytwórczości, jako rezerwuaru siły roboczej, niezbędnej dla pokrycia planowego zatrudnienia w należyłym stopniu.
20. Nie zdołano rozproszyc zbyt dużych remanentów pewnych towarów, zamrażających ogromne sumy środków obrotowych.
21. Wojewódzkie organizacje drobnej wytwórczości, które nie wykonały planów produkcyjnych w I-ym półroczu, za mało przejawiały troski w bitwie o wykonanie planów. Tłumaczenie się obiektywnymi przyczynami niewykonania planów nie jest w zupełności słuszne. Zwłaszcza Zw. Br. Sp-ni Chem.-Mineral. i Wojew. Zarząd Przem. Terenowego Mat. Bud. na tym odcinku nie przejawiały należytej troski.

Wojewódzka Rada Narodowa mając na uwadze te niedociągnięcia powodujące, że zadania jakie ma do wykonania drobna wytwórczość na terenie województwa nie przez wszystkie jednostki w pełni lub we właściwy sposób są wykonywane, w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, dla zapewnienia całkowitego, oraz prawidłowego wykonania zadań w roku bież. — uchwala:

§ 1. Wydział Przemysłu Prezydium WRN opracuje na podstawie materiału dostarczonego mu przez prezydium pow. i m. r. n. szczegółową lokalizację punktów usługowych, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi i pow. rolniczych województwa. Wojewódzkie organizacje drobnej wytwórczości zobowiązują się do wykonania opracowanej sieci lokalizacyjnej i dopilnowania jej realizacji w terenie.

§ 2. Prezydium p. i m. r. n. otoczą szczególną opieką na swoim terenie pracę p-tów usługowych, przez systematyczną ich kontrolę i sprawozdawczość z działalności tych punktów. W szczególności dopilnują one wykonania zaplanowanej sieci przez odpowiednie spółdzielnie, zatrudnionych o właściwe zaopatrzenie tych p-tów w surowce, należyty dobór kadr fachowych, które winna cechować życzliwość obsługi i wysoka jakość świadczonych usług. Obowiązkiem prezydów p. i m. r. n. jest dostarczenie odpowiednich lokali na p-ty usługowe.

§ 3. Wydział Przemysłu Prez. WRN i referaty przemysłu Prez. p. i m. r. n. łącznie z wojew. organizacjami drobnej wytwórczości rozszerzą liczbę i zasięg działań brygad lotnych. Natomiast wojew. organizacje spółdzielczości pracy zobowiązują się do przekazywania między sobą doświadczeń w zakresie najlepszych metod pracy tych brygad i ujednolicenia systemu ich organizacji.

§ 4. Przeprowadzić komisijną kontrolę przez WKPG, Wydział Handlu, Wydz. Przemysłu i Wojew. Komisję Cennikową istniejących cenników w p-tach usługowych. Na usługi i reperacje w oparciu o wyniki kontroli przedstawić wnioski władzom centralnym celem uregulowania tej sprawy.

§ 5. Wydział Handlu Prez. WRN poprzez wojew. jednostki dystrybucyjne (Spółnota Pracy, MHD, PDT, PSS, CRS), będzie przeprowadzał stałą analizę rynku w oparciu o masowe organizacje społeczne i gospodarcze, oraz uwagi i życzenia poszczególnych klientów. Materiały z tej analizy przedkładać należy co kwartał WKPG i Wydziałowi na miesiąc przed rozpoczęciem kwartalnego, celem wykorzystania go przy układaniu kwartalnych planów operacyjnych dla drobnej wytwórczości. Niezależnie od tego Wydz. Handlu Prez. WRN i Wydz. Handlu prez. p. i m. r. n. dokonywać będą okresowych, opartych na harmonogramach lustracji sklepów detalicznych, celem ujawnienia niedostatecznego zaopatrzenia tych sklepów w artykuły, wytwarzane przez drobn. wytw.

§ 6. WKPG zwróci się do władz centralnych o przyspieszenie realizacji zapowiadanych zarządzeń w sprawie udostępnienia surowca odpadkowego znajdującego się na zakładach przemysłu kluczowego dla drobnej wytwórczości.

§ 7. Zobowiązać wojew. organizacje drob. wytwórcz. do wprowadzenia w podległych zakładach norm zużycia

surowców do produkcji w/g obowiązujących przepisów oraz do przeprowadzenia systematycznej kontroli po linii zaopatrzenia.

§ 8. Zobowiązać Wydz. Handlu do spowodowania i dopilnowania przez podległych dystrybutorów rozprowadzenia artykułów zalegających magazyny Spółnoty Pracy, których jak wykazała kontrola, brak jest w wielu sklepach na terenie tut. województwa.

§ 9. Zobowiązać Wydz. Handlu do opracowania sposobu rozładowania zalegających towarów przy ścisłej współpracy z WKPG, Wydz. Przemysłu i Wojew. Oddz. NBP i do przedłożenia konkretnych wniosków do rozpatrzenia Prezydium WRN w terenie do końca września 1952 r.

§ 10. Polecić obowiązkowe znakowanie produkcji, usprawnić kontrolę współzawodnictwa jakościowego i zwiększyć ilość brygad wysokiej jakości. Wzmocnić kontrolę wykonania zarządzeń, wydanych w sprawie brakorobstwa przez wojew. organizacje drobnej wytwórczości.

§ 11. Wprowadzić na zakładach ścisłą dokumentację w zakresie ewidencji obecności pracowników oraz stosować obowiązujące przepisy dekretu o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

§ 12. Dla wykonania zadań planowych, stojących przed drobną wytwórczością zakłady powinny w całości przestrzegać zasady doprowadzenia planów do całej załogi i poszczególnego stanowiska roboczego. W tym celu zakłady zaprowadzą u siebie planowanie międzyoperatywne z rozbiciem planów na miesiące, tygodnie i dni dla oddziałów poszczególnych stanowisk. Wyniki wykonania zadań wycinkowych planu omawiać należy na okresowych comiesięcznych naradach roboczych.

§ 13. Rozwijać i umasowić współzawodnictwo pracy przy ścisłej współpracy ze Zw. Zawod., Prac. Przem. Dr. i Rzem., szczególnie w przemyśle mat. bud. Zobowiązać WZPTMB do większej kontroli i opieki nad ruchem współzawodnictwa w zakładach, zaś we wszystkich pionach zalecać popularyzowanie przodujących metod Związku Radzieckiego: w cegielniach metody Diuwanowa, a w całej drobnej wytw. metody Korabielnikowej, Kowalowa i innych.

§ 14. Ponieważ wydajność pracy, przywiązanie robotnika do zakładu, a przez to zapobieżenie fluktuacji kadr zależy w dużym stopniu od należytych warunków bytowych, socjalnych, oraz bezpieczeństwa i higieny pracy — na-

leży dążyć do zapewnienia tych warunków przez kontrole planowego i równomiernego wykorzystania kredytów, przeznaczonych na akcję socjalną i BHP, zaś dla podniesienia społeczno-politycznej świadomości załóg należy się troszczyć o rozwój życia kulturalno-oświatowego na zakładach.

§ 15. Zobowiązać Wojew. Org. Drob. Wytw. do systematycznej kontroli zakładów pracy przy utrzymaniu ścisłego kontaktu z terenowymi radami narodowymi. Kontroli nie można ograniczać tylko do lustracji, ale udzielać wyczerpującego instruktora na podstawie uzyskanych spostrzeżeń. Z terenowymi radami narodowymi należy dzielić się swymi uwagami i materiałami zebranymi podczas kontroli.

§ 16. Zobowiązać Prezydium p. i m. r. n. do przeprowadzenia kontroli odnośnie ilości zatrudnionych kobiet i młodocianych w zakładach drobn. wytw. i przedłożyć wnioski Wydz. Przemysłu Prez. WRN co do możliwości zwiększenia tego zatrudnienia ze wskazaniem możliwości dalszych rezerw sił roboczych w terenie.

§ 17. Zobowiązać wojewódzkie organizacje drobnej wytwórczości do pełniejszego wykorzystania maszyn, a prezydium rad narodowych do roztoczenia kontroli w tym kierunku.

§ 18. Należy w szerszym zakresie awansować i wysuwać przodujących pracowników na stanowiska kierownicze, otoczyć opieką racjonalizatorstwo i zasługujących na to podawać do odznaczeń państwowych.

§ 19. Zobowiązać Związki Branżowe CPL i A, CSI i inne organizacje spółdzielcze na naszym terenie do przestrzegania wykonania planów wpłat do budżetu, w szczególności podatków obrotowego od operacji nietowarowych i podatku dochodowego.

§ 20. Zobowiązać Wojewódzkie Organiz. Drob. Wytw. i Wydział Przemysłu PWRN do przeanalizowania wspólnie z Wydz. Kultury i Komisjami Resort. organizacji i metod szkolenia zawodowego ideologicznego i pracy kulturalno-oświat.

§ 21. Zobowiązać komisje drobnej wytwórczości wszystkich szczebli do uaktywnienia swej działalności przez powiązanie się w pracy z czynnikami społeczno-politycznymi na zakładzie pracy.

Za Prezydium Rady Narodowej

**Sekretarz
Kulczycki Z.**

**Przewodniczący
Szczęśniak J.**

Dział techniczny

Inż. STEFAN GÓRSKI

Prawidłowy przyspieszony proces suszenia materiałów drewnnych

Materiały drewnne świeżo pozyskane zawierają nadmiar wody, która zazwyczaj swym ciężarem przewyższa wagę suchej masy drewna. Woda znajdująca się w drewnie jest raczej szkodliwa, gdyż obniża jego wartości techniczne. Mokre drewno używa się jedynie do konstrukcji wodnych, produkcji sklejek oraz oklein. Z reguły każdy rodzaj drewna wykazuje dużo skłonności do absorpcji wody, co wynika z jego właściwości fizycznych.

Chcąc uwolnić drewno od wody należy poddać go procesowi suszenia. Rozróżniamy zasadniczo dwa sposoby suszenia tarcicy: na wolnym powietrzu — długotrwały i przyspieszony w suszarniach. Obecny postęp techniki i przemysłu, a w związku z tym ogromny wzrost zapotrzebowania na drewno, jako na jeden z podstawowych surowców spowodował, że szczególne znaczenie przywiązuje się do przyspieszonego suszenia, które w krótkim czasie zaspokaja potrzeby przemysłu w odpowiednio suche materiały drzewne.

Parametry procentowej wilgotności drewna kwalifikują o jego przydatności do poszczególnych celów produkcji. Drewno rezonansowe oraz na posadzki powinno być wysuszone od 6 — 8% wilgotności, do produkcji mebli od 8 — 10% wilgotności, stolarki budowlanej od 10 — 12% wilgotności, na opakowania i wyroby kołodziejskie od 12 — 15% itd.

Niewątpliwie drewno suszone na wolnym powietrzu nie osiąga częstokroć wymaganego przez produkcję stopnia wilgotności, a czasokres jest zbyt długi ($1\frac{1}{2}$ — 5 lat) w zależności od gatunku i grubości tarcicy, wskutek tego zaczęto stosować w przemyśle suszenie drewna w specjalnie przystosowanych do tego celu suszarniach. Proces suszenia drewna w suszarni trwa od kilku dni do kilku tygodni, w zależności od rodzaju suszarni, od gatunku drewna, wymiaru wilgotności, struktury i jego przeznaczenia.

Jakkolwiek wiele zakładów stosuje już przyspieszone suszenie drewna, to jednak nie troszczy się o należyte przygotowanie do tego celu sił fachowych, urządzeń oraz o prawidłowy przebieg procesu suszenia. Użycie do produkcji niezupełnie odpowiednio wyschniętego drewna pociąga za sobą niepożądane skutki jak: spękanie zewnętrzne i wewnętrzne, deformacje, oraz zmiany barwy.

W zasadzie powinny być suszone w suszarniach materiały drzewne, które uprzednio zostały wysezonowane na wolnym powietrzu i zawierają najwyżej do 25% wilgotności. W naszym kraju taki stan wilgotności osiąga się:

- 1) dla materiałów miękkich jak: sosnowych, świerkowych, lipowych, topolowych po okresie sezonowania od 2 — 6 miesięcy, zależnie od wymiaru asortymentu, stanu pogody, pory roku, ułożenia w sztaple;

- 2) dla materiałów twardych jak: grabowych, dębowych, jaworowych, bukowych od 6 — 12 miesięcy również w zależności od tych samych czynników, co w p-cie 1).

Obecny rozwój przemysłu, który przejawia się w zmechanizowanej i masowej produkcji zetknął się z zagadnieniem konieczności przyspieszenia suszenia drewna, a zarazem pozwolił jednocześnie zmniejszyć zapasy magazynów i pozyskać wysuszone drewno w jakości i ilości zapewniającej ciągłość produkcji.

Dlatego każde przedsiębiorstwo powinno ustalić plan pracy suszarni, uwzględniając załadunki poszczególnych komór i cykl suszenia. W ten sposób zostanie wykorzystana zdolność przepustowa suszarni, gdyż każdy następny ładunek będzie przygotowany, gdy poprzedni będzie w komorze. Przy suszeniu materiałów w suszarni należy przestrzegać:

- 1) nie mieszać różnych gatunków i wymiarów materiałów o znacznie zróżnicowanej wilgotności i strukturze (nadmierna ilość sęków, drewna bielastego i twardego itp.). W wypadku konieczności równoczesnego suszenia drewna zróżnicowanego należy dostosować cykl suszenia do materiału najbardziej wrażliwego i najwolniej schnącego;
- 2) tarcicę należy układać w stosy w ten sposób, ażeby krążące w suszarni powietrze skierować do obiegu pomiędzy wszystkimi poziomymi powierzchniami desek, nie dopuszczając do ruchu powietrza w kierunku pionowym wewnątrz stosu. W tym celu w warstwach poziomych pozostawia się odległość pomiędzy sąsiednimi deskami, unikając wszelkiego tworzenia się tzw. „kominków otwartych“, przez które powietrze mogłoby wznosić się pionowo.

W komorach o naturalnym krążeniu powietrza, gdzie niezbędnym jest utworzenie kanałów środkowych dla początkowego prądu powietrza należy kanały te zamknąć zasłaniając je na wysokości górnej warstwy tak, ażeby zmusić rozgrzane powietrze dążące do rozchodzenia się na boki, do krążenia pomiędzy warstwami poziomymi.

Zarówno tarcicę wiezioną na wózkach, lub sztaplowaną w komorach, układa się na przekładkach z drewna iglastego, zdrowego, o grubości dostosowanej do gatunku i grubości asortymentu.

Zazwyczaj przy szybkim obiegu powietrza są przekładki cieńsze, przy wolnym grubsze. Długą tarcicę układa się w dolnej części stosu, natomiast deski krótkie w górnej części lub w środku stosu, sztukując je.

Przekładki układa się jedną nad drugą, ażeby wzajemnie pokrywały się. Końce desek nie mogą swobodnie zwiisać, ponieważ będą pękać i paczyć się. Dlatego przekładki czołowe powinny nieco występować poza płaszczyznę czołową desek. Odstępy pomiędzy przekładkami stosuje się od 30 — 100 cm. Im cieńsze sortymenty tym mniejsze powinny być odstępy pomiędzy przekładkami. Przekładki zazwyczaj muszą być trochę dłuższe niż szerokość sztapla, ażeby dobrze go wiązały i nadawały większą statyczność. Nie wolno zapominać o tym, że nienależyte ułożenie przekładek powoduje paczenie się i pękanie suszonych materiałów drzewnych.

W zależności od gatunków tarcicy używa się następujących wymiarów przekładek:

Grubość tarcicy	do 30 mm	31—40 mm	41—60 mm	61—80 mm	ponad 80 mm
Grubość tarcicy	13—20 mm	21—25 mm	26—30 mm	31—40 mm	40 mm

W stosach tarcicy znajdujących się w suszarni na wprost okienka kontrolnego powinno być kilka desek przeznaczonych do prób.

Niezbędne jest również przepływanie gorącego powietrza w kierunku poprzecznym do kierunku osiowego desek. Przestrzeń wolna pomiędzy bocznymi otworami wlotowymi rozgrzanego powietrza, a stosem drewna musi wynosić co najmniej 25 cm. Takie rozmieszczenie powoduje, że ciepłe powietrze może swobodnie krążyć i wnikać pomiędzy wszystkie warstwy tarcicy. Jeżeli gorące powietrze wnika do komory z dołu, wówczas kanał wlotowy pozostawiony pomiędzy stosem, względnie w połowie pojedynczego stosu powinien mieć co najmniej 40 cm szerokości. Odległość pomiędzy otworem wlotowym powietrza, a stosem tarcicy — przynajmniej 15 cm.

Z reguły całkowitą przestrzeń użytkową suszarni wypełnia się tarcicą. Zdarza się jednak, że suszy się niepełny ładunek, wówczas przestrzeń niezaładowaną zasłania się dobrze zamocowaną zasłoną z desek lub płótna żaglowego, celem zamknięcia obiegu powietrza w pustych przestrzeniach i skierowania go do krążenia pomiędzy załadowanym materiałem.

Deski próbne służą do:

- 1) ustalenia wilgotności początkowej suszonego ładunku,
- 2) kontrolowania stanu wysychania ładunku podczas suszenia,
- 3) kontrolowania stanu wysuszenia ładunku.

Dla ustalenia wilgotności początkowej należy przeprowadzić następujące czynności:

- 1) w odległości około 25 cm od czoł desek próbnych wycina się małe próbki z całego przekroju desek. Wielkość ich może być dowolna, jednak najczęściej stosuje się wymiary $2 \times 2 \times 2$ cm. Probki te waży się na b. dokładnej wadze, ustalając w ten sposób ciężar początkowej wilgotności próbki — Cw.
- 2) próbkę należy dokładnie wysuszyć w suszarce elektrycznej aż do otrzymania zupełnie suchej masy drewna i zaraz po wyjęciu zważyć na wadze technicznej z dokładnością do 0,1 grama, ustalając w ten sposób ciężar suchej próbki — Cs.
- 3) obliczyć proc. wilgotności początkowej drewna — Wd wg. następującego wzoru:

$$Wd = \frac{Cw - Cs}{Cs} \times 100$$

- 4) dla obliczenia ciężaru suchej masy deski próbnej należy mieć ciężar początkowy wilgotnej deski i procent wilgotności początkowej. Na podstawie tych danych oblicza się ciężar masy deski wg. wzoru:

$$C_{sm} = \frac{\text{Ciężar początkowy wilgotnej deski}}{\text{procent wilgotności początkowej deski}} \times 100$$

Mając obliczony ciężar suchej masy próbnej możemy ustalić stan wilgotności próbnych desek. Określenia wilgotności tarcicy można również dokonać wilgociomierzem elektrycznym, ale sposób ten jest mniej dokładny (błąd od 1 — 2%). Błąd jest tym większy, im bardziej nierównomiernie jest umiejscowiona wilgotność w badanym drewnie. Skoro prąd płynie przez stawiającą najmniej oporu najwilgotniejszą warstwę drewna, odczyt wskazuje wówczas za wysoki procent wilgotności.

Z chwilą określenia procentu wilgotności drewna, należy w zależności od gatunku, grubości, struktury, wilgotności wyznaczyć następujące dane:

- 1) temperaturę początkową suszenia i wilgotność wzgl. powietrza,
- 2) temperaturę maksymalną suszenia i przewidywany czas trwania suszenia,
- 3) częstotliwość badania próbek i przewidywane okresy zmian warunków suszenia.

Dane powyższe ustala się oczywiście uwzględniając sposób działania każdej suszarni, dla każdego ładunku oddzielnie.

Przed załadowaniem komór suszarni sprawdza się:

- 1) działanie zaworów, rur grzejnych i pary zwilżającej,
- 2) stan aparatów kontrolnych (termometrów, psychrometrów itp.), a w szczególności knot termometru wilgotnego, który powinien być dość wiotki, a zbiornik zawierać dostateczną ilość wody.

Temperatura suszenia z chwilą jej załadowania powinna wynosić od 25 — 30° C. Rozgrzewanie drewna przed rozpoczęciem właściwego suszenia powinno odbywać się stopniowo, a przy suszeniu cennych gatunków należy rozgrzewanie rozpocząć nawet od niższej temperatury. Wysuszenie kilku ładunków dostarczy danych orientacyjnych, na podstawie których można ustalić prawidłowy przebieg suszenia dla poszczególnych asortymentów.

Mistrz suszarni ustala przepis suszenia, podając w nim wskazaną temperaturę termometru suchego, wilgotnego na okres wstępnego nawilżania oraz fazy suszenia w oparciu o:

- 1) wilgotność początkową deski próbnej,
- 2) ciężar suchej masy deski.

Pracownik obsługujący suszarnię utrzymuje odpowiednią temperaturę i wilgotność powietrza w suszarni przez manipulowanie dysponowanymi urządzeniami.

Do najważniejszych wad tego sposobu suszenia drewna należą:

1) nierównomierność wysychania, która powstaje wskutek:

- a) suszenia sortymentów różnych gatunków, różnej grubości, lub różnej początkowej wilgotności. Pamiętać należy, że sortymenty o przekroju kwadratowym lub zbliżonym schną szybciej od sortymentów prostokątnych, uwzględniając jednakowy gatunek i grubość drewna,
- b) nierównomiernego działania grzejników, niewłaściwego obiegu powietrza, lub nieszczelności suszarni. W razie stwierdzenia nierównomiernego wysychania ładunku należy obniżyć temperaturę lub podnieść wilgotność powietrza.

2) Zaskorupienie — powstaje wobec zbyt szybkiego wysychania warstw zewnętrznych w stosunku do wewnętrznych drewna. Drewno zaskorupiałe traci swą wartość techniczną na skutek nierównomiernego napięcia, oraz pęknięć wewnętrznych. Pęknięcia te i zniekształcenia ujawniają się w całej pełni dopiero przy obróbce. W razie stwierdzenia zaskorupienia należy stosować krótkotrwałe nawilżanie przy 90% wilgotności powietrza i temperaturze nieco wyższej, niż temperatura suszenia. Zaznacza się, że po nawilżaniu nie należy gwałtownie obniżać wilgotności powietrza lecz stopniowo przechodzić do dalszych faz suszenia.

3) Paczenie i zwilżanie drewna jest zazwyczaj spowodowane zbyt intensywnym jego suszeniem. Chcąc temu zapobiec, należy podnieść wilgotność powietrza, zamykając całkowicie kominek. Również przyczyną paczenia się drewna jest niestaranne układanie przekładek, zwisanie koń-

ców desek i bliskie układanie przy grzejnikach, co często powoduje pęknięcie.

4) Pęknięcia zewnętrzne są wywołane przez raptowne zetknięcie się ciepłego powietrza z czołami desek. Pragnąc temu zapobiec należy utrzymać w suszarniach mierną temperaturę i wilgotność powietrza.

5) Pęknięcia wewnętrzne występują w drewnie mocno zaskorupiałym wskutek naprężeń powodujących silny nacisk warstw wewnętrznych, a kurczenie się warstw zewnętrznych drewna.

6) Pleśnienie i sinienie drewna może być spowodowane w suszarni zbyt wysoką wilgotnością przy stosunkowo niskiej temperaturze.

7) Inne zmiany zabarwienia: drewno brzozone i jaworowe pod wpływem parzenia czerwienieje, tracąc ładną jasną barwę.

Drewno grabowe i lipowe nie znosi nawilżania w wysokiej temperaturze, gdyż dostaje plam. Wszystkie gatunki drewna nie znoszące parzenia w zbyt wysokiej temperaturze powinny być suszone przy zastosowaniu umiarkowanych temperatur i wilgotności powietrza.

Szczegółowe dane odnośnie przebiegu suszenia każdego ładunku drewna powinny być zapisane w raporcie suszenia.

Przyspieszone suszenie drewna w naszym kraju jest specjalnością na ogół młodą, a zawód suszarnika prawie nie istnieje. Wszelkie wskazania i instrukcje wymagają posiłkowania się podczas suszenia aparatami, przyrządami, tablicami, skomplikowanymi wyliczeniami oraz dłuższego doświadczenia praktycznego.

Dlatego we wszystkich zakładach, gdzie podstawowym surowcem dla produkcji jest drewno, wskazane jest większe zainteresowanie się omawianym zagadnieniem, tym bardziej, że surowiec drzewny obecnie należy do deficytowych, a kraj nasz potrzebuje go w dużych ilościach na odbudowę zniszczonych wsi i miast, oraz budowę wielkiego przemysłu socjalistycznego.

Z zakładów i spółdzielni

IRENA OSTROWSKA

Ci, którzy wykonali plan

WIADOMOŚĆ brzmiała niezmiernie atrakcyjnie: „Stołeczne Zakłady Przemysłu Terenowego meldują przedterminowe wykonanie planu na rok 1952”. Między innymi jedna z pierwszych wykonała plan Wytwórnia Sprzętu Pasiecznego. Warto chyba zajrzeć tam, do tego zakładu, zapoznać czytelników z dzielnymi, ambitnymi pracownikami, którzy tak szybko uporali się ze swoimi zadaniami produkcyjnymi.



W skromnych, drewnianych barakach mieści się Wytwórnia Sprzętu Pasiecznego, która na dzień 15.X.1952 r. wykonała plan roczny — i to bez braków. Jakże to się stało?

Podczas zwiedzania różnych działów zakładu, który produkując całkowity sprzęt pszczelarski, siłą rzeczy pracuje w rozmaitych rodzajach surowca, przyglądamy się ludziom. Tu warczy piła taśmowa odrzucając złocisty strumień opiółków drzewnych, tam blacharze klepią młotkami części podkurzaczy, dalej spod maszyny płynie smuga skórzanych części do miechów pszczelarskich, wreszcie w malutkiej izdebce spod igły maszyny wybiegają — modele kretonowych kapeluszy, stanowiących osłonę twarzy pszczelarza, zastępujące sztywne, metalowe ongiś używane siatki.

Szybko padają pytania najrozmaitszego rodzaju — jest o co pytać. Oglądamy szklany ul, którego celem

będzie ułatwienie badaczom, instruktorom i naukowcom obserwowanie bogatego życia i twórczej pracy pszczół — tego wzorowego kolektywu pracowniczego w świecie przyrody.

Z radą zakładową dyskutujemy o załodze, o możliwościach produkcyjnych zakładu, a przede wszystkim o usterkach i brakach tak technicznych, jak i z dziedziny potrzeb kulturalnych i społecznych personelu. Kobiety stanowią 90% pracowników, w tym 80% pochodzących ze wsi. W radzie zakładowej zasiadają 4 kobiety i 1 mężczyzna. O zespole rada wyraża się z najwyższym uznaniem. Wszyscy bez wyjątku pracują ofiarnie, sumiennie i chętnie.

Zakład nie ma świetlicy, nie ma radiowęzła,



Majster Łuczyniec przy pracy

c którym marzą pracownicy. Warto zaznaczyć, że piękne ogrodzenie terenu fabrycznego, to dzieło załogi w ramach zobowiązania podjętego dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Nie łatwo wszystko zorganizować „własnym przemysłem” np. takiej szatni dla kilkudziesięciu osób, bo po prostu brak na nią miejsca.

Członkini rady zakładowej, dawna pracownica przemysłu metalowego Józefa Szkóp, gorąco mówi o kwestii rozbudowy zakładu.

— Brak nam tego wszystkiego w zakresie potrzeb kulturalnych, co inni dawno już mają. Ale my to jakoś sobie wywojujemy... Tylko napiszcie, że my sami z tą ciasnotą i trudnościami w dostawie surowca sobie nie poradzimy. To trzeba gdzieś wyżej. A jeśli ta „urbanistyka” nie zgadza się na rozbudowę, to niech nam pozwolą chociaż składowy barak ustawić na jakiś czas. A potem sami go rozbierzemy, na własnych plecach odniesiemy.

Inna członkini rady zakładowej, Marta Bajor, może się pochwalić nielada osiągnięciami: 400% normy; bardzo szybko opanowała technikę pracy w warsztacie mechanicznym przy cięciu blachy. Lubi swoją pracę, lubi zakład, żyła się z zespołem.

Odpowiedzialną pracę kontroli produkcji prowadzi członkini rady zakładowej Krystyna Szyba. Młoda, jasna twarz, wcale nie robi wrażenia srogiej. Ale faktem jest, że w zakładach braków nie ma.

Na biurku sekretarki Janiny Niewiadomskiej, zbiegają się wszystkie sprawy tak różnorodnych działów technicznych produkcji, zbiegają się także sprawy społeczne i kulturalne sporego zespołu ludzi.

Na pytanie z zakresu szkolenia i przysposobienia do zawodu w odpowiedziach nieustannie przewija się słowo „majster”. „Majster pokazał, majster nauczył, majster pomógł sam, a ja po nim”. Bo majstrów ma zakład nie byle jakich. Jan Cypel, Mieczysław Górny, Władysław Łuczyniec, to wybitni fachowcy, ludzie sumienni i odpowiedzialni w pracy. Ich przywiązanie do zakładu, nieoszczędzanie się w pracy, bezinteresowność w oddawaniu swego czasu, wiedzy i umiejętności do dyspozycji warsztatu i zespołu pracowników zasługują na specjalne uznanie. Nic dziwnego, że załoga ma do swoich majstrów olbrzymie zaufanie, że w lot chwytą ich wskazówki, przyswajają sobie ich metody pracy. Proces ten przebiega tym łatwiej, że majstrowie prócz ogólnej życzliwości i zaufania potrafili wyrobić sobie wśród pracowników poważny autorytet. Jakże pełne uznania są słowa pracowni-

ków, mówiące o najprzeróżniejszych usprawnieniach, ulepszeniach konstrukcji, o przyrządzaniu maszyn — „wszystko to zrobili nasi majstrowie, żeby się nam łatwiej pracowało, żeby prędzej i lepiej...”. Większość aparatury, narzędzi, przyrządów majstrowie z pomocą załogi wykonali sami — ze złomu i szmelcu. Teraz to jasne: nie tak nie łączy, nie cementuje zespołu, jak pionierska praca wokół powstających zrzebów wspólnego warsztatu pracy! I ta pionierska praca trwa nadal. Jeśli jakiego zamówienia ekstra inne zakłady nie przyjmą, to przyjmie na pewno i wykona doskonale. Majster Łuczyniec pomyśli, przystosuje posiadane maszyny do wykonania zamówienia, wprowadzi jakieś jemu tylko znane usprawnienia i ulepszenia, wypróbuje, uruchomi produkcję — i zamówienie będzie na czas wykonane, bezbłędnie! Tak przecież było z tymi proporczykami na Złot — opowiadają mi bardzo ciekawą historię o przebiegu wykonania wyjątkowego, pilnego i ważnego zamówienia, którego wykonanie umożliwił majster Łuczyniec.

Majstrom dzielnie sekunduje w ich nieustannej, czujnej pracy, magazynier Michał Elgas. Stosuje on nowoczesne metody oszczędnościowej produkcji; metodę Korabielnikowej wprowadził przy przykrawaniu materiału na kapelusze ochronne, zaoszczędził znaczne ilości materiału. Ma on jednak i swoje trudności i kłopoty: oto nie chcą mu się rozstąpić ściany magazynu... zrzyma się i denerwuje, gdy poidła dla pszczoł z braku miejsca (nie odebrane na czas przez Centralę) stoją na powietrzu i rdzewieją.

Ludzie na tle warsztatu pracy... Wszyscy pracują ambitnie i zgodnie. Różni, a przecież tak bardzo jednakowi. Wacława Orłowska, Regina Sakowska, Maria Skipirzepa, Kazimiera Chrostowska, Maria Fąfara, Teresa Bielecka i poza nimi tyle jeszcze innych pracowitych i świadomych pracowników zakładu, gotowych zawsze wykonać zwiększoną normę, nauczyć się innego rodzaju pracy, pomóc, wykonać inną, pilniejszą robotę. Franciszek Olszewski — głuchoniemy, przy wrodzonych trudnościach wyjątkowo dokładny w pracy, znający wszystkie rodzaje pracy zakładu, wydajny przy maszynie do prostowania i cięcia drutu, na której obecnie pracuje. Jan Grocholski, stolarz na ręcznej obróbce, pracowity, wytrwały, nie liczący godzin pracy. I jeszcze inni. Ludzie z prawdziwego zdarzenia. Ludzie, których więź wspólnej pracy złączyła tak mocno, że ich zakład wysunął się na czoło.



Michał Elgas, magazynier stosuje nowoczesne metody oszczędnościowe



Jan Cypel, Bielecka, W. Orłowska, J. Gutowska pracują ambitnie i zgodnie

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI

Spółdzielnia im. Korabielnikowej dobrze wykorzystuje odpadki

JESZCZE niedawno temu, w portach Gdyni, Gdańska i Szczecina marnowały się skarby w postaci cennego surowca — wodoodpornego sizalu, sprowadzanego „za grube pieniądze” z zagranicy. Duży procent zdrowych włókien tego cennego surowca mieści się bowiem w zużytych linach okrętowych, powiewierających się w portach lub wrzucanych bez troski do morza. To źródło deficytowego surowca odkryła i zaczęła eksploatować Spółdzielnia Pracy im. Lidii Korabielnikowej w Łodzi. Za pomocą specjalnych przyrządów zaczęła rozkręcać liny, wyjmować zdrowe włókna i oto z tego zdawało by się bezużytecznego „szmelcu” (rys. 1) powstały pełnowartościowe, estetyczne i tanie artykuły: odbijacze okrętowe, powrozy, uprzęż dla koni itd.

SPÓŁDZIELNIA W 100% BAZUJE NA ODPADKACH

Ale zużyte liny okrętowe to tylko jedno z licznych źródeł zaopatrzeniowych Spółdzielni im. Lidii Korabielnikowej, w 100% bazującej na odpadkach.

Spółdzielnia nie gardzi porzucenymi sieciami rybackimi, z których wyrabia siatki dla gospodyń.

Spółdzielnia bazuje również na „płataniu” czyli na popłatanych zwójach nici, które odrzuca przemysł kluczowy.

SWETERKI Z „PLATANINY”

Tymi popłatanymi niemi do niedawna w najlepszym razie czyszczono maszyny, a teraz z tej płataniny najrozmaitszego rodzaju nici Spółdzielnia „wyczarowuje” sznurowadła, pełnowartościowe nici, sznury wrzecionowe, firanki, modne sznureczki do zegarków damskich, pończochy, swetry, skarpetki itd.

Do produkcji sznurowadeł potrzebne są „okuwacze” z blachy bardzo cienkiej, bo posiadającej grubość zaledwie 0,10 — 0,11 mm. Artykuł ten sprowadza się u nas



...i oto z tego „szmelcu” powstały pełnowartościowe, estetyczne i tanie artykuły: odbijacze okrętowe, wycieraczki, uprzęż dla koni...

z zagranicy, ale Spółdzielnia wolała nie liczyć na import, tylko starą zwyczajem zaglądnąć do Centrali Odpadków. I tu znowu znalazła skarby w postaci zużytych okuwaczy. Co prawda nie wszystkie nadają się do użytku. Ale w sumie opłaca się kupować stare okuwacze w Centrali po 1 zł za kg zamiast płacić 14 zł za nowe. W najgorszym wypadku 20 — 30% starych okuwaczy jest dobrych i to zaspokaja potrzeby produkcyj-

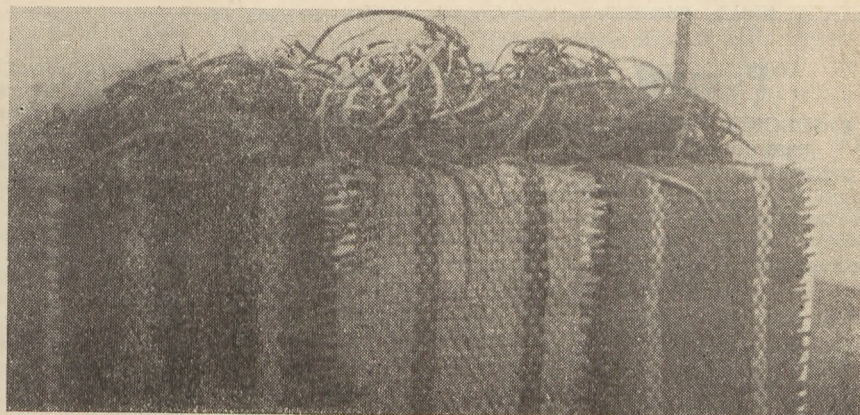
ne Spółdzielni. Na dobrą sprawę, rzeczą cenniejszą od tych starych okuwaczy jest sam pomysł wykorzystania ich do produkcji. Podobnie zresztą rzecz ma się ze ścinkami od kapeluszy.

MAKATY ZE ŚCINKÓW OD KAPELUSZY

Ścinki od kapeluszy, cóż z tego można zrobić? — zapyta niejedyn. A jednak można, jeśli się ma trochę inicjatywy. Zręczne palce pracowników Spółdzielni tkają z nich piękne i tanie makaciki na ścianę i dywaniki (rys. 2) przed łóżko, z powodzeniem mogące zastąpić skórę niedźwiedzia lub wilka.

USPRAWNIENIA POZWALAJĄ LEPIEJ WYKORZYSTYWAĆ ODPADKI

Wyłączne bazowanie na odpadkach, a więc na surowcu bardziej pracochłonnym niż surowiec pełnowartościowy, byłoby przedsięwzięciem trochę ryzykownym, gdyby zjawisku temu nie towarzyszył silny rozwój racjonalizatorstwa, nowatorstwa i mechanizacji pracy w Spółdzielni, co pozwala wykorzystać odpadki w jak najracjonalniejszy sposób. Kierownictwo i załoga Spółdzielni zrozumiały tę prawdę i w konsekwencji wprowadziły szereg usprawnień, zrealizowały wiele pomysłów nowatorskich i zmechanizowały najbardziej pracochłonne procesy produkcyjne. W wyniku tej działalności obecnie wyrabia się w Spółdzielni m. in. artykułami 1.200 sztuk firan miesięcznie, podczas gdy jeszcze niedawno wyrabiano sposobem ręcznym tylko



Ścinki od kapeluszy, cóż z tego można zrobić?... Zręczne palce pracowników spółdzielni tkają z nich piękne i tanie makaciki na ścianę i dywaniki przed łóżko...



ak było w roku 1951. Trzech ludzi zanurzało w balii firanki i wyżyło je ręcznie. Przy tej metodzie wykrochmalano 100 m dziennie

około 50 szt. w skali miesięcznej. Trzeba zaznaczyć, że dawniej kosztowały one 500 zł, podczas gdy dzisiaj kosztują tylko 150 zł.

Do obniżenia kosztów produkcji w dużym stopniu przyczyniło się też usprawnienie kierownika Spółdzielni ob. Migdałowicza w zakresie krochmalenia firan. Rys. 3 przedstawia sposób w jaki do r. 1951 krochmalono firanki: 3 ludzi zanurzało je w balii i wyżyło ręcznie. Dzięki zastosowaniu mechanicznej wyżymaczki (rys. 4) 2 ludzi krochmali 100 m. firanki na godzinę, czyli dziennie — 800 metrów.

Wielkie znaczenie dla racjonalnego wykorzystania odpadków, a tym samym i dla rozwoju Spółdzielni miały usprawnienia fachowca farbiarskiego ob. Henryka Gutmana, który między innymi wynalazł chemiczny sposób

odplątywania i odbarwiania poplątanych zwojów nici.

W związku z tym trzeba zaznaczyć, że Spółdzielnia posiada aktywny, pozostający pod troskliwą opieką związku branżowego — klub racjonalizatorów.

OSZCZĘDNOŚĆ — ZASADA PRACY SPÓŁDZIELNI

Spółdzielnia Wyrobów Włókienniczych w Łodzi nie na próżno nosi nazwę Lidii Korabielnikowej. Niezależnie bowiem od oszczędności wypływających z faktu bazowania na odpadkach, które, co jest ważne, sama sobie wynajduje, nie czekając na przydziały — załoga Spółdzielni stosuje w całej rozciągłości metodę oszczędnościową Lidii Korabielnikowej.

*

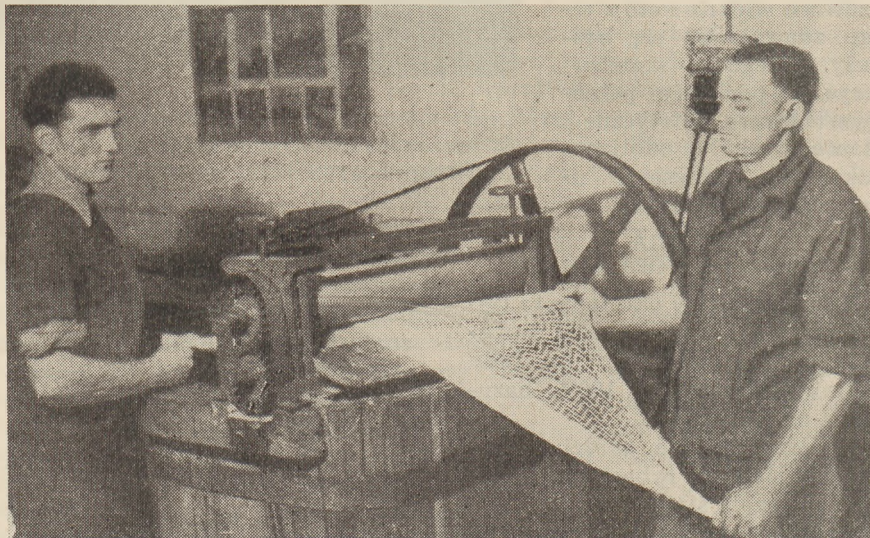
Inicjatywa, pomysłowość i operatywność takich ludzi jak ob. ob. Tabaszewska, Augustyniak, Hyczewska i inni spośród ofiarnej i zdyscyplinowanej załogi — sprawiła, że Spółdzielnia im. Lidii Ko-

rabielnikowej dobrze sobie radzi z zaopatrzeniem. Magazyny są zawsze pełne surowca, który Spółdzielnia umie „wydostać” z terenu. Nic też dziwnego, że plany produkcyjne są przekraczane, że plan Spółdzielni wykonywany jest pomyślnie we wszystkich wskaźnikach, że pod względem jakości plan ten wykonywany jest w 95%, co jest dużym osiągnięciem, jeśli się zważy, że produkcja opiera się wyłącznie na odpadkach, a nie na surowcu pełnowartościowym.

Nic dziwnego, że zwiększa się wydajność pracy i rośnie socjalistyczna akumulacja.

Spółdzielnia im. Lidii Korabielnikowej udowodniła, że wszelkiego rodzaju odpadki należyce wykorzystane — to pełnowartościowy produkt dla konsumenta.

Spółdzielnia im. Lidii Korabielnikowej w Łodzi może służyć za wzór dla innych spółdzielni, zwłaszcza zaś tych, które nie doceniają jeszcze w pełni odpadków.



Dzięki zastosowaniu mechanicznej wyżymaczki 2 ludzi krochmali 100 m firanki na godzinę, czyli dziennie — 800 m.

Pomysł Piotra Haberko

WIELOKROTNY racjonalizator, Piotr Haberko, zatrudniony w Zakładzie Graezingera w Warszawie, zrealizował nowy pomysł racjonalizatorski. Zbudował on mianowicie piec do wyprężania tlenków metali. To wyprężanie odbywa się dzięki zastosowaniu specjalnych wyciągów, które „odprowadzają” wytwarzające się podczas procesu technologicznego trujące substancje lotne.

Przed zastosowaniem usprawnienia w piecach muflowych znajdowały się otwory w sklepieniu mufl, których zadaniem było „odciąganie” do kanału obwodowego pyłu i gazów trujących, powstających w czasie procesu produkcyjnego.

Rozwiązanie tego problemu w myśl wskazań BHP mogło być osiągnięte w drodze wielkich nakładów inwestycyjnych, drogą instalacji i urządzeń wyciągowo-tłoczących.

Pomysł racjonalizatorski Piotra Haberko polega na:

- 1) wybudowaniu dodatkowego kanału odciągającego pyły i gazy bezpośrednio do kanału kominowego,
- 2) zastosowanie regulatora odciagu w formie zasuwki z płyty szamotowej,
- 3) wybudowaniu nad otworem zasypowym okapu blaszanego połączonego z kanałem odciągowym.

Oto opinia rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej Zakładu Graezingera w Warszawie o wartości usprawnienia Piotra Haberko:

1) zużycie węgla na nowowytwarzanych piecach jest co najmniej o 30% mniejsze, przy czym dawniej zużywany węgiel-kostka może być obecnie zastąpiony również węglem drobnym,

2) na skutek zastosowania specjalnego wyciągu w piecach, dających się w sposób najprostszy regulować, została rozwiązana sprawa odprowadzania niezmiernie szkodliwych dla zdrowia substancji lotnych.

Fakt ten przypisujemy ob. Haberce, jako wyłączną zasługę i podkreślamy z całym uznaniem.

Przyczyny hamujące rozwój stołecznych punktów reperacji obuwia

WARSZAWSKIE punkty reperacji obuwia zostały uruchomione przez Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych i Centralę Spółdzielni Inwalidów. Największa ilość punktów reperacji obuwia, zamykająca się liczbą 91, została zorganizowana przez Związek Branżowy Skórzany (ZSPiRz) i 14 przez CSI.

W roku bieżącym plan sieci usług miał być powiększony o dalsze 79 punktów, z czego w I półroczu uruchomiono zaledwie 28. Przyczyną tego stanu rzeczy są trudności w uzyskiwaniu nowych lokali. Ale tutaj niejednemu czytelnikowi nasuwa się pytanie, dlaczego np. wiele sklepów CPL i A zgrupowanych jest obok siebie i dlaczego nie można by niektórych z nich przenieść gdzie indziej, przeznaczając zwolniony lokal na potrzeby punktów usługowych. Wydaje się nam, że gdyby Stołeczna Rada Narodowa przeanalizowała przydatność sklepów nieuspołeczniczonych, to rozbudowa sieci punktów reperacji obuwia postępowałaby znacznie szybciej ku zadowoleniu mieszkańców Stolicy. Dalszą przeszkodą jest stanowisko Wydziału Handlu, który często sprzeciwia się przydzielaniu wolnych lokali, pomimo uzyskania orzeczenia o celowości ze strony Wydziału Przemysłu.

W roku ubiegłym Zw. Branżowy Skórzany przejął punkty reperacji obuwia prowadzone przez Centralę Handlową Przemysłu Skórzanego. Obok sklepu CHPS na ul. Targowej pod nr. 68 znajdował się wolny lokal, o którego przydział wystąpił Zw. Branżowy. Pomimo poparcia, udzielonego przez Wydział Przemysłu, lokal nie został przydzielony starającym się. Pracownicy danego punktu CHPS-u częściowo rozpierzchli się, a maszyny zostały przeniesione do Związku.

Również postępowanie spółdzielczości nie zawsze podyktowane jest troską o rozwój sieci reperacji obuwia. W trakcie rozmowy w Wydziale Przemysłu na tematy lokalowe zapoznaliśmy się z plikiem korespondencji w sprawie otwarcia punktu w Powsinie i wykorzystania wolnego lokalu. Korespondencja ma charakter jednostronny, gdyż kierownictwo spółdzielni — zobowiązane do uruchomienia tego punktu — nie odpowiada na listy, choć sprawa datuje się od czerwca br.

Uruchomienie nowych punktów bądź rozszerzenia zakresu prac w dotychczas istniejących, wymaga zatrudnienia nowych pracowników. I na tym odcinku

istnieją trudności, które Zw. Branż. Skórzany przezwycięża przez prowadzenie akcji zdobywania nowych pracowników. Na zebraniach informacyjnych zapoznaje się przyszłych członków z warunkami pracy w spółdzielczości. Na zebraniach tych dowiadują się oni, że np. nagrody we współzawodnictwie przyznano już w b. roku około 170 tys. zł, na nagrody dla racjonalizatorów ok. 35 tys. zł, na nagrody zespołowe i indywidualne ok. 39 tys. zł. Mówi się ponadto o zdobyczach, trosce i opiece nad pracownikiem zatrudnionym w spółdzielni. Nowowstępujący przyjmowani są bez odbywania okresu kandydackiego, a w niektórych wypadkach otrzymują robotę do domu.



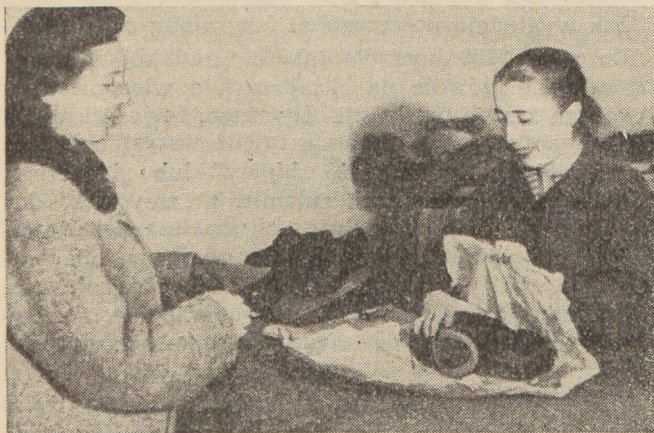
„Pracownicy punktu usługowego przy ul. Krasińskiego 25 pracują w dobrych warunkach“.

Powiększa się również ilość pracowników produkcyjnych przez zastępowanie fachowców, pracujących na stanowiskach kierowników punktów, bądź pracowników sklepowych, przez kobiety. Na stanowiskach tych pracuje w Warszawie dotychczas około 10 kobiet. Wyniki ich pracy skłoniły Zw. Branżowy do zorganizowania pierwszego kursu dla kierowniczek punktów reperacji obuwia. W najbliższych dniach zaczyna one sprawować swoje funkcje.

Punkt usługowy na Mariensztacie cieszy się coraz lepszą opinią, co jest niewątpliwą zasługą nowej kierowniczk. Przyjmowanie i wydawanie obuwia, jak również terminy reperacji, są już obecnie ściśle przestrzegane. Są to zasadnicze czynności, które wpływają na harmonijny układ stosunków z odbiorcami. Dotychczasowa kierowniczka tego punktu ob. Z. Adamczyk (zdjęcie nr 1) w uznaniu dla jej umiejętności organizacyjnych została przeniesiona na większy punkt obustalunkowo-reperacyjny, mieszczący się przy ul. Żytniej nr 61. Ob. Adamczyk, z zawodu cholewkarka, pracuje już w tym fachu od kilku lat. Jest przekonana, że kobiety nadają się do tego nowego dla nich zawodu i w niedługim czasie powiększą kadry.

Punkt usługowy przy ul. Miedzianej 20 cieszy się opinią najgorszego, jeżeli chodzi o lokal i warunki pracy. Tym niemniej troska o klienta może być wzorem dla innych punktów, co potwierdzają obserwacje i uwagi w książce założeń.

Zupełnie inaczej układają się te sprawy we wzorowym punkcie usługowym na Żoliborzu przy ul.



Punkt usługowy na Mariensztacie cieszy się coraz lepszą opinią, co jest zasługą kierowniczk Z. Adamczyk.

Krasińskiego 25 (zdjęcie nr 2). Lokal zajmowany przez punkt odpowiada wszystkim warunkom, co nie przeszkadza, że książka zażeń zapisana jest licznymi uwagami. Przyjmowanie obuwia odbywa się do godz. 17,30, zamiast do 18-ej, co stwarza dużo nieporozumień. Przedstawiciele Dzielnicowej Rady Narodowej wizytowali ten punkt i doszli do wniosku, że powinien on być otwarty do godz. 20-ej i pracować na dwie zmiany. W punkcie tym reperacje wykonywane są w ciągu 10 dni, a w wyjątkowych wypadkach w ciągu dwóch.

Terminy przyjmowania obuwia nie są ujednolicone we wszystkich punktach na terenie Warszawy. Z informacji uzyskanych w Wydziale Przemysłu wynika, że np. punkt usługowy przy Al. Jerozolimskich nr 51 od 3 tygodni nie przyjmuje obuwia do reperacji z powodu małej przelotowości i braku miejsca na składowanie. Spotyka się warsztaty naprawcze, które wstrzymują przyjęcia z powodu braku zaopatrzenia. Takie stanowisko kierowników punktów pozbawia ludzi pracy możliwości tanich reperacji i zmusza ich do korzystania z drogiej usług szewców prywatnych i z surowca, który w większości wypadków przedostaje się na rynek w sposób nielegalny. Ale co najważniejsze, że argument w postaci braku zaopatrzenia jest nieprawdziwy, gdyż przydziały są dostateczne, a chwilowe braki są wynikiem niepobierania zaopatrzenia na czas.

Związek Branż. Skórzany powinien stale wnikać w te sprawy, przeprowadzać kontrolę zaopatrzenia,

sprawdzić terminy wykonywania napraw i w wypadkach koniecznych dokonywać przerzutów nagromadzonego obuwia do punktów mniej obciążonych pracą. Zajęcie się tymi sprawami będzie dalszym wyrazem troski o rozwój punktów reperacji obuwia i dążeniem do uzyskania ich maksymalnej wydajności.

Obok tych zadań, aparat kontroli Zw. Branżowego i Spółdzielni powinien stale walczyć z przejawami nieuczciwości nielicznych pracowników punktów usługowych. Kary jakie spotkały kierowników punktów „Warszawianka” i „Technika” za sprzedawanie skóry na wolnym rynku, były odstrasżającym przykładem i dowodem czujności ze strony aparatu kontroli.

Nie ujawnione dotychczas wypadki przekroczeń będą znacznie szybciej usuwane, jeżeli klientela warszawskich punktów reperacji obuwia będzie współdziałała przy ich wykrywaniu. Należy zatem zwracać baczną uwagę na rachunek i wyspecyfikowane w nim pozycje oraz z całą stanowczością należy znaleźć propozycje prywatnego wykonawstwa przez pracowników punktów usługowych. Ten konieczny współudział klienteli łącznie ze stałymi kontrolami przyczyni się do usunięcia niedomagań, hamujących dotychczas rozwój warsztatów reperacji. Do tej akcji powinna włączyć się — w większym stopniu niż dotychczas — Delegatura Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Warszawie, która ponadto powinna pogłębić swoją współpracę z Wydziałem Przemysłu Stołecznej Rady Narodowej.

TADEUSZ KAŻMIERCZAK

Coraz lepsza jakość — ambicją łódzkich zakładów papierniczych

„Plan państwowy powinien być wykonywany nie tylko, jeśli chodzi o globalną produkcję, lecz również jeśli chodzi o rodzaj, asortyment i jakość wyrobów...”

TO zasadnicze zadanie przemysłu, o którym mówił na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, M. Z. Saburow, Przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania ZSRR — rozumie kierownictwo i załoga Łódzkich Zakładów Papierniczych Przemysłu Terenowego.

Zakłady te nie tylko wykonały roczny plan wartościowy produkcji przed terminem, bo w dniu 9.X. rb. ale mają również duże osiągnięcia, jeśli chodzi o asortyment i jakość wyrobów, o czym świadczy brak reklamacji ze strony konsumentów przez cały czas istnienia zakładu. Pracownicy Łódzkich Zakładów Papierniczych rozumieją, iż podniesienie jakości produkcji jest zadaniem wielkiej wagi dla naszego przemysłu, że zapewnia ono bardziej oszczędne wykorzystanie zasobów materiałowych. Świadczy o tym, że zakłady wykonują tylko artykuły I-go gatunku.

Trzeba przyznać, że artykuły Łódzkich Zakładów Papierniczych posiadające charakter specjalny, trudno byłoby może zaliczyć do wyrobów masowego spożycia. Tym niemniej produkowane w Łódzkich Zakładach Papierniczych koperty wszelkiego rodzaju i luksusowe pudełka rozmaitej wielkości i asortymentu, wyrabiane z pełnowartościowego materiału są w dużej ilości przeznaczone na eksport i chociażby

z tego względu jakość wyrobów jest tutaj zagadnieniem bardzo ważnym.

Z roku na rok jakość produkcji osiąga coraz wyższy poziom. Jest to wynikiem ciągle wzrastającej kontroli międzyoperacyjnej. Szczególny postęp na tym odcinku zaznaczył się od lipca br. kiedy to branki i poszczególne brygady robocze podjęły współzawodnictwo o wysoką jakość produkcji.

Jak wyglądają poszczególne fazy walki o jakość?

Do roku 1950 kontrola jakości produkcji koncentrowała się głównie na „krajaczu”, a więc na wyjściowych fazach produkcji. Uważano, że jeśli krajacz dobrze skroi dane pudełko, to już wszystko będzie w porządku, to znaczy, że „bigacz” lub „bigaczka” dobrze je „zbiguje” czyli załamie, a „zszywacz” dobrze zszyje. Rzeczywistość niezupełnie ściśle potwierdzała jednak słuszność tego rozumowania. To też od r. 1951 poczynawszy, wzmożono kontrolę jakości rozszerzając ją na procesy międzyoperacyjne; nie badano jednak jeszcze dostatecznie końcowej fazy produkcji.

W r. 1952 wprowadzono jeszcze ściślejszą kontrolę, opierając się na instrukcjach i zarządzeniach wydanych dla komórek kontroli technicznej przez Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła.

Jak się robi tanią cegłę

Z całego płockiego przedsiębiorstwa materiałów budowlanych, najtańszą cegłę robi cegielnia „Gostynin”. O ile przeciętnie 1000 sztuk cegły kosztuje ok. 250 zł, to „Gostynin” robi je po 150 zł. Skąd się bierze ta oszczędność 100 zł na 1000 sztuk?



Wielokrotnym przodownikiem pracy jest maszynista Mieczysław Pietrzak, przewodniczący Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Drobnej Wytwórczości

Przede wszystkim węgiel. Dawniej na wypalenie 1.000 sztuk zużywano więcej węgla, niż obecnie. Aby osiągnąć tak znaczną oszczędność, przeprowadzono pod maszynownią przewód dymowy do komina piecowego i uzyskano przez to lepszy ciąg, a co za tym idzie poważne zmniejszenie ilości zużywanego węgla.

Dalej, zmniejszono przekrój przewodu dymowego do komina piecowego, co również polepszyło ciąg. Rezultat: dawniej palono 50 tys. cegły, teraz wypala się 80 tysięcy.

Uspewniono transport, obecnie taczki toczy się po płytach stalowych zamiast, jak dawniej, po deskach. Dawniej przy mijaniu wagoników ludzie musieli cze-

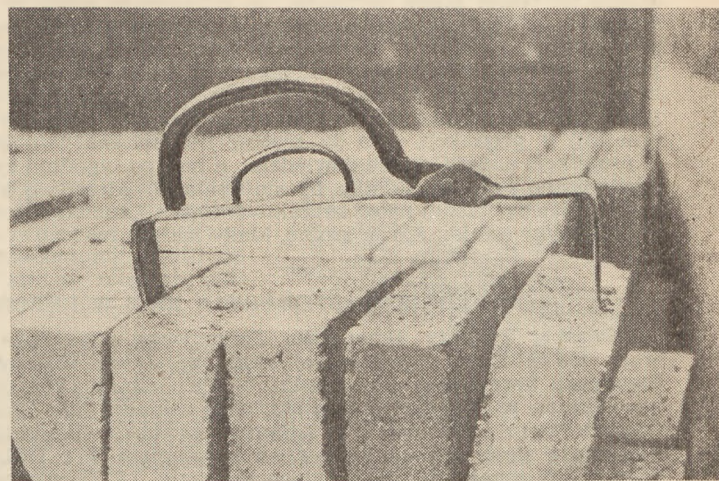
kać. Obecnie dzięki urządzeniu rozjazdów wagoniki mogą mijać się w biegu, co zaoszczędza cenny czas i zapewnia regularną dostawę gliny do agregatu, a tym samym zwiększa produkcję surówki.

Ten przyrząd, który widzimy na fotografii, to uchwyt stosowany przy ładowaniu cegły na samochody PKS. Dzięki niemu cegła się nie tłucze i cegielnia nie ma reklamacji od odbiorców, a pracownicy ładujący cegłę nie niszczą sobie rąk. Dużą rolę odgrywa w obniżce kosztów własnych prawidłowe i oszczędne roztawienie ludzi przy poszczególnych czynnościach.

Wszystkie te usprawnienia techniczne i organizacyjne dały w efekcie w cegielni „Gostynin” niskie koszty własne.

Cegielnia „Gostynin” pracująca pod kierownictwem **K. Kliglicha**, ma wielu wzorowych pracowników mających poważny udział w obniżeniu kosztów produkcji cegły. Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej **Kuźmin**, piecowy wykonuje ok. 200% normy. **Władysław Rychliński** przoduje przy zataczaniu do pieca. Przy kopaniu wyróżnia się **ob. Minkowski**. Wielokrotnym przodownikiem pracy jest maszynista **Mieczysław Pietrzak**, przewodniczący Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Drobnej Wytwórczości.

Cegielnia „Gostynin” robi cegłę z zanieczyszczonej marglem gliny i robi ją dobrze i tanio. Ale w cegielni „Gostynin” jakże często mówi się o tym, że głębiej



Dzięki temu przyrządowi cegła nie ulega stłuczeniom przy ładowaniu na samochód...

w ziemi leży wspaniała, tłusta glina bez marglu, nadająca się nawet na cienkościenne wyroby. Ale żeby ją eksploatować, potrzebny jest bagier, o który cegielnia ubiega się już dawno.

Warto by jej pomóc...

(M.G.)

Wzmocnienie kontroli technicznej wpłynęło na bardziej oszczędne wykorzystanie zasobów materiałowych. Wystarczy powiedzieć, że w latach 1949—1950 skutkiem niezbyt jeszcze dobrego wykorzystywania zasobów materiałowych, odpady wynosiły około 10%, teraz zaś wynoszą tylko 3 do 5%. To zmniejszenie się ilości odpadów, które nawiasem mówiąc również w miarę możliwości wykorzystuje się do produkcji automatycznie, przyczyniło się do potaniaenia wyprodukowanych towarów.

Nagrodą dla aparatu technicznego za dobrą kontrolę jest zadowolenie konsumentów i poczucie dobrze spełnionego obowiązku oraz comiesięczne, pełne premie otrzymywane tytułem braku reklamacji i tytułem zakwalifikowania wszystkich bez wyjątku artykułów do kategorii I. Kontroler otrzymuje zgodnie z przepisami 60.—zł, a brakarki po 50.—zł.

A oto pracownice i pracownicy, którzy celują w jakości i w ilości swojej pracy: **Teresa Michalska** wykonująca 180% normy; **Stanisław Filipczak** wyrabiający 180% normy; **Stanisława Jędrzejewska** wyrabiająca 170% normy; **Helena Lisiak** wyrabiająca 150% normy.

Obok wspomnianych wartości moralnych nagrodą dla tych przodowników są zwiększone zarobki, a zaszczytem i nagrodą dla całej załogi jest fakt uzyskania w II kwartale br. od Miejskiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Łodzi — przechodniego proporca.

Ambicją zakładu jest zdobycie pod koniec roku sztandaru przechodniego. Życzymy im tego serdecznie.

T. Kaźmierski

Ob. Z. LANCMANŃSKI, autor artykułu „Wzrost zatrudnienia inwalidów — to nowe zadanie związków zawodowych”, zamieszczonego w nr 10 miesięcznika „DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ” — honorarium w wys. zł 185.25 gr przeznacza na Odbudowę Stolicy.

KORRESPONDENCI & CZYTELNICY



PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU ROCZNEGO

Pracownicy Wielkopolskiej Huty Szkła nr 20 w Gostyniu zameldowali ob. Ministrowi Przemysłu Drobno i Rzemiosła, że już w dniu 6 października br. wykonali w 100% plan 3-go roku Planu 6-letniego. Na wykonanie planu złożyły się następujące czynniki: socjalistyczny stosunek do pracy całej załogi i współzawodnictwo. Dowodem szeroko rozwiniętego współzawodnictwa było uzyskanie przez nasz zakład proporcja przechodniego za współzawodnictwo międzyzakładowe w II kwartale br.

Trzeba podkreślić, że tegoroczny plan naszego zakładu pracy jest większy od planu roku ubiegłego o 18%, i że załoga będąca w tym samym składzie osobowym, co w zeszłym roku, wykonała ten powiększony plan na 86 dni przed terminem (plan roku 1951 został wykonany na 18 dni przed terminem).

Rozumiejąc, że produkcja naszego zakładu ma duże znaczenie gospodarcze, pracownicy Wielkopolskiej Huty Szkła w Gostyniu uczynią wszystko, aby przez pełne wykorzystanie swych możliwości produkcyjnych utrzymać zaszczytne miano przodującego zakładu Zarządu Przemysłu Szkłarskiego.

STANISŁAW PIOTRKOWIAK
Gostyń

„CO JA ZROBIĘ, JAK NIE MA...”

29 września odbyła się narada produkcyjna naszej spółdzielni. Na naradzie dowiedzieliśmy się, że plan roczny wykonany jest dopiero w 44%. Dyskusja na temat planu wykazała, że członkowie robili co mogli, aby plan wykonać w 100%. Obecnie robotnicy zobowiązują się nadrobić zaległości produkcyjne. Byle tylko zarząd spółdzielni nie przeszkadzał im w tym, tak jak dotychczas. Bo jak dotąd niedobrze się dzieje w naszym zakładzie. Narada produkcyjna, o której mówię, była drugą z rzędu w tym roku. Jakże potem ma iść produkcja? We wrześniu zabrakło sklejki i to spowodowało przestój w produkcji. „Co ja zrobię, jak nie ma?” — mówił kierownik. A produkcja stała. Gdy się dowiedział, o tym po tygodniu związek branżowy, powiedziano nam, że sklejka by się znalazła, gdyby się ktoś do nich o to zwrócił. Kiedy indziej znów zabrakło wkrętek i znowu robota stanęła. A kierownik znów swoje: „Co ja zrobię, kiedy ich nie ma?”.

JAN BEMBEN
Warszawa

CO BĘDZIE ZE STOLARNIĄ NR 3 W LĘBORKU?

Lęborskie Zakłady Przemysłu Terenowego mają duże możliwości rozwoju, ale brak im odpowiedniej opieki ze strony Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Gdańsku. WZPT Gdańsk zdaje się nie interesować warunkami, w jakich znajdują się takie zakłady, jak: Stolarska nr 3, Wytwórnia Waliz i Galanterii w Lęborku, wystarczy powiedzieć, że Stolarska nr 3 mieści się w ruderze, która grozi zawaleniem. W r. 1951 przyznano LZPT obiekt, aby mogła zbudować nową stolarnię. LZPT sporządziła plan i kosztorys, ale na tym sprawa utknęła.

BIELAK MARIAN
Lębork

„TWÓRCZOŚĆ” NIE CHCE SPIEWAĆ

Nasz spółdzielnia rozwija się coraz lepiej dzięki współzawodnictwu pracy. Stale przekraczamy plany produkcyjne, zarobki nasze podnoszą się. Życie kulturalne leży jednak odłogiem. Dotkliwie odczuwamy brak bibliotek w punktach usługowych. Nie urząda się występów artystycznych ani imprez sportowych. Pracownicy punktu usługowego w Trzebinii mają dobre głosy, ja sam zorganizowałem chór, który jednak rozpadł się, bo nie przychodzono na próby.

JAN GRZYWA
Trzebinia

OD REDAKCJI:

Tak pisał korespondent Jan Grzywa w lipcu br. Od tego czasu trochę się akcja kulturalna wzmogła, bo już w następnej korespondencji z datą październikową doniósł o wycieczce członków spółdzielni do Warszawy, o gazetce ściennej, poświęconej odbudowie stolicy, a także o różnych innych imprezach artystycznych, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę naszej stolicy. Nie potrzebujemy chyba podkreślać, jak wielkie znaczenie ma akcja kulturalno-oświatowa w zakładzie pracy. Toteż cieszymy się, że na tym zaniedbanym odcinku zaznaczyła się już w punktach usługowych Spółdzielni „Twórczość” pewna poprawa, cieszymy się, że droga jest sercu spółdzielców sprawa jak najszybszej odbudowy przedmiotu naszej dumy — socjalistycznej Warszawy.

Odpowiedzi prawnika

Sroczyński Bohdan z Wrocławskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego, Bolesławiec został powołany do wojska i prosi o wyjaśnienie, czy w związku z tym należy mu się zapłata za niewykorzystany urlop wypoczynkowy oraz wynagrodzenie za 14 dni po przerwaniu pracy.

Obywatel został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej, wobec czego przysługuje Wam prawo do ostatnio pobieranego wynagrodzenia do końca tego miesiąca kalendarzowego, w którym rozpoczęliście odbywanie służby wojskowej, jednakże nie mniej, niż za dwa tygodnie. Uprawnienia te opierają się na przepisach § 4 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1950 r. o sposobie obliczania i wypłacania uposażenia lub wynagrodzenia pracowników powołanych do odbycia czynnej służby wojskowej (Dz. U. str. 26, poz. 236).

Sprawę wypłacenia wynagrodzenia za niewykorzystany urlop wypoczynkowy pracownikowi, który został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej reguluje ust. 4 uchwały nr 616 Prezydium Rządu z dnia 18 sierpnia 1951 r. w sprawie uprawnień do urlopu i do zwrotu kosztów przeniesienia w przypadku zmiany zakładu pracy oraz w sprawie uprawnień do urlopu w związku z powołaniem do służby wojskowej (Monitor Polski nr A-77, poz. 1070).

Stosownie do tego przepisu, jeśli Obywatel nie mógł wykorzystać przysługującego Mu urlopu wypoczynkowego przed powołaniem do służby wojskowej, powinien otrzymać wynagrodzenie za ten urlop w wysokości ustalonej wg zasad obowiązujących przy obliczaniu wynagrodzenia za czas urlopu.

Ochman Henryk z Wrocławskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego, Bolesławiec pyta, czy przysługuje mu bezzwrotna zapomoga w związku ze śmiercią dziecka.

Stosownie do art. 110 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. str. 51, poz. 396 z późniejszymi zmianami) i w związku z art. 4 i 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 lipca 1950 r. w sprawie ujednolicenia warunków uprawnień do świadczeń dla dzieci w ubezpieczeniach społecznych (Dz. U. nr 33, poz. 297) przysługuje Obywatelowi zasiłek (zapomoga bezzwrotna) z tytułu ubezpieczenia rodzinnego, jeśli są zachowane następujące warunki:

- 1) Obywatel jest ubezpieczony w ramach ubezpieczeń społecznych,
- 2) zmarło dziecko nie przekroczyło 16 lat życia lub jeśli uczęszczało do szkoły — 24 lat życia oraz nie było ubezpieczone z tytułu własnej pracy, a także nie zawarło związku małżeńskiego,
- 3) zmarłe dziecko pozostawało na utrzymaniu Obywatela.

Jeśli powyższe warunki zostały zachowane, przysługuje Obywatelowi zasiłek w wysokości trzytygodniowego ostatniego pobieranego przez Obywatela zarobku. Wysokość uposażenia Obywatela nie ma wpływu na powstanie uprawnień do zasiłku, jak błędnie Was poinformowano.

Jan Kolasiński, Łódź. Proście o informację w jakiej wysokości powinien zakład pracy honorować rachunki za noclegi pracowników podczas ich wyjazdów służbowych, jeśli rachunki te nie są wystawiane przez hotele lub zarejestrowane domy noclegowe.

Sprawa ta została ostatnio wyjaśniona przez Ministerstwo Finansów pismem z dnia 21 marca 1952 r. nr B.A. 2560/1/52 w sposób następujący: rachunek za nocleg wystawiony przez osobę prywatną powinien być honorowany przez pracodawcę w pełnej wysokości pod warunkiem, że prezydium właściwej rady narodowej stwierdzi na tym rachunku, że kwota pobrana za nocleg odpowiada miejscowym warunkom oraz, że w danej miejscowości nie ma hotelu lub zarejestrowanego domu noclegowego. Wydaje się, że to wyjaśnienie odnosi się również do tych przypadków, kiedy w danej miejscowości jest hotel lub zarejestrowany dom noclegowy, lecz brak w nim miejsca. W tym przypadku należałoby także uzyskać odpowiednio stwierdzenie na piśmie od kierownika hotelu lub domu noclegowego.

Ponadto, wspomniane pismo Ministerstwa Finansów wyjaśnia, że przy rozliczaniu kosztów podróży służbowej, w razie nieprzedstawienia odpowiedniego rachunku za nocleg, pracownikowi przysługuje ryczałt w wysokości 8 zł za każdą noc przez czas nie dłuższy niż 5 dni. Za następne noclegi ryczałt wynosi 4 zł.

Redakcja odpowiada

RYSZARD TYROLSKI, PRABUTY. Z listu Waszego dowiedzieliśmy się, że rozwijacie z nami współpracę, ponieważ powołano Was na stanowisko redaktora w „Głosie Olsztyńskim”. Chciał zmartwić nas ta zapowiedź o przerwaniu współpracy, cieszymy się z Waszego sukcesu, do którego — jak piszecie — przyczyniła się Wasza praca korespondenta, życzymy Wam powodzenia na nowym stanowisku i dziękujemy za owocną współpracę z nami.

MROWIEC JÓZEF, BIAŁA-BIELSKO. Treść odpowiednio skróconego artykułu z Waszej gazetki ściennej wraz z karykaturą „śpiących rycerzy” z klubu racjonalizatorów umieszczamy w numerze bieżącym. List, który towarzyszył odpisowi tego artykułiku jest trochę chaotyczny. Niemniej zrozumieliśmy, że Wasi zwierzchnicy nie lubią krytyki. Na koniec mała prośba: czy Wasz następny list nie mógłby być napisany — o ile to możliwe — na maszynie, a jeśli nie, to przynajmniej atramentem? Bardzo ułatwiłoby nam to pracę.

KRYTYCZNY GŁOS ZE SPÓŁDZIELNI „PRZEBUDOWA”

Współzawodnictwo naszej spółdzielni (Techniczna Spółdzielnia Pracy „Przebudowa”) było na fałszywej drodze w wyniku czego nie mobilizowało załogi do świadomej, przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych. Zwróciliśmy się do związku branżowego o pomoc w znalezieniu właściwej formy współzawodnictwa i w zwołaniu odprawy roboczej, poświęconej tym zagadnieniom.

Od tej chwili upłynęło kilka miesięcy i nic się w tej sprawie nie robi. Twierdzenie niektórych osób, że jesteśmy spółdzielnią przodującą i że plany swe tak i tak wykonamy, nie zadowala nas.

Ostatnio dużo mówi się o konieczności ożywienia działalności sportowej w spółdzielniach pracy, a najczęściej kończy się na przysłaniu instrukcji o organizacji kół sportowych i ankiet sprawodawczych, a naszym zdaniem akcja powinna się od tego zacząć. Nieoficjalnie to w niektórych spółdzielniach cośkolwiek na odcinku sportu się robi. Ale przecież chodzą słuchy, że nasze władze myślą o utworzeniu odrębnego zrzeszenia sportowego dla spółdzielczości pracy. Dlaczego więc już teraz nie prowadzi się akcji przygotowawczej, celem stworzenia kadr, które by potrafiły postawić nowe zrzeszenie na odpowiednim poziomie.

ALFRED KWIETNIEWSKI
Wrocław

KLUB KORESPONDENTÓW

Klub nasz pracuje i rozwija się. Zbieramy się raz na kwartał. Prezydium Klubu porozumiewa się pisemnie z poszczególnymi korespondentami, w razie potrzeby służy radą. Na ostatnich Walnych Zgromadzeniach większość korespondentów weszła do władz sp-ni, przede wszystkim do rad nadzorczych i komisji rewizyjnych. Niestety, trzeba stwierdzić, że korespondenci często nie stoją na wysokości zadania. Często wcale nie piszą, nie są zbyt czujni lub piszą na tematy nieważne. Klub nasz poucza korespondentów jak należy pracować i w razie potrzeby powoduje zmianę korespondenta.

Potrzebny byłby jakiś podręcznik, coś w rodzaju vademecum korespondenta, wydawnictwa bowiem traktujące o tych sprawach są zbyt obszerne.

WŁADYSŁAW MIŚ
Kraków

„ŚPIĄCZKA” TOCZY BIELSKĄ FABRYKĘ SZCZOTEK I PĘDZLI

Już od przeszło roku Klub Racjonalizatorów w naszym zakładzie nie wykazuje żadnej żywotności, nie odbyło się ani jedno zebranie i nie ogóło w ostatnim czasie na żadnym zebraniu nie poruszono sprawy racjonalizatorstwa.

Należałoby ożywić działalność klubu racjonalizatorów drogą odpowiedniej propagandy. Pracownicy na pewno mają wnioski racjonalizatorskie, ale sądzą, że klub nie istnieje, więc nie wiedzą do kogo się zwrócić o radę i pomoc.

Koło sportowe również nie wykazuje dużej aktywności. Z wyjątkiem sekcji ping-pongowej i szachowej koło sportowe śpi. Początkowo zastój na tym odcinku tłumaczono brakiem placu sportowego. Boisko już jest, ale nie ma go kto doprowadzić do stanu użyteczności.

Ruch świetlicowy zwolna zamiera, w świetlicach nie ma wcale czasopism, fortepian jest „rozklekotany”, zespół chóralny się rozleciał, po orkiestrze został tylko bęben.

Jest wprawdzie zespół artystyczny, który od czasu do czasu coś zatańczy, za to zespół dramatyczny przestał istnieć.

Istnieją u nas: koło LŻP i TPPR, ale one również nie wywiązują się ze swych zadań. Szkolenie po linii TOPL z ramienia LŻP nie może ruszyć z miejsca. TPPR od czasu do czasu urządza zebranie zarządu i to wszystko.

MROWIEC JÓZEF
Bielsko-Biała



WŁADYSŁAW MIŚ — KRAKÓW. Dziękujemy Wam za obfitą korespondencję, której część wykorzystaliśmy w numerze bieżącym. Pytacie, czy aktyw robotniczy, który wytypował korespondenta, może go po pewnym czasie zastąpić innym. Tak, zasadniczo ma takie prawo, jeśli korespondent nie wywiązuje się należycie ze swoich obowiązków. Zresztą tę sprawę omówimy szczegółowo na Zjeździe Korespondentów, który odbędzie się w ciągu najbliższych miesięcy. Bylibyśmy Wam wdzięczni, gdybyście zwerbowali dwóch kore-

spondentów, o których pisaliście w jednym z ostatnich listów. Jak załatwiliście sprawę Waszego mieszkania?

E. WANCER — PRZEMYŚL. Dziękujemy za korespondencję, której część wykorzystaliśmy w numerze bieżącym. Prosimy o dalszą współpracę.

ALFRED KWIETNIEWSKI — WROCŁAW. Wasza korespondencja jest b. ciekawa. Umieszczamy w bieżącym n-rze fragmenty Waszego listu.

Z doświadczeń radzieckich

W. GOTŁOBIEW i W. GANSZTAK

O naukowe rozpracowanie ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego *)

Z inicjatywy mas pracujących ZSRR powstał potężny ruch o przekształcenie zakładów i fabryk we wzorcowe przedsiębiorstwa socjalistyczne o podniesienie kultury produkcji o polepszenie metod gospodarowania. Ten ruch bezpośrednio jest związany z zadaniami budownictwa komunizmu w ZSRR.

Radziecka nauka ekonomii, opierająca się na genialnych wskazaniach Stalina powołana jest do uogólnienia praktyki przedsiębiorstw socjalistycznych, do uzasadnienia podstawowych założeń, dróg i metod jak najszybszego przekształcenia każdego zakładu i fabryki we wzorcowe przedsiębiorstwo dużej kultury pracy i produkcji, dużej rentowności.

Rozwiązanie tego zadania możliwe jest tylko w warunkach ostatecznego zwyciężenia burżuazyjnych „teorii”, zbliżenia teorii ekonomii do produkcji, zjednoczenia wysiłków pracowników naukowych zarówno w dziedzinie ekonomii politycznej jak i w dziedzinie ekonomii branżowej.

Uczenie się ekonomiki przedsiębiorstw socjalistycznych winno się odbywać na bazie głębokiego opanowania marksistowsko-leninowskiej teorii. Rozpracowanie zagadnień ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego bezpośrednio jest związane z konkretnymi formami wykorzystania techniki, organizacji pracy, finansów przedsiębiorstwa. Dla rozwoju tej części nauki ekonomii niezbędna jest głęboka znajomość techniki.

Po to żeby usunąć usterki w dziedzinie teoretycznego rozpracowania ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego trzeba przede wszystkim przyznać ostatecznie jej prawo do istnienia jako samodzielnej gałęzi radzieckiej nauki ekonomicznej, do której wchodzi zagadnienia organizacji i planowania produkcji jako najważniejsze części składowe.

W warunkach kapitalizmu podstawowa sprzeczność — sprzeczność pomiędzy społeczną produkcją a kapitalistycznym przywłaszczaniem przejawia się jako przeciwstawność pomiędzy organizacją produkcji na poszczególnych fabrykach a anarchią produkcji w całym społeczeństwie. Na skutek tej sprzeczności na powierzchni zjawisk każde przedsiębiorstwo kapitalistyczne występuje jako niezależne, oderwane od wszystkich pozostałych, a organizacja produkcji jako wola i dzieło każdego kapitalisty w szczególności.

W pracach burżuazyjnych ekonomistów można znaleźć próbę stworzenia przedsiębiorstwa, które jakoby nie zależy od panującego sposobu produkcji, nie jest związane z całością gospodarki i podlega w swoim rozwoju „wiecznym”, „niezachwianym” prawom.

Burżuazyjni ekonomiści, analizując działalność przedsiębiorstwa, jego cele, zadania, zasady organizacji produkcji, omijają zagadnienie klasowego, eksploatorskiego charakteru stosunków produkcyjnych w przedsiębiorstwie kapitalistycznym, próbują ustalić jakieś „wieczne”, „niewzruszone” zasady organizacji produkcji i jej kierowania.

Celem wszystkich tych prób jest uwiecznienie eksploatorskiej istoty przedsiębiorstwa oraz wyzysku kapitalistycznego.

Nie czując się na siłach ukryć sprzeczności w rozwoju kapitalizmu, burżuazyjni ekonomiści próbują sprowadzić je do sprzeczności między przedsiębiorstwami, które mogą jakoby być uchylone w drodze „państwowego regulowania” stosunków gospodarczych.

Nietrudno zrozumieć, że podobne bzdurne teorie burżuazyjnych ekonomistów nie mają niczego wspólnego z nauką i codziennie są obalane przez rzeczywistość.

Jedynie marksistowska ekonomia polityczna, traktująca indywidualny kapitał, włożony w przedsiębiorstwo kapitalistyczne jako społeczny kapitał, a proces reprodukcji indywidualnych kapitałów jako formę urzeczywistnienia reprodukcji całego społecznego kapitału, stworzyła podstawy naukowej teorii ekonomiki przedsiębiorstwa kapitalistycznego.

Klasyki marksizmu-leninizmu udowodnili ponad wszelką wątpliwość, że kapitalistyczna forma organizacji przedsiębiorstwa, zasady kierowania nim, organizacja produkcji noszą klasowy, eksploatorski charakter.

Rewolucja socjalistyczna niszczy nie tylko kapitalistyczny sposób produkcji, ale i kapitalistyczne formy organizacji przedsiębiorstwa; ona zasadniczo zmienia charakter jego działalności.

W gospodarce socjalistycznej powstaje nowy typ przedsiębiorstwa oparty na społecznej własności środków produkcji, z zupełnie nowymi celami i zadaniami działalności gospodarczej, nowymi zasadami organizacji wolnej, nie znającej wyzysku pracy, nowymi zasadami kierownictwa i organizacji produkcji. Działalność przedsiębiorstwa socjalistycznego organizowana jest na podstawie planów państwowych. Cele i zadania przedsiębiorstwa wynikają z interesów gospodarki narodowej, całego narodu radzieckiego, które znajdują wyraz w realizowanej przez partię i rząd polityce.

Cała działalność przedsiębiorstw socjalistycznych podlega w ostatecznym wyniku wymogom podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu — zabezpieczenia maksymalnego pokrycia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieustannego rozwoju i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie wysokiej techniki.

Przedsiębiorstwo socjalistyczne jest podstawowym ogniwem państwowego kierowania w zakresie całości gospodarki narodowej. Partia i rząd troszcząc się stałym rozwojem gospodarki narodowej, stwarzają niezbędne warunki dla dalszego rozwoju i doskonalenia każdego przedsiębiorstwa, dla jego rentowności.

Pomyślnie wypełnienie planów państwowych rozwoju gospodarki ZSRR zależy w pierwszym rzędzie od pracy przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa socjalistyczne z istoty rzeczy oraz z uwagi na swoje zadania i charakter działalności zasadniczo różnią się od przedsiębiorstw kapitalistycznych, których istnienie jest związane z pogonią kapitalistów za maksymalnym zyskiem na podstawie wyzysku mas pracujących.

Socjalistyczne przedsiębiorstwo przemysłowe spełnia szereg funkcji. Spośród nich podstawowa — produkcyjna: wypuszczenie przewidzianej planem produkcji w granicach środków ustalonych planem.

Jednocześnie przedsiębiorstwo spełnia zaopatrzeniowe i dystrybucyjne funkcje. Całokształt zaopatrzeniowych, produkcyjnych i dystrybucyjnych funkcji przedsiębiorstwa tworzy jego działalność gospodarczą.

Zadania jednak przedsiębiorstwa socjalistycznego nie ograniczają się do wyżej wspomnianego.

Przedsiębiorstwa socjalistyczne są organizatorami produkcji socjalistycznej. Kierownicy przedsiębiorstwa socjalistycznego i cały jego kolektyw stale przejawiają troskę co do doskonalenia techniki i organizacji produkcji, mając na celu: ułatwienie i zwiększenie wydajności pracy, stworzenie materialnych przesłanek dla zacierania istotnych różnic pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, troskę o zdrowie i byt pracowników, stałe zwiększanie ich kwalifikacji, kulturalno-techniczny poziom i dobrobyt materialny, komunistyczne wychowanie wszystkich pracowników przedsiębiorstwa.

W przedsiębiorstwach radzieckich miliony robotników uczą się kierownictwa produkcją i opanowują bolszewickie metody gospodarowania.

Państwo socjalistyczne realizuje olbrzymie zadania kulturalno-wychowawcze i organizacyjno-gospodarcze, co znajduje swoje odbicie i w działalności każdego przedsiębiorstwa.

Nowy socjalistyczny stosunek do pracy ludzi radzieckich znalazł swoje wcielenie w socjalistycznym współzawodnictwie, w tej komunistycznej metodzie budownictwa społeczeństwa radzieckiego. Socjalistyczne współzawod-

*) Streszczenie pracy W. Gotłobiewa, W. Gansztaka pt. „O naukowe rozpracowanie ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego”, „Woprosy Ekonomiki” nr 8, r. 1952.

nictwo i jego wyższa forma — ruch stachanowski jako wyraz rzeczowej krytyki i samokrytyki mas jest niewyczerpanym źródłem twórczej inicjatywy narodu, potężnym środkiem stałego ujawniania i mobilizacji wewnętrzno-produkcyjnych zasobów, zwiększenia produkcji i polepszenia jej jakości.

Wyższość przedsiębiorstw socjalistycznych wyraża się przede wszystkim w stałym rozwoju produkcji na podstawie systematycznego zwiększania wydajności pracy i obniżania kosztów własnych.

Ekonomika przedsiębiorstwa socjalistycznego jako gałąź radzieckiej nauki ekonomicznej jest uogólnieniem przodującego doświadczenia przedsiębiorstw socjalistycznych w walce o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych i najlepsze wykorzystanie praw socjalizmu w celu zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Ekonomika przedsiębiorstwa socjalistycznego jako gałąź nauki ekonomicznej winna się wyprowadzać z zupełnej nowej istoty przedsiębiorstwa w socjalizmie i działających w socjalizmie praw rozwoju społeczeństwa. Podstawy naukowego rozpracowania ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego znajdują się w genialnych pracach Stalina, dotyczących zagadnień budownictwa gospodarczego.

Przedsiębiorstwo jest formą organizacji społecznej produkcji, której cele, funkcje, struktura są uwarunkowane przez panujący sposób produkcji.

Poznanie zadań i funkcji przedsiębiorstwa socjalistycznego w ich rozwoju, analiza konkretnych zjawisk ogólnych prawidłowości społeczeństwa socjalistycznego w warunkach przedsiębiorstwa, ujawnienie roli różnych form organizacji przedsiębiorstwa w biegu planowego rozwoju ekonomiki socjalistycznej, teoretyczne uogólnienie przodującego doświadczenia przedsiębiorstw socjalistycznych w walce o wykonanie i przekroczenie planów państwowych — wszystko to stanowi treść badania specjalnej gałęzi radzieckiej nauki ekonomicznej — ekonomiki socjalistycznego przemysłowego przedsiębiorstwa.

Zadania ekonomiki socjalistycznego przemysłowego przedsiębiorstwa można określić w sposób następujący:

1) Wyjaśnienie właściwości przedsiębiorstwa socjalistycznego jako konkretnej formy organizacji socjalistycznej społecznej produkcji i jej wyższości nad przedsiębiorstwami kapitalistycznymi.

2) Rozpracowanie najbardziej postępowych metod organizacji działalności przedsiębiorstwa socjalistycznego na podstawie uogólnienia już posiadanego doświadczenia.

3) Rozpracowanie najbardziej racjonalnej organizacji i najbardziej efektywnego wykorzystania środków przedsiębiorstwa, metod gospodarowania i kierowania zgodnie z osiągniętym poziomem rozwoju produkcji socjalistycznej i stojącymi przed nią zadaniami.

4) Rozpracowanie najbardziej racjonalnych form organizacji pracy wewnątrz przedsiębiorstwa i stosunków wzajemnych między przedsiębiorstwami na podstawie uogólnienia przodującego doświadczenia w wyniku rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego.

5) Rozpracowanie zagadnień wewnątrzprodukcyjnych zasobów, ich klasyfikacji, metod ujawniania i wykorzystania w celu rozwoju gospodarki narodowej.

Warunki rozwoju produkcji stale się zmieniają w wyniku świadomej działalności ludzi radzieckich, skierowanej na budownictwo komunizmu. W związku z powyższym w przedsiębiorstwach radzieckich stale powstają nowe formy organizacji produkcji socjalistycznej. Głównym zadaniem ekonomiki przedsiębiorstw socjalistycznych jest właśnie określić nowe i postępowe, co niezbędnie należy podtrzymać, tworzyć najbardziej sprzyjające warunki dla jego rozwoju.

Dialektyka materialistyczna wymaga, ażeby przedsiębiorstwo, będące przedmiotem badania, było poznawane w całej różnorodności jego związku z innymi przedsiębiorstwami: było badane nie jako ustalona raz na zawsze forma społecznej produkcji, a jako forma stale zmieniająca się, stale doskonaląca się w procesie stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Do zakresu ekonomiki socjalistycznego przemysłowego przedsiębiorstwa winny być włączone zagadnienia planowania i organizacji produkcji. Ta gałąź nauki powołana jest do wyjaśnienia na podstawie jedności teorii i praktyki ogólne zasady, istotę przedsiębiorstw socjalistycznych, ich zalety i formy praktyczne, oraz metody wykorzystania tych zalet. Określenie najbardziej racjonalnych i postępowych form rozwoju przedsiębiorstwa jest ważnym praktycznym zadaniem, spełnienie którego wymaga rozpracowania teorii ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego.

Na podstawie uogólnienia olbrzymiego doświadczenia należy określić drogi dalszego rozwoju każdego przedsiębiorstwa. Dlatego też niezbędność naukowego rozpracowania ekonomiki przedsiębiorstwa socjalistycznego podyktowana jest potrzebami społeczeństwa radzieckiego i zadaniami zabezpieczenia nowego wzrostu gospodarki socjalistycznej w celu jak najszybszego zbudowania komunizmu.

Jedność teorii i praktyki ma szczególne znaczenie dla radzieckiej nauki ekonomicznej, która jest nieodłączną, składową częścią marksizmu-leninizmu. Przełamanie pozostawania w tyle teoretycznego rozpracowania zagadnień ekonomiki przedsiębiorstwa możliwe jest tylko na podstawie stałego wzmacniania związku nauki radzieckiej z produkcją.

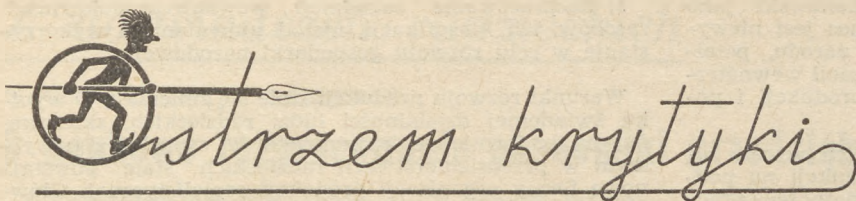
Socjalistyczny system gospodarki — najbardziej postępowy i życiowy w świecie — rozwija się na podstawie poznanych i świadomie wykorzystywanych praw ekonomicznych.

Im bardziej świadomie każdy człowiek radziecki będzie opierał swoją działalność na ekonomicznych prawach socjalizmu, im większe osiągnie on sukcesy, tym prędzej będzie się rozwijać gospodarka narodowa ZSRR, tym szybciej będzie się mnożyć bogactwo Związku Radzieckiego i wzmacniać jego potęgę, tym bliższy będzie cel — zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

tlum. M. Sz.

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że ostateczny termin wpłacania należności za prenumeratę miesięcznika „Drobna Wytwórczość” na rok 1953 upływa z dniem 15 grudnia br.

Wpłacający po tym terminie tracą możliwość otrzymania egzemplarzy za styczeń 1953 roku.



DO... 11 RAZY SZTUKA

CZŁONEK legnickiego zrzeszenia furmanów, ob. Moszczyński musiał 11 razy jeździć po należne mu pieniądze do Wrocławia. Dlaczego aż tyle razy? Pracownicy kasy i rachunkowości wrocławskiego zespołu budownictwa



drobnej wytwórczości, powiedzieli pewnego ranka Moszczyńskiemu, że odbierze je dopiero w czwartek. W czwartek natomiast powiedzieli, że Moszczyński to „swoją chłop“, ale pieniądze będą dopiero w sobotę, bo ma być nowy kasjer. W sobotę zaś powiedziano, że pieniądze o mało co by były, ale w rachunkach coś się nie zgadza, wobec czego w środę, to już forsa „murowana“. Ale następnym razem okazało się, że ta „forsa“ jest raczej „zamurowana“, bo jej znowu nie było. Wreszcie po 11 wizytach ob. Moszczyński dostał pieniądze...

Wzorując się na sposobach zalecanych przez Prusa w opowiadaniu „Kłopoty Babuni“ proponujemy, aby pracownicy kasy i rachunkowości wrocławskiego zespołu budownictwa drobnej wytwórczości codziennie powtarzali 11 razy: „tak się nie urzęduje, trzeba ludziom płacić na czas!“... (f)

SMĘTNA TROSKA

NIEDAWNO temu Delegatura Olsztyńskiego ZSP i Rz. przejęła od CRS — 50 kuźni. Przejęła je, jak nam się wydaje po to, żeby opiekować się nimi, jeśli nie lepiej niż CRS, to przynajmniej tak samo dobrze.



Tymczasem dochodzą nas słuchy, że coś niedobrze się dzieje w tych kuźniach. Niektórzy kowale ponoć za często zaglądają do kieliszka i opuszczają się w pracy, co oczywiście niezbyt korzystnie wpływa na rentowność kuźni.

Związek Branżowy Metalowców i Delegatura ZSP i Rz. stanowczo więcej uwagi powinny poświęcić kowalom olsztyńskim, powinny wzmocnić akcję kulturalno-oświatową, skierować ich zainteresowania na właściwe tory.

PRZYKŁAD NIEZBYT BUDUJĄCY

TU „Drobna Wytwórczość“. Czy to dyrektor Spodar? — Tak, a o co chodzi? O artykuł?

W tym momencie przerwano połączenie telefoniczne. Gdy po chwili redakcja ponownie połączyła się z WZPT Kraków, aby dowiedzieć się, kiedy dyr. Spodar przyśle nam zamówiony artykuł, dyrektora już nie było. Sekretarka wyjaśniła, że dyrektor wziął delegację i wyjechał w teren, nie zostawiając w sekretariacie ani jednego słowa wyjaśnienia co do artykułu. A chyba powinien był to zrobić, skoro wiedział o co chodzi, skoro przyjął zamówienie redakcji na artykuł i skoro nie dotrzymał terminu oddania artykułu i nie odpowiedział na nasz telegram w tej sprawie.

Czy to nie jest zadziwiające? Bo przecież dyrektor WZPT chyba rozumie znaczenie prasy. A jeśli rozumie, to czemu torpeduje nasze wysiłki w kierunku uterenowienia pisma. Czemu nie dotrzymuje zobowiązań i nie odpowiada na nasze telegramy i czemu po prostu nie napisze, że z tych czy innych względów nie może się wywiązać z zaciągniętych zobowiązań. Oto pytania, na które nie umiemy dać odpowiedzi. Tak samo jak nie możemy sobie wytłumaczyć dlaczego dyrektor Łódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego również nie wywiązuje się z zobowiązań wobec redakcji.

Jeszcze o usługach

USŁUGI, które skupione są prawie wyłącznie w rękach spółdzielczości pracy, są przedmiotem szczególnego zainteresowania ze strony ludności pracującej. Wiemy wszyscy aż nazbyt dobrze z własnego doświadczenia, że w usługach występują poważne braki, że wypranie bielizny, czy ufarbowanie odzieży ciągnie się nieraz długie tygodnie.

Pragniemy tu poinformować naszych czytelników, że usługi w ogóle dzielą się na przemysłowe tj. takie w których wyniku następuje zwiększenie wartości przedmiotu (krawiectwo, szewstwo itd.) oraz nieprzemysłowe, w wyniku których wartość danego przedmiotu pozostaje bez zmiany (pranie). W artykule niniejszym będziemy starali się zapoznać czytelników z rozwojem usług nieprzemysłowych na terenie m. st. Warszawy.

Warszawa ma 39 spółdzielni świadczących usługi nieprzemysłowe. Są to spółdzielnie pralnicze, fryzjerskie, fotograficzne, dozoru mienia, usług porządkowych, spółdzielnie kominiarskie, służby zdrowia, usług pogrzebowych, zbieraczy odpadków. Spółdzielnie te mają 242 punkty usługowe i zatrudniają około 5500 osób.

Pralni mamy w Warszawie 6: „Robotnik“, „Higiena“, „Stołeczna“, „Jedność“, „Tęcza“ i Pralnia Chemiczno-Mechaniczna. Pralnie te przyjmują garderobę i białą bieliznę. Pracują one na 3 zmiany, mimo to nie wystarczają do obsługi ludności Warszawy, gdyż na odebranie wypranej garderoby lub bielizny trzeba czekać od 3 do 6 tygodni.

Mówiąc o trudnościach, z którymi muszą walczyć pralnie warszawskie w terminowym i szybkim wykonaniu zleceń klientów, trzeba zwrócić i na to uwagę, że ludność korzystająca z usług pralni, ubrania, palt a i inną garderobę zimową oddaje w miesiącach października i listopadzie. Jasnym jest, że pralnie nie są w stanie przerobić tak wielkiej ilości garderoby w czasie zadowalającym klienta. Stąd wniosek, że garderobę przeznaczoną na zimę należy oddawać znacznie wcześniej. To samo dotyczy garderoby przeznaczonej dla przemysłu budowlanego, która w olbrzymich ilościach dociera obecnie do na-

szych pralni, a mogłaby docierać w mniejszych partiach, równomiernie rozłożonych w czasie.

Gdyby nawet usunąć omawiane trudności, pralnie nasze nie wystarczą dla obsługi ludności naszej socjalistycznej Warszawy i pożądanym byłoby, aby Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych zainteresował się powiększeniem liczby pralni, zwłaszcza zajmujących się praniem białej bielizny.

W spółdzielniach pralniczych są jeszcze pewne anomalie w dziedzinie cen np. wypranie kg. białej bielizny w „Higienie” kosztuje 3,80 zł., a w PChM zł. 5,80. To, że ceny są w obu wypadkach usprawiedliwione, to klienta obchodzić nie może. Cena powinna być jednolita i na przeszkodzie do wprowadzenia jednolitych cen nie może stać to, że każda pralnia jest na oddzielnym rozrachunku gospodarczym. Można powołać jedno przedsiębiorstwo dla wszystkich pralni warszawskich, a osiągniemy nie tylko ujednolicenie cen, ale ponadto i poważne oszczędności. Warto, aby i tym zainteresował się wspomniany Związek.

Jeszcze gorzej jest z farbiarniami, których prawie w Warszawie nie ma. I dlatego należałoby powołać do życia spółdzielnię farbiarską z co najmniej 10 punktami usługowymi. Dla zrealizowania tego planu są wszelkie możliwości. Jest nawet na Młynowie, na ul. Górczewskiej lokal, nadający się do uruchomienia nowoczesnej farbiarni, która by w znacznym stopniu zaspokoiła potrzeby ludności Warszawy.

Nie trzeba o tym nikogo przekonywać jak ważne są usługi porządkowe. Jest taka nawet spółdzielnia przy ul. Wileńskiej 31, ale jakże ona jest w stanie wypełniać swoje liczne lecz drobne zadania, skoro do dnia dzisiejszego nie może zdobyć telefonu. Władze nadrzędne dobrze uczynią, jeśli dopomogą tej spółdzielni w uzyskaniu tego niezbędnego środka łączności. Spółdzielnia ta, ma przed sobą poważne możliwości rozwoju.

Związek Branżowy usług nieprzemysłowych warto pochwalić za zorganizowanie spółdzielni „Zdrowie” przy ul. Żurawiej, która posiada doskonałą obsadę lekarską we wszystkich specjalno-

„DWA RAZY DAJE, KTO SZYBKO DAJE...”

MĄDROŚĆ tego przysłowia powinna jak najszybciej dotrzeć do świadomości biurokratów z Wydziału Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. Oto dlaczego:

W maju br. Łódzkie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego złożyły w rzeczonym Wydziale Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi wniosek o zatwierdzenie kosztorysu inwestycji pozalimitowych. Chodziło o zakup maszyn i wybudowanie kuźni.

Łódzkie Zakłady Metalowe były dobrej myśli, bo akurat nadarzyła się korzystna okazja kupna tych niezbędnych dla nich urządzeń. Łódzkie Zakłady Metalowe nie przewidywały żadnych trudności ze strony Wydziału Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej, tym bardziej, że zaopatrzyły wniosek w pełną dokumentację techniczną. Sądziły, że wszystko pójdzie jak z płatka.

Tymczasem... minął maj, potem czerwiec i lipiec, minęło lato, poczęły żółknąć i z szelestem opadać z drzew liście... i dopiero wtedy — w chłodny poranek wrześnieowy — biurokraci z Wydziału Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi orzekli, że „nadszedł czas”, żeby częściowo zatwierdzić kosztorys wyżej wzmiankowanej inwestycji.

Łódzkie Zakłady Metalowe bądź co bądź ucieszyły się mówiąc sobie: „lepiej późno, niż wcale”. A swoją drogą z chwilą otrzymania zatwierdzenia na piśmie, spadły na nie nowe kłopoty. Bo zatwierdzenie inwestycji, to przecież jeszcze nie ich realizacja. A korzystna okazja kupna już dawno przysła. Trzeba więc było na gwałt szukać nowej, żeby jak najszybciej wyzwolić te rezerwy produkcyjne, które kryła dotąd wstydliwie w cieniu opieszałość biurokratów z Wydziału Przemysłu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Dwa razy daje, kto szybko daje. (t)

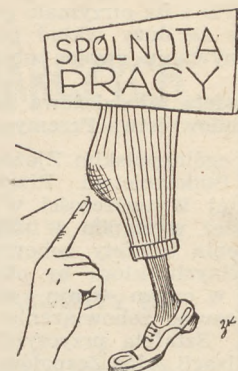
JEDWAB W KOLANACH

OCZYWIŚCIE nie należy brać tego dosłownie. Chodzi tu tylko o dodatek krawiecki, ściślej mówiąc o kawałek jedwabiu, który powinien być przyszyty do wewnętrznej strony spodni na wysokości kolan. Sęk w tym, że *powinien*, a faktycznie nie zawsze jeszcze *znajduje się* tam ten kawałek jedwabiu chroniący materiał przed przedwczesnym zużyciem.

Spodnie sprzedawane w sklepie Spółnoty Pracy nr 27 przy Marszałkowskiej 106 też do niedawna nie posiadały tego niezbędnego dodatku. Ale dzisiaj można się o tym braku dowiedzieć tylko z książki życzeń i zażeń. Dlaczego? Bo klienci niezadowoleni swego czasu z wykańczania spodni, żalili się w książce życzeń na brak jedwabiu w kolanach, wobec czego kierownictwo sklepu poczyniło odpowiednie kroki u krawców.

W rezultacie klienci przestali skarżyć się na brak „jedwabiu w kolanach”.

Wniosek prosty: książka życzeń i zażeń może w dużej mierze przyczynić się do usunięcia braków i niedociągnięć istniejących w drobnym przemysle. Trzeba jednak, żeby — z jednej strony miała więcej *piszących*, a z drugiej — więcej *czytelników*. (t)



ściach, oraz rentgen i fizykoterapię.

Spółdzielnie fotograficzne rozwijają się w Warszawie dobrze, obsługując coraz liczniejsze zastępy miłośników fotografii. Widać w tych spółdzielniach dążenie do robienia zdjęć artystycznych i reprodukcji stojących na wysokim poziomie.

Wierzmy, że Związek Branżowy Usług nieprzemysłowych, który ma przed sobą wielkie zadania i który mimo omówionych trudności wykonał plan na III kwartał w 101% zwiększył swój wysiłek w kierunku dalszego rozwoju tak ważnych dla naszego życia spółdzielni usługowych.

(Rot)

Kronika

Akademia w Min. PD i Rz

Dnia 8.XI.br. z okazji 35 Rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się w Min. PD i Rz uroczysta akademie z udziałem Ob. Ministra Adama Żebrowskiego.

W obszernym referacie Gen. Dyr. Paweł Żelicki dał wyraz temu, że naród polski nie tylko cieszy się osiągnięciami ZSRR, nie tylko podziwiał wielkie budowle komunizmu, ale bierze czynny udział w walce o pokój, w walce prowadzonej przez Związki Radzieckie.

Przez swój udział w wyborach, przez podejmowanie zobowiązań naród zadokumentował, że rozumiał dokąd prowadzi awangarda polskiej klasy robotniczej — PZPR.

Zalogi wielu zakładów nieustannie donoszą o zwiększeniu wydajności pracy, o usuwaniu niedociągnięć i trudności. Toczy się walka o lepsze Jutro.

Z kolei zabrał głos Min. Adam Żebrowski, który w imieniu Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej udekorował następujących pracowników Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła:

inż. Józefa Dobrzeńckiego — Złotym Krzyżem Zasługi, po raz drugi,

inż. Stanisława Mańkowskiego — Złotym Krzyżem Zasługi, dyr. Michała Grynberga — Srebrnym Krzyżem Zasługi, ob. Pawła Haberkę — Odznaką Racionalizatora.

Poza tym wielu pracowników Min. PD i Rz otrzymało premie pieniężne za duży wkład pracy przy wykonywaniu swoich obowiązków.

Sztafeta Młodzieżowa Zespołów Budownictwa Przemysłowego

Na ogólnopolskim Zjeździe Zespołów Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości w Olsztynie młodzież wystąpiła z inicjatywą urzędzenia sztafety zobowiązań produkcyjnych, która by obiegła Zespoły w całym kraju, zbierając i przekazując zobowiązania młodzieżowe. Sztafeta przyczyniła się do mobilizacji załóg Zespołów do wzmocnienia walki o plan, o niskie koszty własne, o oszczędność; sztafeta była pięknym przejawem łączności załóg Zespołów z wysiłkiem twórczym naszego narodu.

A oto garść zobowiązań z poszczególnych Zespołów:

Bydgoszcz — Zespół zobowiązał się objąć współzawodnictwem 95% załóg, zwiększyć wykonanie normy do 170%. Kierowca Grocholecki

Józef zobowiązał się przejechać bez kapitalnego remontu 100.000 km.

Gdańsk — zobowiązał się zaoszczędzić 260 roboczo-godzin, co daje 3.250 zł. Adam Wilczyński zobowiązał się wykonać normę w 180%.

Szczecin — ogólna kwota zobowiązań 61.870 zł.

Poznań — ogólna kwota zobowiązań 83.379 zł.

Wrocław — zaoszczędzi w warsztatach mechanicznych 788 roboczo-godzin.

Kielce — wszystkie prace wykona przed terminem, ogólna kwota zobowiązań — 55.235 zł.

Łódź — Brygada Młodzieżowego Zespołu Elektryków w Łodzi zobowiązuje się wykonać wszystkie roboty w 170%.

Warszawa — zaoszczędzi 2.630 roboczo-godzin. Tadeusz Rzymek zobowiązał się wykonać powyżej 350% normy.

Olsztyn — kierowcy zobowiązali się przejechać na zaoszczędzonym paliwie 17.000 km.

Narada naczelników wydziałów przemysłu wojewódzkich rad narodowych

31 października 1952 r. odbyła się w Warszawie narada naczelników wydziałów przemysłu wojewódzkich rad narodowych z udziałem Ministra Żebrowskiego. Na tle działalności, osiągnięć i braków WZPT Poznań w III kwartale br., Ministerstwo stwierdziło, że chociaż w wykonaniu planu jest poprawa, konieczna jest mobilizacja wszystkich podległych WZPT — Poznań pionów dla zdobycia materiału surowcowego. Spółnota Pracy powinna się zająć przerzutem nadmiernych remanentów do innych okręgów (np. wózków dziecięcych). Związki branżowe muszą zwrócić uwagę na wciąż jeszcze zbyt wąski wachlarz produkcji dziecięcej. Zakłady podległe WZPT Poznań muszą więcej troski poświęcić sprawie obniżenia kosztów własnych.

Następnie omówiono działalność Wydziału Przemysłu — Białostok. Ministerstwo stwierdziło, że w wynikach działalności Wydziału Przemysłu nastąpiła pewna, chociaż jeszcze niezadowalająca, poprawa. Ministerstwo obiecało konkretną pomoc na odcinku trudności, jakie odczuwa WZPT — Białostok, a mianowicie na odcinku kadr, lokali i maszyn. W związku z przewidywanym stanem zatrudnienia w r. 1953 oraz w związku z dającym się odczuwać brakiem sił roboczych, podkreślono konieczność intensywnego szkolenia pracowników zwłaszcza na szczeblu kierowniczym. Ministerstwo obiecało też pomóc WZPT — Białostok w rozwiązaniu sprawy lokali przez

zwiększenie funduszy na niezbędne inwestycje. Odnosnie remontów kapitalnych, Ministerstwo poleciło odpowiednio rozłożyć je w czasie, żeby nie hamowały produkcji.

W czasie narad weszła na salę delegacja Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego, który wykonał plan roczny w cenach niezmiennych 20 października, a w cenach zbytu 31 października. Osiągnięcie to jest tym większe, że plan był napięty (o 60% większy od planu roku ubiegłego). Plan został wykonany przedterminowo dzięki pełnej mobilizacji załóg, dzięki znacznemu podwyższeniu wydajności pracy (100% w stosunku do roku ubiegłego), dzięki doprowadzeniu planu do każdego stanowiska roboczego, dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu i racjonalizatorstwu (102 wnioski racjonalizatorskie). Zakłady Stołecznego Zarządu Przemysłu Terenowego biorą udział we współzawodnictwie o uzyskanie miana najlepszego zakładu w Polsce. Stołeczne Zakłady Elektryczne zdobyły sztandar przechodni, jako najlepszy zakład w Polsce. Stołeczny Zarząd Przemysłu Terenowego zobowiązał się dać Państwu do końca br. dodatkową produkcję wartości 12 mil. zł. Odczytano list Ministra Żebrowskiego do Stołecznego Zarządu. W liście tym Min. Żebrowski dziękuje Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego za wkład pracy i wysiłek dla uczczenia wyborów do Sejmu, XIX Zjazdu Partii i 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz wyraża nadzieję, że Zarząd w szybkim czasie zlikwiduje istniejące jeszcze niedociągnięcia. Rozdano szereg nagród pieniężnych wyróżniającym się pracownikom. Pod koniec narady Min. Żebrowski zwrócił uwagę na konieczność staranniejszego opracowywania planów. Plany te często są nie-realne. WZPT są odpowiedzialne za pełną realizację operatywnych planów produkcji, za wykonanie planu akumulacji. Przykładem do naśladowania są tutaj Stołeczne Zakłady. Wydziały Przemysłu WRN ponoszą pełną odpowiedzialność za należyte zorganizowanie sieci usług. Zagadnienie usług to w chwili obecnej przede wszystkim zagadnienie kontroli usług. W najbliższym czasie zostanie powołana społeczna kontrola usług. Położy to kres spotykanym jeszcze na tym odcinku objawom nieterminowości i nierzetelności w wykonywaniu usług oraz pobieraniu wygórowanych cen. WZPT powinny ściśle współpracować z Centralnym Zarządem Zaopatrzenia, zgłaszając ponadnormatywne zapasy oraz umiejętnie stosować politykę przerzutów nadmiernych remanentów, celem uniknięcia przestojów w produkcji.

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze” Przedsiębiorstwo Państwowe

Warszawa, ul. Poznańska 15 tel. 739-85, 736-46, wewn. 11.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: W-wa, Koszykowa 54, tel. 876-85 604-49, wewn. 9 i 10.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł. Cena egz. 4 zł.

Zam. CP-1-P/C — 494/52 dn. 10.XI.52 r. Podp. do druku 24.XI.52 r. Druk. ukończ. 4.XII.52 r. Ark. wyd. 5.6. Nakład 12.520. Papier druk. sat. V A/60. Zain. 4992.

Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego — Warszawa, 3-B-21491

KOMUNIKAT

W SPRAWIE PRENUMERATY NA 1953 ROK

Przypominamy jeszcze raz o konieczności odnowienia prenumeraty na 1953 rok do dnia 15 grudnia rb. w urzędach pocztowych lub u listonoszy.

Cena prenumeraty miesięcznika „DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ”: rocznie zł 48.—, półrocznie zł 24.—, kwartalnie zł 12. Egzemplarz pojedynczy zł 4.—.

Urzędy, instytucje i organizacje, które z powodu braku kredytów nie będą mogły do dnia 15 grudnia rb. uiścić prenumeraty za 1953 rok gotówką, prześlą do dnia 1 grudnia rb. zamówienie pisemne na adres PPK „RUCH” Centralna Ekspedycja w Warszawie ul. Srebrna Nr 12.

Zamówienia winny być podpisane przez dyrektora i głównego księgowego, zawierać ilość zamówionych egzemplarzy oraz dokładny termin i sposób uregulowania należności w 1953 roku.

Uprzedzamy, że spóźnione wpłaty lub zamówienia pisemne spowodują niedostarczenie czasopisma z początkiem 1953 roku.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

NOWOŚCI

POLSKICH WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH WARSZAWA

Z działu bibliograficznego „Zagadnienia Komunalne“

- | | |
|--------------------|---|
| Andrzejewski A. — | ZAGADNIENIE MIESZKANIOWE W POLSCE LUDOWEJ.
Stron 175. Cena Zł 13.20 |
| Gliszczyński Fr. — | AMORTYZACJA I KAPITAŁNE REMONTY BUDYNKÓW MIESZKALNYCH.
Stron 100. Cena Zł 7.20 |
| Litterer W. — | NOWE OSIEDLA MIESZKANIOWE I ICH MIESZKAŃCY.
Stron 208. Cena Zł 16.50 |
| Nagórski J. — | HOTELE KOMUNALNE. — Zadania — struktura i organizacja.
Stron 67. Cena Zł 4.— |
| Piątkiewicz W. — | WALKA Z GRZYBEM DOMOWYM.
Stron 68. Cena Zł 6.— |

W/w książki można nabyć w księgarniach techniczno-gospodarczych „DOMU KSIĄŻKI”.

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena zł 4.-